

DIALOG pheniben

2018 nr 25 styczeń – luty – marzec kwartalnik romski

ROMOWIE, NOWOCZESNE PAŃSTWO I KOLONIALIZM

☼ Romowie pojawili się w Europie Zachodniej dokładnie w tym samym czasie, gdy rozpoczynały się szeroko zakrojony proces modernizacji społeczno-politycznej oraz ekspansja kolonialna. Ta zbieżność czasowa miała, jak się okazało, fatalne konsekwencje dla Romów, którzy stali się z jednej strony celem nowoczesnych praktyk dyscyplinujących, stosowanych przez państwo, z drugiej zaś zostali potraktowani jako „wewnętrzni dzicy”, których zaczęto traktować jak ludy poddane dominacji kolonialnej. Romowie stali się tym samym ofiarami nowej filozofii państwa: zorientowanej na kontrolę i unifikację ludności, coraz bardziej też wykorzystującej ideologię rasową do budowania zewnętrznych granic i wewnętrznych więzi.

STUDIUM SRwP

☼ „Państwa członkowskie UE powinny zapewnić Romom dostęp do wysokiej jakości opieki zdrowotnej, zwłaszcza dla kobiet i dzieci, a także profilaktykę zdrowotną i usługi społeczne na podobnym poziomie i jednakowych warunkach, jak w przypadku reszty społeczeństwa. Na ile jest to możliwe, w programy ukierunkowane na pomoc swoim społecznościom powinni być zaangażowani wykwalifikowani Romowie”.

MANELE – ZAKAZANA MUZYKA

☼ Ekskluzywne apartamenty, luksusowe samochody, piękne kobiety i najdroższy szampan – każdy kadr w teledyskach wykonawców manele ma dowodzić, że artyści wyrwali się z biedy. Jednak bogactwo rumuńskich Romów wielu kłuje w oczy, a stworzoną przez nich muzykę próbuje się usunąć z przestrzeni publicznej.

- ☼ **Fatalny zbieg okoliczności** ☼ Sławomir Kaprański str. 11
 ☼ **Sytuacja niemieckich Sinti i Romów**
 ☼ Thomas Baumann str. 21 ☼ **Romowie na Słowacji**
 ☼ Jarmila Vaňová str. 25 ☼ **Romowie a Sinti w kraju tulipanów** ☼ Marek Isztok str. 36 ☼ **Sytuacja mniejszości romskiej na Litwie** ☼ Anna Pilarczyk-Palaitis str. 41 ☼ **Luník IX jest częścią naszego świata, wspólnego świata** ☼ Jarmila Vaňová str. 50 ☼ **Studium dotyczące przestrzegania przepisów w zakresie praw mniejszości narodowych** ☼ Stanisław Rydzoń str. 55
 ☼ **Antycyganizm w kampaniach wyborczych**
 ☼ Jonathan Mack str. 61 ☼ **Otwarte granice** ☼ Andrzej Potocki str. 66
 ☼ **Romowie i kultura postfiguratywna**
 ☼ Aleksander Żuławski str. 72 ☼ **Manele – zakazana muzyka** ☼ Miłosz A. Gerlich str. 79 ☼ **Porady prawne**
 ☼ Stanisław Rydzoń str. 92

Dialog-Pheniben

Redaktor naczelny: Roman Kwiatkowski

Redaktor wydania: Władysław Kwiatkowski

Redakcja tekstów i korekta: Grażyna Kwiek

Współpraca: Tadeusz Czekaj

Opracowanie graficzne i skład: Anna Krawczyk

Wydawca:

© Stowarzyszenie Romów w Polsce

ul. Berka Joselewicza 5

32-600 Oświęcim

tel. +48 33 842 69 89

www.stowarzyszenie.romowie.net

stowarzyszenie@romowie.net



Publikacja została wydana dzięki dotacji

Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji



Ministerstwo
Spraw Wewnętrznych
i Administracji

Dofinansowano ze środków

Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

DIALOG pheniben

DIALOG pheniben

2018 nr 25

<i>Sławomir Kaprański</i> Fatalny zbieg okoliczności	11
<i>Thomas Baumann</i> Sytuacja polityczna, prawna i społeczna niemieckich Sinti i Romów	21
<i>Jarmila Vaňová</i> Romowie na Słowacji	25
<i>Marek Isztok</i> Romowie a Sinti w kraju tulipanów	36
<i>Anna Pilarczyk-Palaitis</i> Sytuacja mniejszości romskiej na Litwie.....	41
<i>Jarmila Vaňová</i> Luník IX jest częścią naszego świata, wspólnego świata	50
<i>Stanisław Rydzoń</i> Studium dotyczące przestrzegania... ..	55
<i>Jonathan Mack</i> Antycyganizm w kampaniach wyborczych	61
<i>Andrzej Potocki</i> Otwarte granice	66
<i>Marian Grzegorz Gerlich</i> W 50. rocznicę Marca 68	70
<i>Aleksander Żuławski</i> Romowie i kultura postfiguratywna	72
<i>Miłosz A. Gerlich</i> Manele – zakazana muzyka	79
<i>Marian Grzegorz Gerlich</i> Recenzja książki Piotra Jacka Krzyżanowskiego „Między wędrówką a osiedleniem”	85
<i>Edward Dębicki</i> Młody wiatr	88
Terno Bałwał	90
<i>Stanisław Rydzoń</i> Porady prawne	92

Nr 25 (1/2018) styczeń - luty - marzec

Od redakcji

Pierwszy, tegoroczny numer „Dialogu”, tradycyjnie już, ma wielowątkowy i interdyscyplinarny charakter. Nie mogło jednak zabraknąć lejtmotywu, którym tym razem uczyniliśmy sytuację mniejszości romskiej we współczesnym świecie na przykładzie wybranych krajów. Bliżej przyjrzeliliśmy się położeniu Romów w Niemczech, na Słowacji, w Holandii i na Litwie. W tych państwach niczym w soczewce odbijają się globalne, współczesne tendencje społeczne, ekonomiczne i kulturalne, które przekładają się na postawę wobec „obcych”, których personifikacją są w tym przypadku Romowie.

Mamy tutaj do czynienia ze społeczeństwami o odmiennym stopniu rozwoju społeczno-ekonomicznego i różnych tradycjach zakorzenienia instytucji demokratycznych.

Oprócz aspektu finansowego to właśnie funkcjonowanie mechanizmów demokratycznych, respektowanie prawa i wolności jednostki sprzyja większej otwartości społeczeństwa wobec mniejszości etnicznych i narodowych. Nie jest więc przypadkiem, że najlepsze warunki życia i rozwoju dla wspólnoty romskiej panują w Niemczech i Holandii, gdzie instytucje demokratyczne wręcz uchodzą za modelowe.

Z przedstawionych analiz i opisów wynika jeszcze jeden ciekawy wniosek, a mianowicie: pomimo że sytuacja Romów różni się znacząco w przedstawianych krajach, to jednak w każdym z nich są oni zepchnięci na margines życia społecznego, ekonomicznego i edukacyjnego. Są swego rodzaju „lokalnymi migrantami”, których oddziela od społeczeństw mur przesądów i stereotypów, gdzie tradycja historyczna łączy się ze współczesnymi wątkami nacjonalistycznymi, ksenofobicznymi na rzecz wykluczenia i odgradzenia od „obcych”.

Z polskiej perspektywy szczególnie bliska nam jest sytuacja Romów u naszych sąsiadów: na Słowacji, w Niemczech i na Litwie. Szczególnie na południe od Tatr rzeczywistość jest złożona i skomplikowana, pełna kontrastów i paradoksów. Z jednej strony na Słowacji rośnie grono Romów należących do nowej, prosperującej klasy średniej: naukowców, artystów, przedsiębiorców, a nawet polityków, a jednocześnie na porządku dziennym spotkać moż-

na osiedla przypominające bardziej najbiedniejsze kraje afrykańskiego Sahe-
lu niż realia kraju unijnego.

Litwa z uwagi na niewielką populację romską bardziej przypomina, jeśli cho-
dzi o problemy i wyzwania, uwarunkowania polskie.

We współczesnej Europie, pełnej napięć i kryzysów, gdzie coraz częściej do
władzy i opinii publicznej dochodzą głosy populistów, Romowie pełnią rolę
dżurnych kozłów ofiarnych i stanowią ostatni „relik” europejskiego kolo-
nializmu. Mechanizm ten w niezwykle ciekawy i intrygujący sposób opisał
w artykule „Fatalny zbieg okoliczności: Romowie, nowoczesne państwo i ko-
lonializm” dr hab. Sławomir Kaprański.

Interdyscyplinarne i holistyczne podejście do zagadnienia przynosi wiele za-
skakujących i niejednoznacznych wątków, podobnie jak to ma miejsce w no-
wym tekście profesora Mariana Gerlicha na temat kultury postfiguratywnej.

Profesor tym razem wziął na warsztat wątek szczególnie bliski kulturze rom-
skiej, tj. rolę i znaczenie osób starszych na rzecz kształtowania wzorca wśród
młodszych pokoleń. Rola starszości od zawsze stanowiła fundament, imma-
nentną część romskiego dziedzictwa. W obliczu gwałtownie zmieniającej się
rzeczywistości, w której kult młodości staje się dominujący i wszechobecny,
gdzie nowy, „wspañiały”, wirtualny świat oferuje nowe paradygmaty stylu
życia, wzorzec czerpania wiedzy i doświadczenia od osób starszych wydaje
się być zagrożony.

W nowym wydaniu „Dialogu” nie mogło zabraknąć oczywiście wątku mu-
zycznego. Tym razem przyjrzymy się bliżej fenomenowi manele, stylu mu-
zycznego będącego mieszkanką muzyki romskiej, orientalnej i współczesne-
go popu, zwanego „rumuńskim disco polo”.

Muzyka ta z jednej strony jest odsądzana od czci i wiary, jako prymitywna, ki-
czowata, wulgarna i prostacka, z drugiej zaś jest wszechobecna, jej charakte-
rystyczne dźwięki usłyszeć można w Rumunii na każdym roku: w autobusie,
radiu, telewizji.

Manele jest piętnowane również dlatego, że jest uprawiane głównie przez
tamtejszych Romów. Dochodzi do wprowadzania absurdalnych zakazów
puszczania tej muzyki w środkach transportu publicznego i dyskotekach. Po-
wodzenie manele ściągnęło na jego twórców potępienie i zazdrość, w myśl
zasady, że to, co romskie, nie może być popularne i odnosić sukcesów.

W niemieckim systemie demokratycznym, mechanizmy prawa i instytucji
państwowych wydają się być wzorcowe, jednak i w tym przypadku nie za-
brakło łyżki dziegciu, o czym piszemy w relacji z ostatnich wyborów parla-
mentarnych, gdzie, niestety, wątek antyromski był widoczny i często podno-
szony podczas debaty wyborczej.

**Nie pozostaje mi nic innego, jak serdecznie zaprosić wszystkich Czyteln-
ików do pierwszego w 2018 roku spotkania z „Dialogiem”!**

Samorząd Czchowa przegrał sądową wojnę o Romów z Limanowej

Romowie z Limanowej mogą przeprowadzić się do Czchowa. Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę kasacyjną władz miasta na wyrok Sądu Wojewódzkiego, który uznał za nieważne uchwałę radnych i zarządzenie burmistrza zakazujące osiedlenia się Romów na terenie gminy.

Przypomnijmy, że Limanowa przystąpiła do rządowego projektu, w ramach którego samorząd otrzymał pieniądze na zakup domów dla Romów ze swojego terenu. Jest ich w sumie około 150. Jeden dom kupiono w gminie Chełmiec w Marcinkowicach. Przeniesiono tam jedną rodzinę. Kolejną nieruchomość udało się kupić w Czchowie dla romskiej rodziny, która zajmuje nadający się jedynie do rozbiórki dom przy Wąskiej.

Samorząd czchowski, częściowo pod naciskiem mieszkańców, podjął uchwałę o zakazie zasiedlania dla Romów na terenie Czchowa. Zarządzenie w tej sprawie wydał też burmistrz miasta.

Tę decyzję za „rasistowską i ksenofobiczną” uznało Stowarzyszenie Romów w Polsce, które złożyło zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez burmistrza Marka Chudobę. Sprawą zainteresowały się też służby wojewody i uznały, że zarządzenie stoi w sprzeczności z podstawowymi zasadami państwa prawa.

Z kolei Rzecznik Praw Obywatelskich zarzucił radnym i burmistrzowi naruszenie przepisów ustawy o samorządzie gminnym i złamanie zapisów Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

Burmistrz tłumaczył również, że jego zarządzenie „nie było skierowane przeciwko Romom, tylko każdemu samorządowi, który chciałby zasiedlić nieruchomość na terenie innej gminy, bo jest to zadanie własne gminy, które powinno być realizowane na terenie własnym”.

Sami Romowie z Limanowej, którzy od początku uczestniczyli w wyborze nieruchomości w Czchowie, zgodzili się na przeprowadzkę, podpisali stosowne akty notarialne, ale potem z przeprowadzki zrezygnowali. Twierdzili, że obawiają się wrogości ze strony społeczności Czchowa.

Ostatecznie oba akty uchylił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie. Chudoba nie złożył broni i rok temu odwołał się do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Ten skargę jednak oddalił. To oznacza, że Romowie drogę do przeprowadzki mają otwartą.

Romowie są zaniepokojeni działaniami rządu Słowacji i oskarżają go o „instytucjonalny rasizm”

Koalicyjny rząd socjaldemokratów i narodowców na Słowacji zamierza wziąć się do rozwiązywania problemów, jakie ponoć generuje liczna społeczność romska. Chce on bowiem przyjąć nowe prawo, które pozwoli na stworzenie rejestru przestępstw dokonywanych przez Romów oraz zwiększy policyjne uprawnienia, co zdaniem Europejskiego Centrum Praw Romów jest dowodem na istnienie pod Tatrami „instytucjonalnego rasizmu”.

Słowacki minister spraw wewnętrznych Robert Kaliňák i szef tamtejszej policji Tibor Gašpar zorganizowali konferencję prasową, w trakcie której przedstawiono projekt zmian w ustawie o wykroczeniach, dotyczących zwiększenia uprawnień słowackich policjantów, aby mogli oni interweniować nie tylko w przypadku popełniania przestępstw przez Romów, ale także wtedy, kiedy zakłócają oni porządek publiczny.

Zintegrowane służby policyjne mają przy tym móc wysyłać większą liczbę policjantów w rejony zamieszkiwane przez Romów, aby funkcjonariusze mogli interweniować, jeszcze zanim wydarzy się coś niezgodnego z prawem. Ponadto możliwe byłoby gromadzenie danych dotyczących przestępczości tylko wśród tej społeczności, ponieważ szacuje się, iż Romowie, stanowiąc nawet niewielki odsetek mieszkańców niektórych miejscowości, są odpowiedzialni za zdecydowaną większość przypadków łamania prawa.

Zmiany nie spodobały się Europejskiemu Centrum Praw Romów. Jego przedstawiciele twierdzą, iż podobne plany są nielegalne i wymierzone jedynie w romską społeczność, a nowe przepisy będą wykorzystywane do prześladowania zmarginalizowanych społeczności. Ponadto Centrum uważa, iż już obecnie jest wiele przypadków nadużywania siły przez policję i nachodzenia Romów w ich miejscach zamieszkania.

Luty

Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów uważa antycyganizm za rozpowszechniony problem społeczny

– Sinti i Romowie do dziś muszą walczyć z wykluczeniem społecznym. Często obarcza się za to winą ich samych – powiedział przewodniczący Centralnej Rady Sinti i Romów w Niemczech Romani Rose. Wypowiadał się on w Berlinie na międzynarodowej konferencji poświęconej antycyganizmowi i dyskryminacji Romów.



W swojej wypowiedzi Romani Rose podkreślił, że cieszy się z perspektywy akcesji państw zachodnich Bałkanów do UE. – Decydującym elementem procesu akcesyjnego musi być jednak poszanowanie praw człowieka i mniejszości etnicznych – zaznaczył Rose. Dodał, że jest przeciwnikiem uznania tych państw za tak zwane bezpieczne państwa pochodzenia w postępowaniu azylowym. Jego zdaniem niemieckie władze, odsyłając do tych państw osoby, które nie otrzymały azylu, ignorują dyskryminację Romów w tych krajach.

Sinti i Romowie byli, podobnie jak Żydzi, ofiarami Holocaustu. W czasie wojny Niemcy zamordowali w obozach koncentracyjnych 500 tysięcy Sinti i Romów. Historia tej zbrodni jest ciągle mało znana.

Laureat festiwalu Berlinale zmarł w skrajnej nędzy. Sprzedał nagrodę, by wykarmić rodzinę

W wieku 48 lat zmarł bośniacki aktor romskiego pochodzenia Nazif Mujić. Artysta żył w skrajnej nędzy i żeby przeżyć, został zmuszony do sprzedaży Srebrnego Niedźwiedzia, prestiżowej nagrody, którą otrzymał na festiwalu Berlinale w 2013 roku – podaje portal „Zeit”.

Nazif Mujić zmarł 18 lutego. O śmierci artysty poinformował jego kuzyn Mehmed. W 2013 roku aktor zagrał samego siebie w filmie „An Episode in the Life of an Iron Picker” („Dzień z życia zbieracza złomu”).

Film pokazuje historię człowieka, który żyje w skrajnej nędzy z dwójką dzieci na bośniackiej wsi i próbuje wyżywić bliskich z oddawania do skupu metalowych rupieci. Dramatyczny zwrot następuje w momencie, gdy żona głównego bohatera zaczyna chorować i rodzina nie ma pieniędzy na operację. Produkcja została nagrodzona na festiwalu filmowym Berlinale 2013, a Mujić otrzymał statuetkę Srebrnego Niedźwiedzia.

„Wykonywałbym każdą pracę”

Artysta po krótkiej chwili sławy zmuszony był jednak wrócić do zbierania złomu. Prestiżowa nagroda nie pomogła mu w zmianie życia. Po festiwalu Berlinale Mujić próbował uzyskać azyl w Niemczech, ale jego wniosek został odrzucony. – Wykonywałbym każdą pracę, oddałbym swoją nagrodę, gdybym tylko mógł tu zostać – miał powiedzieć w 2013 roku.

Z czasem jego sytuacja okazała się na tyle zła, że musiał sprzedać swój stary samochód, rzeczy osobiste, a na końcu Srebrnego Niedźwiedzia za cztery tysiące euro. Decyzję o sprzedaży nagrody podjął w momencie, gdy nie miał za co wykarmić dzieci. Jak podaje krewny aktora, Suljo Mujić, artysta był chory na cukrzycę i musiał stale przyjmować insulinę. Aktor planował pojechać na tegoroczny festiwal Berlinale, aby poinformować o swojej tragicznej sytuacji. Wydarzenie rozpoczęło się 15 lutego i trwało do 25 lutego.

Marzec

Lekarka wyrzuciła za drzwi romską dziewczynkę i jej matkę, bo nie miały dokumentów

Lekarka z przychodni na os. Zwycięstwa w Poznaniu nie chciała przyjąć romskiej dziewczynki na wizytę. Choć mama tłumaczyła, że jej córka chodzi do szkoły, a ona sama pracuje, pani doktor powiedziała, że dziecka PESEL „nie działa” i wyrzuciła je za drzwi.

Pani Maria pracuje w jednej z poznańskich podstawówek (jest asystentką nauczyciela w klasach, w których uczą się romskie dzieci), Ewa chodzi do państwowej szkoły.

Ewę przebadali lekarze ze Szpitala Kryświcz. Okazało się, że dziewczynka miała gripę.

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar przegrał sprawę z miastem Limanowa.

Trzy romskie rodziny wbrew swojej woli muszą przenieść się do lokalu w miejscowości Czychów.

Posiedzenie Sądu Rejonowego w sprawie eksmisji około 20 Romów z Limanowej odbyło się 26 marca. Pozew wniósł Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar, który prowadzi postępowanie w sprawie działań władz gminy od 2015 roku. Wyrok nie jest prawomocny.

Dlaczego więc Romowie odmówili opuszczenia Limanowej? Adam Bodnar twierdzi, że wpływ na ich decyzję miała negatywna reakcja władz Czychowa. Burmistrz Marek Chudoba wydał bowiem zarządzenie o zakazie zasiedlenia nieruchomości kupionej przez samorząd limanowski (uznane sądownie za nieważne), co wprost uderza w mniejszość romską.

Sławomir Kaprański

Fatalny zbieg okoliczności

Romowie, nowoczesne państwo i kolonializm

Romowie pojawili się w Europie Zachodniej dokładnie w tym samym czasie, gdy rozpoczynały się szeroko zakrojony proces modernizacji społeczno-politycznej oraz ekspansja kolonialna. Ta zbieżność czasowa miała, jak się okazało, fatalne konsekwencje dla Romów, którzy stali się z jednej strony celem nowoczesnych praktyk dyscyplinujących, stosowanych przez państwo, z drugiej zaś zostali potraktowani jako „wewnętrzni dzicy”, których zaczęto traktować jak ludy poddane dominacji kolonialnej. Romowie stali się tym samym ofiarami nowej filozofii państwa: zorientowanej na kontrolę i unifikację ludności, coraz bardziej też wykorzystującej ideologię rasową do budowania zewnętrznych granic i wewnętrznych więzi.

Ze zbiorów RIH



Nowoczesna technologia sprawowania władzy zakładała, w myśl interpretacji Michela Foucault, zróżnicowanie kategorii „poddanych”, wymuszone przez wymogi nowoczesnych sposobów produkcji i form podziału pracy. Wymogi te zmuszały jednostki do internalizacji nowych norm zachowania, racjonalności, odpowiedzialności, punktualności itp. (Boyne 1991:57), co stało się możliwe dzięki edukacji i praktykom dyscyplinującym, w których kluczową rolę odgrywała wiedza usankcjonowana jako naukowa. Nowoczesna władza, jak pisał Foucault (1998), jest władzą racjonalną, która eliminuje spektakularne ekscesy władzy tradycyjnej. Działa przez to bardziej efektywnie i ekonomicznie, poddając zbiorowości ludzkie permanentnej obserwacji, regulacji, normalizacji i dokumentacji.

Obserwacja, regulacja i dokumentacja wymagają lokalizacji poddanych: takiego ich usytuowania w przestrzeni, które taką kontrolę umożliwia. Stąd też nowoczesna władza zdecydowanie tępiła niekontrolowane formy ruchliwości społecznej, określając je jako nomadyzm i włóczęgostwo, oznaczające nieumiejętność dostosowania się do reguł funkcjonowania w nowoczesnym społeczeństwie. Powstanie nowoczesnych państw narodowych wzmocniło ten proces poprzez ściślejszą kontrolę granic państwowych, monopol na definiowanie obywatelstwa i przyznawanie prawa pobytu.

Jeśli zaś idzie o normalizację, to ważnym korelatem modernizacji był proces budowania nowoczesnych tożsamości, który oznaczał identyfikowanie ciał zbiorowych po to, by uczynić je użytecznymi, tzn. podporządkowanymi i produktywnymi. W ten sposób proces modernizacji zakładał zarówno „polityczną ekonomię”, jak i „polityczną technologię” ciała, które oparte były na wiedzy uprzedmiotawiającej ciała zbiorowe tak, by służyły potrzebom instytucji politycznych i ekonomicznych. Nowoczesne tożsamości rodziły się z rozmaitych praktyk karania, nadzoru i przymusu, zakładających istnienie jakiejś pozacielesnej „duszy zbiorowej” tych, którzy byli poddani takim praktykom, która to „dusza” (tożsamość) mogła zostać „naprawiona” w celu lepszego przystosowania jej posiadaczy.

W tym celu konieczne było wprowadzenie rozróżnienia na to, co „normalne” (niepodlegające karze), i na karalną „dewiację”. Ustalone kryteria normalności zastąpiły dawne systemy statusów i przywilejów, wytwarzając w zamian ideał homogeniczności (wspólnotę „normalnych”) i jednocześnie dając początek procesowi indywidualizacji: poprzez mierzenie dystansu między normatywnym ideałem a pozycją poszczególnych jednostek można było określić „poziom normalności” tych ostatnich.

W ten sposób każdą jednostkę można było określić w odniesieniu do normatywnego ideału, formułowanego przez stosowny dyskurs naukowy. Jak pisze Mark Philip (1991:67), takie pojęcia jak normalne dziecko, zdrowe ciało, stabilny umysł, dobry obywatel, doskonała żona, właściwy mąż, reprodukowane i legitymizowane przez praktyki nauczycieli, pracowników społecznych, lekarzy, sędziów, policjantów i urzędników, zaczęły formować nasze wyobrażenia o sobie samych i określać nasze miejsce w społeczeństwie. Dzięki temu, chcąc być „dobrymi obywatelami”, zaczęliśmy aspirować do zdrowia,

w tym psychicznego, i konformizmu w stosunku do reguł społecznych, odrzucając jako obce nam (i przypisując tym, których zaczęliśmy za „obcych” uważać) nasze choroby, słabości umysłu i wykroczenia.

Przypisywanie „obcym” cech, które uważamy za złe i które obawiamy się dostrzec w sobie, leży u podstaw zjawiska „kozła ofiarnego”. Według znanej teorii René Girarda (1987) zjawisko to stanowi próbę rozwiązania problemu więzi społecznej w sytuacji kryzysu. Więź społeczna, zagrożona w czasie radykalnych przemian związanych z procesem modernizacji, mogła zostać przywrócona przez projekcję potencjalnych konfliktów wewnątrz grupy na konflikt między grupą a „obcymi”, uznawanymi za winnych zaistniałej sytuacji. „Obcy” mogą być też obarczeni odpowiedzialnością za lęki, jakich doświadczamy w związku z wymogami nowoczesnej organizacji życia społecznego i reżimów dyskursów, które wymogi te ustalają. Gdy człowiek epoki nowoczesnej lęka się nowej rzeczywistości oraz tego, czy sprostą jej normatywnym regulacjom, wówczas z pomocą przychodzi „obcy”, którego istnienie usprawiedliwia środki stosowane przez nowoczesną władzę (gdyż ma on rzekomo zagrażać procesowi modernizacyjnemu). Jednocześnie „obcy” staje się personifikacją cech, które nowoczesność stara się wyplenić, co daje przedstawicielom większości społecznej pewien egzystencjalny komfort: czują się mniej zagrożeni, gdyż istnieje „obcy”, którego mogą traktować z wyższością.

Osoby występujące w roli „kozłów ofiarnych” postrzegane są zazwyczaj jako nie w pełni należące do wspólnoty: nie łączą ich z innymi więzy solidarności. Nie mogą być jednak całkowicie różne, ponieważ nie mogłyby wówczas być układem odniesienia dla większości społecznej. Stanowią one zatem liminalną, ambiwalentną kategorię osób, które częściowo należą do wspólnoty, a częściowo są z niej wykluczone. Takie kategorie często powstają lub stają się szczególnie widoczne w okresach zmian społecznych, określanych przez Girarda jako „kryzys hierarchii”, załamanie się istniejącego porządku różnic społecznych, który w normalnych warunkach umożliwia ludziom stabilne odnoszenie się do siebie nawzajem, a tym samym wzmacnia ich tożsamości. Romowie stanowili w modernizującej się Europie taką właśnie kategorię, lub raczej zostali jako taka kategoria „skonstruowani” w odpowiedzi na lęki egzystencjalne, które modernizacja wzbudziła.

Można też powiedzieć, że mechanizm kozła ofiarnego oznacza przekształcenie niekonkretnych, bezpostaciowych lęków egzystencjalnych, związanych z gwałtownymi zmianami społecznymi, w strach, mający swe konkretne źródło, choćby tylko w oczach tych, którzy lęku doświadczają. Ten ogólny mechanizm kulturowy, mechanizm przekształcania lęku w strach, pozwala uprzedmiotowionym ludziom zachować złudzenie podmiotowości. Nie mają wprowdzieć żadnego wpływu na proces historyczny, który determinuje ich sytuację i podważa bezpieczeństwo egzystencjalne, ale zawsze mogą coś zrobić tym, których w wyniku efektu kozła ofiarnego uważają za odpowiedzialnych za swój los lub którzy są po prostu słabsi i bezbronni.

Tendencja ta bywała oczywiście wykorzystywana przez nowoczesny aparat władzy, który poprzez odpowiednie „zarządzanie lękiem” i nadawanie mu

konkretnych postaci kanalizował niezadowolenie społeczne i skupiał niechęć oraz akty agresji na konkretnych kategoriach społecznych, wśród których istotną rolę odgrywali Romowie (McGarry 2017). Mechanizm ten bywał stosowany szczególnie w okresach kryzysów i przemian społecznych. Opierała się na nim antyromska polityka hitlerowskich Niemiec, a współcześnie, w czasie kryzysu neoliberalnego kapitalizmu, Romowie są obsadzani w roli kozłów ofiarnych w celu zamaskowania strukturalnych nierówności i niesprawiedliwości społecznej generowanej przez system ekonomiczny (Themelis 2015).

Elementem ogólnie sterowanej strategii kozła ofiarnego jest postrzeganie Romów w kategoriach zagrożenia dla bezpieczeństwa, co czasem określa się we współczesnej literaturze mianem „sekurytyzacji”. Percepcja ta przyjmuje różne formy: m.in. przekonania, że Romowie są odpowiedzialni za rozmaite problemy społeczne, w tym przestępczość, lub też, że ich „styl życia” sprawia kłopot ich „porządnym sąsiadom”, co prowadzi do kryminalizacji zachowań poszczególnych Romów, niezależnie od tego, czy rzeczywiście są niezgodne z prawem (Baar 2011:321).

Jednakże ogólna strategia produkowania kozłów ofiarnych nakierowana była nie tyle na samych Romów, ile na większość społeczną i jej lęki. Za przykład może tu służyć proces modernizacji Węgier w XVIII wieku, w którego rezultacie nie-Romowie zaczęli utożsamiać Romów z tym wszystkim, czego sami się lękali: z wykluczeniem, nędzą, bezdomnością, głodem i brakiem egzystencjalnej pewności (Héra 2018). Polityka przymusowej asymilacji Romów, zainicjowana przez cesarzową Marię Teresę, była w istocie częścią nowej filozofii państwa, zmierzającej do całościowej politycznej regulacji wszystkich spraw społecznych, a jej efektem ubocznym miało być zastraszenie większości społecznej.

Fot. ze strony <https://pixabay.com/pl/przyczepa-kempingowa-cygan-karawana-1147978/>



Czy jednak był to tylko efekt uboczny? Herbert Heuss w interesujący sposób sugerował, że antyromska polityka nowoczesnych instytucji politycznych nie była celem samym w sobie, lecz pretekstem do edukacji całego społeczeństwa w zakresie postświeceniowych wartości takich jak produktywność czy szacunek dla porządku społecznego. „Polityka prawa i porządku, służąca podporządkowaniu ‘Cyganów’, nie była zorientowana przede wszystkim na Romów, lecz na członków większości, dla których ‘Cyganie’ stanowili przykład tego, czego mogą oni oczekiwać, jeśli odmówią podporządkowania się przymusom płynącym ze strony nowoczesnego społeczeństwa” (Heuss 1988:58). Według Heussa Romowie byli więc „ofiarami zastępczymi” procesu modernizacji, których prześladowania miały na celu zarządzanie strachem i praktyczną edukację większości społecznej.

Mechanizm ofiar zastępczych pozwala znaleźć odpowiedź na pytanie, które często narzuca się badaczom romskiej historii: dlaczego mianowicie działania skierowane w różnych okresach przeciwko Romom były tak intensywne i wymagające sporych nakładów, skoro z racji swej liczebności, pozycji w społeczeństwie i sposobu życia Romowie nigdy obiektywnie nie stanowili żadnego zagrożenia ani dla porządku społecznego, ani też dla ekonomii. Ta irracjonalna w gruncie rzeczy (i kosztowna) antyromska polityka nowoczesnych organizmów państwowych (można odnieść wrażenie, że w hitlerowskich Niemczech liczba osób zajmujących się Romami z racji obowiązków zawodowych dorównywała liczbie samych Romów) może być zrozumiana jako próba socjalizacji wszystkich, przy użyciu Romów jako odstraszaającego przykładu.

Mechanizm ofiar zastępczych jest szczególnie widoczny tam, gdzie władze polityczne realizują jakiś „wielki projekt”, zorientowany na stworzenie doskonałego społeczeństwa. Jak pisał Arjun Appadurai (2006), próby wcielenia w życie utopijnej wizji zakładają, że najmniejsze odejście od ideału jest w gruncie rzeczy porażką. Stąd też istnienie nawet niewielkiej liczebnie mniejszości, która opiera się ideologicznej regulacji, jest wyzwaniem dla systemu władzy i obnaża nieskuteczność jej projektu. Jednakże nawet w systemach, które nie są oparte na utopijnych ideologiach, mamy do czynienia ze zjawiskiem ofiar zastępczych. Występowało ono na przykład w Polsce w okresie postkomunistycznej transformacji, mamy z nim również do czynienia w kontekście głębokiego podziału społecznego manifestującego się obecnie w polskiej polityce.

Jak dowodzi analiza antyromskich zajęć w Mławie (Giza-Poleszczuk, Poleszczuk 2001) w latach 90., samo istnienie Romów służyło w Polsce jako ostrzeżenie przed marginalizacją, która mogła stać się udziałem tych, którzy nie radzili sobie w warunkach postkomunistycznego społeczeństwa. Projektując własne lęki na Romów, nieromscy Polacy symbolicznie usuwali niebezpieczeństwo degradacji ekonomicznej poza granice swej własnej społeczności, wiążąc je ze specyficznymi cechami przypisywanymi Romom. Cechy te zostały przeciwstawione wartościom, które miały charakteryzować nieromskich (a więc w ich rozumieniu – „prawdziwych”) Polaków i poprzez które ci ostatni chcieli być postrzegani, takich jak ciężka praca, odpowiedzialność,

uczciwość, przystosowanie społeczne. Pozwala to zrozumieć irracjonalny charakter antyromskich uprzedzeń, często charakteryzujących ludzi, którzy nigdy nie mieli z Romami żadnych kontaktów.

Fenomen ofiar zastępczych oparty jest na ambiwalentnej percepcji Romów, którzy z jednej strony muszą być postrzegani jako w dużym stopniu podobni do większości społecznej, gdyż inaczej ich los nie stanowiłby dla większości ostrzeżenia, z drugiej zaś – jako zdecydowanie odmienni, co jest częścią mechanizmu obronnego, zapewniającego większości bezpieczeństwo egzystencjalne. Można nawet powiedzieć, że radykalne odróżnienie Romów, potraktowanie ich jako „innych”, dokonuje się w ramach zjawiska zastępczej wiktylizacji i dzięki temu przyjmuje radykalne, często rasistowskie formy. Podobieństwo Romów do większości (umożliwiające działanie mechanizmu ofiar zastępczych) musi zostać zanegowane i dokonuje się tego poprzez stwierdzenie, że jakkolwiek podobni, to „w istocie rzeczy”, „z samej swej natury” nigdy nie mogą stać się „nami”. Taka negacja, zbliżona do logiki nowoczesnego antysemityzmu, spowodowała, że Romowie coraz częściej zaczęli być przedstawiani w dyskursie rasistowskim, dostarczanym przez środowiska akademickie. W rezultacie zarzucone zostały rozmaite programy asymilacyjne, jak na przykład ten zainicjowany przez Marię Teresę na Węgrzech (choć rolę odegrały tu też względy materialne: były to po prostu programy pochłaniające ogromne środki). Jeśli bowiem kultura i życie społeczne Romów są wyznaczone przez ich biologiczną konstytucję, to nie może tego zmienić żadna asymilacja czy akulturacja: Rom pozostanie Romem. Tym samym „zabezpieczenie” społeczeństwa przed Romami musiało przybrać postać ich usunięcia: od społecznej izolacji, poprzez marginalizację, aż do destrukcji romskiej kultury i fizycznej likwidacji Romów jako ludzi.

Mechanizmy kozła ofiarnego i ofiar zastępczych pozostają ze sobą w ścisłym związku. Konstruowanie kozłów ofiarnych jest zasadniczo procesem oddolnym, choć może być on łatwo manipulowany, lub wręcz inicjowany przez władzę. Z kolei mechanizm ofiar zastępczych jest uruchamiany przez instytucje władzy; większość społeczna jednakże ochoczo w nim uczestniczy. Oba zakładają ambiwalencję Romów i rozwiązują ją przez przypisanie im nieusuwalnych cech, przyjmujących postać niezmiennej esencji kulturowej lub biologicznej konstytucji.

Pojęcie rasy niekoniecznie musi być związane z domniemaną biologiczną konstytucją wielkich kategorii społecznych, mającą w nieunikniony i niezmienny sposób determinować zachowania ich członków. Według niektórych autorów pojęcie to przeszło ewolucję od kategorii ściśle biologicznej, poprzez konstrukt społeczno-polityczny, aż do „różnicy kulturowej” – podstawy tzw. „rasizmu bez rasy” (Balibar, Wallerstein 1991). Traktowanie grup kulturowo odmiennych jako różnych ras możliwe jest dzięki esencjalizacji różnicy kulturowej, a więc uznania, że jest ona czymś obiektywnie danym i niemożliwym do zmiany, a kulturowa „esencja” w konieczny i całkowity sposób manifestuje się w działaniach członków danej grupy i je determinuje.

Według Ivana Hannaforda (1996:17) rasa jako określenie szczególnych charakterystyk kulturowych nie jest czymś nowym i zawsze towarzyszyło rasizmowi, rozumianemu jako przekonanie, że „rodzaj ludzki dzieli się na niezmienne odłamy, które charakteryzują cechy przekazywane biologicznie. Niekiedy termin ten był używany w celu opisanie cech kulturowych, takich jak język lub religia, czasami zaś służył do opisu hipotetycznych ‘czystych’ typów fizycznych. Był często używany jako synonim ‘gatunku’ i w tym znaczeniu wiązał się z cechami pochodzącymi od natury. Ten sposób myślenia o istotach ludzkich zakładał, że każda rasa to homogeniczna grupa składająca się z jednostek podobnych pod względem biologicznym lub językowym i odróżnialnych od innych”.

W tym sensie ujmowanie rzeczywistości w kategoriach rasowych było według Hannaforda przeciwieństwem greckiej idei politycznej, oznaczającej „dyspozycję do postrzegania ludzi nie w kategoriach ich pochodzenia i wyglądu, lecz jako uczestników sceny publicznej” (ibid.: 12). Polityka była tym samym przeciwieństwem natury – wyrwaniem człowieka spod determinizmu *physis* (które to pojęcie obejmowało dla Greków również opartą na niezmiennym obyczaju reprodukcję tradycji przez ludy barbarzyńskie) i podporządkowaniem go *nomos* – prawu, które ludzie sami ustanawiają i mogą zmieniać (ibid.: 21).

Tak rozumiana polityka, oparta na idei uznania zbiorowych konwencji za obowiązujące w określonym czasie, oznaczała też wejście w historię. Rasa jest dana na wieczność, nie zmienia się, jest więc kategorią ahistoryczną. Zastosowanie jej wobec określonej kategorii ludzi oznacza, że nie są oni postrzegani jako „ludzie historii”. Rasa to wieczność, niezmiennność, coś, co nie rozwija się w czasie. Zastosowanie pojęcia rasy do grup takich jak Romowie oznaczało ich wykluczenie z historii i wpisanie w porządek natury, a tym samym uznanie za niezdolnych do zmiany, adaptacji, ewolucji czy postępu.

Ten sposób myślenia znalazł wsparcie w mentalności kolonialnej, co widać na przykład w opublikowanej w 1911 roku przez Hermanna Aichele, wysokiej rangi funkcjonariusza policji niemieckiej, pracy „Die Zigeunerfrage mit besonderer Berücksichtigung Württembergs”, w której można znaleźć zainspirowane Hegłowską filozofią dziejów stwierdzenie, że „Cyganie nie mają historii”, co „automatycznie lokuje ich na tym samym poziomie kulturalnym, na którym znajdują się inni ‘ahistoryczni’ ludzie natury [należący do] pozaeuropejskiego świata kolonialnego” (Fitzpatrick 2015:179). Jeszcze wcześniej, w 1861 roku, Emil Reinbeck „porównał Sinti i Romów z Indianami i innymi ‘ludami’, które usiłowały ‘walczyć przeciwko cywilizacji’, by jednak ‘wcześniej czy później walkę tę przegrać’. Należały one do ‘niecywilizowanych, dzikich ras’, stanowiących ‘przejście lub stadium pośrednie między zwierzęciem a człowiekiem’” (Wippermann 1997:113).

Mentalność, która znalazła swój wyraz na przykład w przywołanych tu pracach, legła u podstaw dominującej w początkach XX wieku wizji historii świata, wizji w dużej mierze kolonialnej, w której narody posiadające kulturę

stają się aktorami historii, kolonizując inne ludy. Jak pisze A. Dirk Moses: „świat został zatem podzielony na kolonizatorów i kolonizowanych, a jedynie ci pierwsi uznawani byli za pełnoprawnych uczestników historii i podmiot postępu. Wykluczenie z grona kolonizatorów (co stało się na przykład udziałem Niemiec po I wojnie światowej) oznaczało zatem, że wykluczony naród tracił podmiotowość i stawał się przedmiotem historii, a to w gruncie rzeczy oznaczało negację jego prawa do życia” (Moses 2008:36). Według Mosesa Hitler rozumował w takich właśnie kategoriach, a zbrodnica polityka Trzeciej Rzeszy może być interpretowana jako odreagowanie utraty statusu państwa kolonialnego, przejawiające się w kolonializmie wewnętrznym i stosowaniu rasowych podziałów kolonialnych w praktyce funkcjonowania własnego państwa.

To właśnie wspomniany wyżej „kolonializm wewnętrzny” określa syntezę nowoczesnej władzy i kolonializmu, która okazała się mieć tak fatalne następstwa dla Romów. Kolonializm wewnętrzny można rozumieć jako fragment procesu politycznej i ekonomicznej integracji państw europejskich, który dotyczył mniejszych grup narodowych, etnicznych lub terytorialnych, które nie rozwinęły własnej państwowości i funkcjonowały w ramach struktur władzy silniejszych organizmów politycznych. Proces ten rozgrywał się równocześnie z zamorską ekspansją państw europejskich i był rezultatem dążenia do politycznej i ekonomicznej kontroli nad ludnością i zasobami.

Aczkolwiek koncepcję wewnętrznego kolonializmu stosuje się głównie do grup terytorialnych, można ją też stosować w przypadku grup, które nie posiadają własnego terytorium. W gruncie rzeczy terytorialność może być czynnikiem politycznej manipulacji. Może być ona politycznie ustanowiona – wówczas gdy jakaś grupa jest przymusowo osiedlona w określonym miejscu, można też za pomocą decyzji politycznej sprawić, że żadne miejsce nie będzie dostępne dla przybyszy. Grupy, które nie mają możliwości organizowania i kontroli przestrzeni, są tym samym łatwym celem kolonizacyjnych praktyk o charakterze dyskryminacyjnym, za pomocą których dominująca większość utrzymuje je w stanie zacofania, legitymizowanym przez kontrolowane przez nią dyskursy (Hechter 1999). Doskonałą ilustrację wewnętrznego kolonializmu stanowi polityka nowoczesnych państw w stosunku do Romów, która często opierała się na regulacji dostępu Romów do określonych przestrzeni i umieszczaniu ich w miejscach marginalnych i niebezpiecznych, którymi nie byli zainteresowani inni. Równocześnie z przestrzenną marginalizacją państwo nowoczesne utrwalało stereotyp Romów jako wędrownych nomadów, usprawiedliwiając tym samym ich wykluczenie (McGarry 2017).

Kolonializm rozwinął dyskurs rasistowski, w którym państwa europejskie zaczęły ujmować problematykę swoich wykluczonych mniejszości i który legitymizował ich marginalizację w kolonialnych kategoriach cywilizacyjnej „misji białego człowieka”. Kolonie stały się źródłem wyobrażeń i praktyk, zwłaszcza o charakterze rasistowskim, które zostały następnie zastosowane wobec społeczeństw państw kolonialnych. Rasizm, zdaniem niektórych autorów, był konsekwencją imperializmu, nie zaś jego przyczyną. Brian Vick

(2011) zauważył na przykład, że jeszcze w latach 70. XIX wieku niemieccy podróżnicy używali do opisu organizacji społecznej ludów afrykańskich identycznych pojęć jak te, które opisywały rzeczywistość europejską: „państwa”, „królestwa”, „narody”. Ta konwencja językowa zmienia się pod koniec XIX wieku, a dominującą kategorią opisu staje się „plemię”. Z kolei analiza pamiętników żołnierzy niemieckiej armii kolonialnej pozwala zauważyć, że ich język nabierał cech otwarcie rasistowskich dopiero w trakcie pobytu w koloniach (Hull 2005).

Jeśli zastosować tę perspektywę do zagadnienia postrzegania Romów, wówczas możemy zauważyć, że na przykład w Niemczech przed I wojną światową nie istniał jeszcze rozwinięty rasistowski dyskurs, w którym postrzegano by „Cyganów” jako odmienną grupę. Nawet Alfred Dillmann, czołowy niemiecki „ekspert” i urzędnik policyjny zajmujący się „kwestią cygańską” w początkach XX wieku, uważał, że „Cyganie” w ciągu swej historii zatracili specyficzne cechy, radykalnie odróżniające ich od innych grup (Fitzpatrick 2015:178). Sytuacja ta zaczęła się zmieniać w wyniku przeniesienia „misji cywilizacyjnej” praktykowanej w koloniach na określone grupy w krajach kolonizatorów. W Niemczech byli to bezrobotni oraz rozmaite grupy określane jako włóczędzy lub uchylający się od pracy. Zaczęły one być opisywane w języku, który niewiele się różnił od retoryki zamorskiej „misji cywilizacyjnej” – jako „obcy” i „dzikusy” (Conrad 2012:150).

Terminy takie jak „włóczędzy” czy „uchylający się od pracy” były przez władze niemieckie powszechnie stosowane w stosunku do Sinti i Romów, uważanych przez nie za „obcych”, którzy nie należą do niemieckiej rasy i wspólnoty narodowej, co znalazło swój praktyczny wymiar w dekretach wykonawczych do Ustaw Norymberskich. W ten sposób cechy charakteryzujące położenie społeczne zostały połączone z cechami zdefiniowanymi w dyskursie rasistowskim i uznane za genetycznie przekazywane właściwości „cygańskiej natury”. Wszelkie przekroczenie narzuconych norm i wszelkie dążenia do własnej podmiotowości były traktowane jako wskaźnik wrodzonego „barbarzyństwa” i zagrożenie dla politycznie narzuconej homogenizacji niemieckiego społeczeństwa (Feierstein 2012).

Procesy, które zachodziły w Niemczech i w rezultacie doprowadziły do popełnionego na Romach ludobójstwa, stanowiły wyolbrzymienie i radykalizację ukrytej filozofii nowoczesnego państwa z jej ideą standaryzacji, homogenizacji oraz wykluczenia tych, którzy odmawiali poddania się „cywilizacyjnej misji” mającej zmodernizować europejskie społeczeństwa. „Misja” ta została następnie rozwinięta i radykalizowana w koloniach, gdzie zyskała podbudowę w dyskursie rasistowskim. Już radykalizowana w oparciu o doświadczenia kolonialne, została ona ponownie zastosowana w Europie w stosunku do grup marginalnych, wobec których podjęto działania wypracowane w koloniach. Romowie stali się tym samym ofiarami dwóch procesów: modernizacji i kolonializmu, w ramach których tworzyła się filozofia nowoczesnego państwa.

Literatura:

- A. Appadurai (2006), *The Fear of Small Numbers: An Essay on the Geography of Anger*. Durham: Duke University Press.
- H. van Baar (2011), *The European Roma. Minority Representation, Memory and the Limits of Transnational Governmentality*. Amsterdam: Universiteit van Amsterdam.
- E. Balibar, I.M. Wallerstein (1991), *Race, Nation, Class: Ambiguous Identities*. London: Verso.
- R. Boyne (1991), *Power-Knowledge and Social Theory: The Systematic Misrepresentation of Contemporary French Social Theory in the Work of Anthony Giddens* [w:] C.G.A. Bryant, D. Jarry (red.), *Giddens' Theory of Structuration: a Critical Appreciation*. London: Routledge.
- S. Conrad (2012) *German Colonialism. A Short History*. Cambridge: Cambridge University Press.
- D. Feierstein (2012) *The Concept of „Genocidal Social Practices“* [w:] A. Jones (red.) *New Directions in Genocide Research*. London: Routledge.
- M.P. Fitzpatrick (2015) *Purge the Empire: Mass Expulsions in Germany 1871–1914*. Oxford: Oxford University Press.
- M. Foucault (1998) *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Warszawa: Aletheia.
- R. Girard (1987) *Koziół ofiarny*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- A. Giza-Poleszczuk, J. Poleszczuk (2001) *Cyganie i politycy w Mławie – konflikt etniczny czy społeczny?* [w:] A. Jasińska-Kania (red.), *Trudne sąsiedztwa. Z socjologii konfliktów narodowościowych*, Warszawa: Scholar.
- I. Hannaford (1996) *Race. The History of an Idea in the West*. Washington: The Woodrow Wilson Center Press.
- M. Hechter (1999) *Internal Colonialism. The Celtic Fringe in British National Development*. New Brunswick: Transaction Publishers.
- G. Héra (2018) *Counteracting Social Exclusion Through Restorative Approaches* [w:] B. Pali, I. Aertsen (red.), *Restoring Justice and Security in Intercultural Europe*. Abingdon: Routledge.
- H. Heuss (1988) *Anti-Gypsyism Research: The Creation of a New Field of Study* [w:] T. Acton (red.), *Scholarship and the Gypsy Struggle. Commitment in Romani Studies*. Hatfield: University of Hertfordshire Press.
- I.V. Hull (2005) *Absolute Destruction. Military Culture and the Practices of War in Imperial Germany*. Ithaca: Cornell University Press.
- A. McGarry (2017) *Romaphobia: The Last Acceptable Form of Racism*. London: Zed Books Ltd.
- A.D. Moses (2008) *Empire, Colony, Genocide. Keywords and the Philosophy of History* [w:] A.D. Moses (red.) *Empire, Colony, Genocide. Conquest, Occupation, and Subaltern Resistance in World History*. New York: Berghahn Books.
- M. Philp (1991) *Michel Foucault* [w:] Q. Skinner (red.), *The Return of Grand Theory in the Human Sciences*. Cambridge: Cambridge University Press.
- S. Themelis (2015) *The Time of the Roma in Times of Crisis: Where Has European Neoliberal Capitalism Failed? Ethnicities*, doi: 10.1177/1468796815584421.
- B. Vick (2011) *Imperialism, Race, and Genocide at the Paulskirche. Origins, Meanings, Trajectories* [w:] M. Perraudin, J. Zimmerer, K. Heady (red.), *German Colonialism and National Identity*. New York: Routledge.
- W. Wippermann (1997) *„Wie die Zigeuner“. Antisemitismus und Antiziganismus im Vergleich*. Berlin: Elefant Press.

Thomas Baumann

Sytuacja polityczna, prawna i społeczna niemieckich Sinti i Romów

Aby odpowiedzieć na pytanie, jaka jest obecnie sytuacja prawna, polityczna i społeczna mniejszości romskiej w Niemczech, należy wyjaśnić kilka terminów.



Foto: T. Baumann

W języku potocznym wprowadza się rozróżnienie na Sinti i Romów, a o całej mniejszości żyjącej w Niemczech mówi się „niemieccy Sinti i Romowie”. Termin „Sinti” odnosi się do członków mniejszości pochodzących z Europy Środkowej i Zachodniej, natomiast termin „Romowie” do członków mniejszości pochodzących z Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Historia osiadłych w Niemczech Sinti sięga około 600 lat wstecz, czyli wczesnej nowożytności. Zaczyna się ona ich imigracją do Niemiec w XIX wieku po zniesieniu niewolnictwa w Europie Południowo-Wschodniej.

Elementem łączącym tożsamość wielu żyjących w Niemczech Sinti i Romów jest pamięć o popełnionym przez nazistów ludobójstwie. Zgodnie z obowiązującym prawem Sinti i Romowie są równoprawnymi członkami niemieckiego społeczeństwa, a ci spośród nich, którzy posiadają niemieckie obywatelstwo, są w większości Niemcami z pochodzenia.

Instytucją jednoczącą i reprezentującą mniejszość romską w Niemczech jest Centrum Dokumentacji i Kultury Niemieckich Sinti i Romów.

Obecna sytuacja prawna, polityczna i społeczna niemieckich Sinti i Romów jest w dużej mierze związana z historią najnowszą, zwłaszcza po 1945 roku. Od cezury nazistowskiego ludobójstwa do uzyskania przez członków mniejszości statusu równoprawnych członków niemieckiego społeczeństwa droga była długa.

Największą niesprawiedliwością, jakiej niemieccy Sinti i Romowie doznali ze strony państwa niemieckiego w latach powojennych, były bez wątpienia brak uznania ich krzywd oraz odmowa wypłaty odszkodowań za prześladowania na tle rasowym oraz wymordowanie 500 tysięcy członków tej społeczności w czasach narodowego socjalizmu. Dzięki staraniom ruchów obywatelskich Sinti i Romów, którzy walczyli o rozliczenie z nazistowską przeszłością oraz przeciwko dyskryminacji i marginalizacji mniejszości romskiej, w 1982 roku ówczesny kanclerz Helmut Schmidt uznał nazistowskie zbrodnie popełnione na Sinti i Romach za ludobójstwo na tle rasowym. Mimo to



niemieccy Sinti i Romowie długo jeszcze musieli walczyć o stosowne odszkodowania dla Ocalałych. Na początku XXI wieku również osoby zmuszone do wykonywania pracy przymusowej w czasach narodowego socjalizmu otrzymały odszkodowania. Trzeba przyznać, że inicjatywy obywatelskie niemieckich Sinti i Romów miały coraz większe osiągnięcia na drodze do zwrócenia godności i praw zepchniętym na margines, prześladowanym i pomordowanym członkom mniejszości.

Owocem ruchu obywatelskiego było również założenie w 1982 roku Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów, jako instytucji reprezentującej interesy mniejszości romskiej. Do dziś zabiega ona o równoprawny udział Sinti i Romów w polityce, o to, by byli oni pełnoprawnymi członkami społeczeństwa niemieckiego, żeby otrzymywali konieczną ochronę i wsparcie władz. Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów pozostaje w nieustającym dialogu z rządem Republiki Federalnej Niemiec oraz rządami krajów związkowych



i reprezentuje ich interesy na arenie międzynarodowej, m.in. na konferencjach w instytucjach unijnych, Radzie Europy i OBWE. W 1995 roku Centralnej Radzie udało się uzyskać dla niemieckich Sinti i Romów status mniejszości naro-

dowej. Dzięki jej zaangażowaniu politycznemu w 2012 roku odsłonięto w Berlinie pomnik na cześć wszystkich Sinti i Romów pomordowanych w czasach narodowego socjalizmu.

Istotną rolę w dalekim od zakończenia procesie emancypacji mniejszości romskiej w Niemczech odgrywa założone w latach 90. ubiegłego wieku Centrum Dokumentacji i Kultury Niemieckich Sinti i Romów w Heidelbergu, w którym znajduje się pierwsza i jedyna w swoim rodzaju wystawa stała poświęcona Holokaustowi Sinti i Romów. Powstanie CDiK wspierało miasto Heidelberg, a od początku istnienia jego partnerami instytucjonalnymi są rząd Republiki Federalnej Niemiec oraz kraj związkowy Badenia-Wirtembergia. Obecnie Centrum Dokumentacji i Kultury jest miejscem wymiany kulturalnej oraz dialogu społeczno-politycznego, a także tworzy ramy instytucjonalne umożliwiające członkom mniejszości poznanie własnej historii i tradycji.

Zarówno Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów, jak i Centrum Dokumentacji i Kultury działają na rzecz otwartego, solidarnego społeczeństwa niemieckiego, opartego na wartościach demokratycznych oraz poszanowaniu praw człowieka.

Foto ze strony: http://3.bp.blogspot.com/-HMFV5xT5c0Y/UtkWlodxCGI/AAAAAAGMU/V0-Eu5pDnQo/s1600/SAM_0247.jpg





Siedziba Das Dokumentations- und Kulturzentrum Deutscher Sinti und Roma w Heidelberger Altstadt. Fot. ze strony https://de.wikipedia.org/wiki/Dokumentations-_und_Kulturzentrum_Deutscher_Sinti_und_Roma#/media/File:Dokumentationszentrum_2003.jpg

Niemieccy Sinti i Romowie, niestety, do dziś doświadczają aktów dyskryminacji oraz przemocy. Nadal rozpowszechnione jest ich określanie jako „Cyganów”. Skrajnie prawicowe ugrupowania wciąż posuwają się do napaści na Sinti i Romów. Nacjonalistyczna partia NPD od lat prowadzi kampanię wyborczą z użyciem hasła „Geld für Oma statt für Sinti und Roma” („Pieniądze dla babci, nie dla Sinti i Romów”). W niemieckim społeczeństwie (przynajmniej w kręgach neonazistowskich) funkcjonuje wizerunek nadmiernie uprzywilejowanych Sinti i Romów, którzy żerują na systemie socjalnym. W rzeczywistości jednak świadczenia dla nich nie przekraczają wysokości świadczeń społecznych przysługujących każdemu innemu obywatelowi Niemiec.

Sytuacja społeczna niemieckich Sinti i Romów jest trudna. Trwające od wieków wykluczenie społeczne Sinti i Romów, a zwłaszcza ich prześladowania i całkowite pozbawienie praw za czasów narodowego socjalizmu, spowodowały, że dziś wielu z nich żyje w trudnych warunkach. Większość z nich, zwłaszcza urodzonych tuż przed wojną lub w jej trakcie, nie posiada w ogóle wykształcenia, lub ma niskie kwalifika-

cje. w konsekwencji kolejne pokolenia borykają się z brakiem perspektyw na rynku pracy, biedą i dezintegracją społeczną wśród pewnych części mniejszości. Należy przy tym jednak zachować ostrożność. Niemieckie media, w tym również rozgłośnie publiczne, często tworzą i rozpowszechniają jednostronny obraz Sinti i Romów. Ich wizerunek jako ludzi biednych, niewykształconych i zacofanych kulturalnie jest wśród opinii publicznej silnie zakorzeniony i nie odpowiada rzeczywistości. Mniejszość romska jest często zrównywana z „migrantami zarobkowymi” z Rumunii i Bułgarii. Często niedostrzegane są jednak pozytywne przykłady skutecznej edukacji, udanej kariery oraz aktywnego udziału Sinti i Romów w życiu społecznym.

Chociaż po 1945 roku wiele osiągnięto w kwestiach prawnych i politycznych, dziedzictwo czasów nazistowskich i wieleset lat dyskryminacji Romów i Sinti wciąż odbija się na ich pozycji społecznej. Praca Centrum Dokumentacji i Kultury skupia się na zaangażowaniu niemieckich Sinti i Romów w działalność kulturalną i społeczną oraz na walce z uprzedzeniami i stereotypami wobec nich.

Jarmila Vaňová

Romowie na Słowacji

Sytuacja prawna

Na Słowacji żyje wiele mniejszości narodowych i grup etnicznych, w tym Romowie, którzy są najbardziej liczną spośród tych grup. Art. 12 ust. 1 konstytucji Słowacji z 1992 roku mówi, że: „Ludzie są wolni i równi w godności i w prawach. Podstawowe prawa i wolności nie mogą być odbierane, zbywane, nie ulegają przedawnieniu i uchyleniu”.

Słowacka Rada Ministrów w 1991 roku uznała odrębność etniczną mniejszości romskiej (Rozporządzenie nr 153/1991 „Zasady polityki rządowej Słowacji wobec Romów”). Tym samym rząd przyznał Romom status mniejszości narodowej, co oznacza ich polityczno-prawne równouprawnienie, z zachowaniem języka romskiego włącznie, przyjął wnioskowaną przez nich nazwę Romowie oraz zagwarantował im wszechstronny rozwój kulturalny i etniczny. Art. 34 ust. 1 konstytucji Słowacji gwarantuje mniejszościom narodowym m.in. prawo do wszechstronnego rozwoju (zwłaszcza prawo do rozwijania własnej kultury), prawo do otrzymywania informacji w języku ojczystym, organizowania się w narodowościowych towarzystwach czy zakładania i utrzymywania instytucji oświatowych i kulturalnych. W myśl ust. 2 tego artykułu mniejszości narodowe i grupy etniczne mają zagwarantowane prawo do edukacji w swoim języku i prawo do używania tego języka w kontaktach urzędowych oraz prawo do uczestniczenia w rozwiązywaniu kwestii dotyczących mniejszości narodowych i grup etnicznych. Słowacja realizuje zobowiązania prawne dotyczące mniejszości wynikające z Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych (Dz.U. 160/1998) i Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych (Dz.U. 588/2001). Mniejszości narodowe i etniczne mogą również korzystać ze swoich praw zapisanych w Ustawie o używaniu języków mniejszości narodowych (Dz.U. 184/1999), regulaminie rządu Słowacji (Dz.U. 593/2009) i ustawie Rady Narodowej Słowacji o języku urzędowym Słowacji (Dz.U. 270/1995).



Prawa mniejszości narodowych na Słowacji są regulowane także szeregiem innych powszechnie obowiązujących przepisów prawnych, dotyczących zwłaszcza oświaty i kultury. Ważną sprawą dla mniejszości jest ochrona obywateli przed dyskryminacją, co reguluje Ustawa o równym traktowaniu i o ochronie przed dyskryminacją (Dz.U. 365/2004, tzw. ustawa antydyskryminacyjna). Kilka miesięcy po uchwaleniu tej ustawy rząd Słowacji odwołał się do Trybunału Konstytucyjnego, podnosząc niekonstytucyjny charakter części ustawy antydyskryminacyjnej, która umożliwiała przyjmowanie szczególnych środków wyrównawczych. W październiku 2005 roku Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu orzeczenia stwierdził niezgodność zapisu ustawy z licznymi zapisami konstytucji Słowacji i unieważnił je w ustawie antydyskryminacyjnej. W nowelizacji ustawy antydyskryminacyjnej w 2008 roku, zgodnie z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, sformułowano obowiązujące brzmienie tymczasowych środków wyrównawczych. Środki takie mają prowadzić do likwidacji nierówności ekonomicznych i społecznych, np. poprzez bardziej sprawiedliwy podział na rynku pracy i w oświacie.

Słowacja ratyfikowała większość dokumentów międzynarodowych dotyczących praw mniejszości narodowych i grup etnicznych. Konstytucyjna ochrona mniejszości na Słowacji jest oparta na dwóch zasadach. Pierwszą z nich jest zasada równości i braku dyskryminacji, która gwarantuje „podstawowe prawa i wolności wszystkim bez względu na rasę, kolor skóry, język, (...) pochodzenie, przynależność do grupy narodowościowej bądź etnicznej (...)” (art. 12 konstytucji). Należy zaznaczyć, że żadna norma prawna na Słowacji nie podaje kryteriów identyfikacji danej osoby z mniejszością i nie istnieje żadna formalna procedura uznania mniejszości przez państwo. Według kon-



stytucji przynależność konkretnej osoby do danej mniejszości opiera się wyłącznie na jej decyzji. W art. 12 czytamy: „Każdy ma prawo do swobodnego decydowania o swojej narodowości. Wywieranie wpływu na tę decyzję i wszelkie formy nacisku zmierzające do wynarodowienia są zakazane”.

Według drugiej zasady mniejszości narodowe i grupy etniczne mają zapewnione wszelkie prawa osobiste. Należy jednak zaznaczyć, że realizacja praw obywateli należących do mniejszości narodowych i grup etnicznych, zagwarantowanych w słowackiej konstytucji, nie może prowadzić do zagrożenia suwerenności oraz integralności terytorialnej Słowacji ani do dyskryminacji pozostałych obywateli (art. 34). Konstytucja w zapisach art. 12, 33 i 34 określa prawa członków mniejszości narodowych i grup etnicznych jako indywidualne prawa zgodnie z międzynarodowymi standardami obowiązującymi w innych krajach europejskich. Nie zawiera definicji mniejszości, nie tworzy rozróżnienia pomiędzy pojęciami mniejszość narodowa i grupa etniczna, przy czym treść i zakres ich praw jest tożsamy. Zapisy konstytucji w kwestii mniejszości romskiej nie są jednak w praktyce realizowane we wzorcowy sposób.

Słowacki Urząd Statystyczny ewidencjonuje jako Romów tylko te osoby, które podczas spisu powszechnego zadeklarowały narodowość romską. W spisie powszechnym z marca 1991 roku romską narodowość zadeklarowały 75 802 osoby, a 77 269 osób jako swój język ojczysty podało romski. Jednocześnie jednak miejskie i gminne jednostki samorządowe dwa lata wcześniej (w roku 1989) zarejestrowały na terenie Słowacji 253 943 Romów, co stanowi ponadtrzykrotność wyniku uzyskanego podczas spisu z roku 1991.

Na dzień 31 grudnia 1990 roku Urząd Statystyczny oszacował liczbę słowackich Romów na 263 337 (przeciętny udział procentowy Romów na Słowacji w tym roku według US wynosił 4,8). W spisie ludności z roku 2001 jako Romowie określiło się 89 920 osób, a 99 448 zadeklarowało romski jako język ojczysty. Dziesięć lat później (w 2011 roku) 105 738 obywateli Słowacji zadeklarowało narodowość romską, a 122 518 romski jako język ojczysty. Przeprowadzone spisy nie oddają jednak prawdziwej liczebności Romów, którzy niechętnie przyznają się do swojej narodowości w obawie przed prześladowaniem; ich niechęć związana jest też z procesem integracji ze społeczeństwem większościowym. W zaktualizowanym „Atlasie społeczności romskich na Słowacji 2013” (Mušinka i kol., 2014) podano, że żyje tam 402 840 Romów. Liczba ta jest z pewnością wyższa, ponieważ do mapowania nie zostały włączone wszystkie gminy. Nie uwzględniono również całkowicie zintegrowanych lub migrujących Romów.

Sytuacja społeczna

Walka z ubóstwem i społecznym wykluczeniem jest na Słowacji deklарowana od co najmniej dwóch dekad. Niestety, stale utrzymują się tam znaczne różnice dotyczące bezrobocia, przeciętnych płac czy poziomu wykształcenia i stanu zdrowia społeczeństwa. Wiele zmarginalizowanych grup obywateli nie ma możliwości równego uczestniczenia w rozwoju gospodarczym i społecznym kraju. Czasami to wykluczenie ma charakter długotrwały, a niektóre

grupy zostały dotknięte ubóstwem w wyniku trwającej ostatnie dwie dekady transformacji, która, niestety, wbrew założeniom, nie poprawiła jakości życia wszystkich obywateli Słowacji. Z problemem wykluczenia i ubóstwa szczególnie mierzą się społeczności romskie. Wśród ekspertów nie ma jednak zgodności co do przyczyn takiej sytuacji. Jako zmienna przyczynowa sytuacji Romów często jest opisywana w dwóch formach kultura. Jedną z nich jest „tradycyjna kultura Romów” – kultywują oni dawne obyczaje, mają właściwe sobie instytucje oraz odrębny system wartości, który jest uważany za przyczynę „braku przystosowania” do pozostałej części społeczeństwa.



Pojęcie tradycyjna kultura Romów często jest stosowane zamiennie z pojęciem kultura ubóstwa. Na przykład dla wielu Romów jedzenie każdego dnia nie jest oczywistością. Jest to konsekwencja ich niskiej pozycji społecznej, wysokiego stopnia bezrobocia czy braku wykształcenia, czyli przejaw wykluczenia społecznego większości z nich. O etniczacji ubóstwa mówimy wtedy, gdy ubóstwo i przynależność etniczna są ze sobą związane. Na Słowacji etniczacja ubóstwa najbardziej widoczna jest u Romów. Wykluczenie tej mniejszości ma swoje źródło w połączeniu czynników historycznych, kulturowych, socjologicznych i geograficznych. Biorąc pod uwagę ich wewnętrzne zróżnicowanie, „problem romski” dotyczy przede wszystkim tzw. segregowanych Romów, a nie tej mniejszości jako całości. W latach 1948–1989 administracja państwowa próbowała wiele razy poprawić ich sytuację społeczno-ekonomiczną. Wspólnym mianownikiem proponowanych rozwiązań było to, że państwo obejmowało Romów swoim patronatem, wykluczając jednocześnie ze współpracy właśnie tych, których miały dotyczyć zmiany, czyli... samych Romów (Jurová, 1993). Właśnie postawę reżimu totalitarnego w latach 1948–1989 wobec tak zwanej problematyki romskiej można uważać za główny powód ich dzisiejszej pozycji społeczno-gospodarczej, niskiej

autoidentyfikacji etnicznej i wysokiego stopnia społecznego zróżnicowania pomiędzy nieromską większością a romską mniejszością. Zmiana polityczna i ustrojowa w 1989 roku oznaczała nowe możliwości dla mniejszości narodowych na Słowacji. Jednak dla Romów nie była ona początkiem postępu, lecz raczej stagnacji, a także ekonomiczną i społeczną marginalizacją (Kotvanová et al., 2003).

Polityka społeczna wobec tej mniejszości nie prowadziła do włączenia Romów do społeczeństwa. Udzielano im tylko świadczeń socjalnych, co przyczyniło się do stworzenia atmosfery wrogości ze strony Słowaków, ponieważ Romowie poddali się zasadom redystrybucyjnym ustroju socjalistycznego (Radičová, 2003). Mniejszość ta ma swój własny, różniący się diametralnie od społeczeństwa większościowego, styl życia. Żyjący w odseparowanych społecznie i terytorialnie osadach Romowie w większości nigdy nie byli na urlopie, nie preferują aktywnego odpoczynku, a sporty uprawiali tylko w dzieciństwie. Romowie na ogół wiedzą, że prowadzą niezdrowy tryb życia (np. nieprawidłowo się odżywiają, co spowodowane jest m.in. przyzwyczajeniami), ale głównie uwarunkowania ekonomiczne nie pozwalają im na jego zmianę. Kwestie finansowe, niedoinformowanie na temat praw do leczenia, utrudniona komunikacja w placówkach służby zdrowia (nieznajomość języka romskiego wśród personelu) czy przejawy rasizmu w lecznicach są przyczyną utrudnionego dostępu do opieki zdrowotnej dla członków tej mniejszości etnicznej.

Na Słowacji wyróżnić można trzy główne grupy Romów. Pierwszą z nich tworzą najbardziej rozwinięci społecznie, najlepiej wykształceni i wysoko wykwalifikowani Romowie, którzy swoim sposobem życia nie odróżniają się od większości społeczeństwa. Niestety, ciągle jeszcze muszą się mierzyć ze stereotypami na swój temat i uprzedzeniami związanymi z przynależnością etniczną. Drugą grupę tworzą częściowo zintegrowani Romowie, którzy choć mieszkają na osiedlach w większości nieróżniących się od tych, w których żyją przedstawiciele pierwszej grupy, często jednak pod względem warunków życiowych podobni są do trzeciej grupy tej mniejszości. Trzecia grupa Romów to osoby żyjące w osadach usytuowanych w pobliżu miast i miasteczek – w całkowitej izolacji od społeczeństwa większościowego. Mieszkają w budynkach o bardzo niskim standardzie, bez dostępu do wody i elektryczności. Miejscem życia dla wielu z nich są tzw. miejskie getta, wyodrębnione dla Romów części miast. Znaczna część tej społeczności żyje na granicy ubóstwa, korzystając tylko ze świadczeń państwowych i z zasiłków dla najuboższych. Niestety, państwo samo przyczynia się do pogłębiania segregacji mieszkańców, realizując program budowy mieszkań niższego standardu na odległych terenach, poza obszarem zamieszkanym przez większość społeczeństwa. Według raportu o rozwoju społecznym (Raport 2010, UNDP) do pierwszej grupy słowackich Romów należy około 30 procent tej grupy etnicznej, do drugiej – około 40 procent, a do trzeciej – około 30 procent.

Wydawać by się mogło, że problem marginalizowania mniejszości etnicznych i związanego z tym w wielu przypadkach ubóstwa nie powinien mieć miejsca w krajach Unii Europejskiej. W rzeczywistości tak jednak nie jest.

Dla wielu Romów najważniejsza jest najbliższa rodzina. Ponieważ niemal wszystkie rodziny w osadach mierzą się z takim samym stopniem deprivacji materialnej, nie udzielają sobie zasadniczo pomocy. Romowie mają ograniczone możliwości podjęcia pracy zarobkowej, ponieważ – po pierwsze – mają niskie kwalifikacje, a po drugie – pracodawcy boją się ich zatrudniać, gdyż mają reputację nieodpowiedzialnych pracowników. Powoduje to ich przesunięcie na wtórny rynek pracy, gdzie jest wyższe ryzyko bezrobocia, a także do szarej i czarnej strefy. Sprowadza się to do tego, że w wielu wypadkach są uzależnieni od pomocy państwa. Im bardziej dana osada romska jest izolowana i segregowana, tym większe jest ubóstwo jej mieszkańców, i tym mniej mają możliwości pracy poza jej obszarem, a co za tym idzie – zwiększa się prawdopodobieństwo, że Romowie będą w dalszym ciągu żyć w tym getcie, a ich ubóstwo ulegnie dalszemu pogłębieniu (Bank Światowy, et al., 2002).



Pesymistyczną ocenę własnej sytuacji ekonomicznej przez społeczność romską dopełnia jej niezadowolenie z poziomu wydatków na pożywienie oraz na pozostałe podstawowe potrzeby. Wdrażane przez rząd programy i środki pomocowe nie poprawiają jej sytuacji. W rzeczywistości bardzo mało wiemy o skuteczności i efektywności tych działań. Z wyników badań na temat warunków życiowych Romów, które przeprowadzili eksperci Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju, wynika, że niemal trzy czwarte romskich domostw na Słowacji jest skazane na pomoc ze strony państwa, gminy lub organizacji charytatywnych. Uprzedzenia i stereotypy, z którymi mierzy się romska społeczność na Słowacji, są często jedynie odzwierciedleniem złej sytuacji socjalnej Romów. Problematyka romska oraz koegzystencja Romów i większościowego słowackiego społeczeństwa stanowią temat, na którym ostatnio największy kapitał zbijają partie polityczne.

Odrębną kwestią dotyczącą romskiej społeczności jest szkolnictwo specjalne. Romskie dzieci są bezpodstawnie wysyłane do szkół specjalnych, ponieważ na ogół nie zdają testów szkolnej dojrzałości i innych testów kompetencyjnych. Nie bierze się, niestety, pod uwagę społecznej depriwacji romskich uczniów, którzy nie są upośledzeni pod względem fizycznym czy umysłowym, lecz jedynie społecznym. Według raportu o rozwoju społecznym (UNDP) 18 procent Romów nie ma podstawowego wykształcenia, jednocześnie 18 procent kończy szkołę średnią zdaniem matury.

O co proszą sami Romowie?

Mimo że konstytucja Słowacji zapewnia wszystkim obywatelom (także mniejszościom etnicznym) wolność i równość w prawach, Romowie są w tym kraju dyskryminowani. Zarówno ci, którzy żyją w segregowanych osadach, niemający wykształcenia i pracy, jak i ci, którzy starają się włączyć do społeczeństwa, pracują lub aktywnie szukają zatrudnienia, dbają o swoje dzieci i posyłają je do szkół. Słowackie społeczeństwo jest nastawione antyromsko, a zaangażowanie Romów w realizację swoich obywatelskich i ludzkich praw nie jest na tyle silne, aby ich głos był wystarczająco słyszalny. Mimo to grupa Romów posiadających średnie bądź wyższe wykształcenie działa zwłaszcza w organizacjach pozarządowych, starając się pozyskiwać dotacje na swoje projekty. Większość tych projektów jest ukierunkowana na potrzeby kulturalne, więc nie zmieniają warunków życia społeczności romskich.

Kultura Romów jednak nie tworzy się w sposób instytucjonalny czy systematyczny, a raczej spontanicznie. Nie jest budowana zdrowa tożsamość romskiej mniejszości, chodzi raczej o działania cząstkowe i cel konkretnej organizacji. W społeczeństwie słowackim brakuje jednak aktywnego podejścia samych Romów, które byłoby oparte na zasadzie obywatelskiej i którego punktem wyjścia byłoby przestrzeganie praw, zasad równości czy wykorzystanie statusu mniejszości narodowej. Najważniejsza jest zasada obywatelska, jak również równość w rozmaitych rozwiązaniach, ponieważ nie wszystko, co jest „specjalnie dla Romów”, jest dobre dla Romów. Mało pracuje się nad działaniami skoncentrowanymi na zasadzie obywatelskiej, ponieważ od wielu lat przeważa tendencja do oddzielania się, specjalnego traktowania



czy specjalnych strategii. To stadium, w którym „normalne” jest postrzeganie Romów nie jako obywateli państwa, lecz jako niechcianego elementu społeczeństwa, o którym każdy może decydować.

Specjalne programy rządowe poświęcone Romom

Na Słowacji istnieje wiele programów poświęconych Romom, m.in. narodowe projekty Take away, Zdrowe społeczności, Ośrodki społeczności lokalnych, Społeczna praca w terenie czy Szkoły modułowe. Pozytywnie postrzegane są programy finansowane z funduszy strukturalnych UE na lata 2014–2020, ukierunkowane na zmarginalizowane romskie społeczności oraz rewizję planów działań dla Strategii Słowacji na rzecz integracji Romów do roku 2020. Środki, które były bądź są realizowane, mają jednak charakter doraźny, najczęściej krótkotrwały.

Co oferują Romom przeznaczone dla nich programy?

Społeczna praca w terenie – ci pracownicy są często pierwszymi, do których Romowie zwracają się z prośbą o pomoc w rozwiązaniu różnych problemów: mieszkaniowych, związanych z zatrudnieniem, zabezpieczeniem socjalnym, zdrowiem czy edukacją. Pomocnym narzędziem przy budowaniu

ducha wspólnoty romskiej są ośrodki społeczności lokalnej, które jednak większą uwagę kierują na organizowanie czasu wolnego dzieci i młodzieży niż na pracę z dorosłymi i seniorami.

W programie Zdrowe społeczności znalazło zatrudnienie ponad 250 romskich pracowników edukacji zdrowotnej i koordynatorów. Projekt w ubiegłym roku został objęty patronatem Ministerstwa Zdrowia Słowacji. Ważnym tematem jest nauka przedszkolna romskich dzieci. Pojawił się projekt zapewnienia obowiązkowego wychowania przedszkolnego od trzeciego roku życia dzieciom z rodzin będących w stanie nędzy, jednak nie został on przyjęty w ustawie. Jeżeli na Słowacji jest wola realizacji programów czy ustaw, które w sposób priorytetowy zajmowałyby się sprawami Romów, są one postrzegane przez społeczeństwo większościowe jako pewien rodzaj uprzywilejowania tej mniejszości. W ramach programu Take away, do którego wybrano 150 miejscowości z dużą liczbą romskich mieszkańców, regulowana jest kwestia działek pod ich siedzibami czy osadami. Zakres tych działań nie jest póki co wystarczający. W miejscowościach romskich funkcjonują również patrole obywatelskie, pomagające Romom w wielu sprawach.

Wymienione projekty oferują Romom stanowiska pracy, jednak ze względu na ich niskie wykształcenie, jak również niechęć do zatrudniania Romów, wiele propozycji zatrudnienia otrzymują nie-Romowie. Wyjątek stanowią pracownicy edukacji zdrowotnej i patrole obywatelskie, gdzie nie jest wymagane ani średnie, ani wyższe wykształcenie.

Nie można powiedzieć, że programy poświęcone Romom stanowią dla nich jakąś wymierną korzyść, ponieważ oni sami nie odczuwają ich jako korzyści. Są w mniejszym lub większym stopniu tylko ich odbiorcami, a nie wnioskodawcami czy recenzentami. Traktują je jak decyzję, która przychodzi „z góry”. Wszystko, co dotyczy Romów lub jest realizowane i przeznaczone dla Romów, wywołuje w społeczeństwie więcej negatywnych niż pozytywnych komentarzy. Opinia publiczna nie jest przychylna tej mniejszości i rozwiązywaniu jej problemów, co jest również konsekwencją wielu niefortunnnych wypowiedzi przedstawicieli rządu na temat Romów czy pewnych wystąpień medialnych. Gminy i miasta włączają się do apeli o pomoc romskiej społeczności, kiedy mogą uzyskać środki finansowe z różnych funduszy, jednak poza wyjątkami chodzi raczej o korzyść finansową dla nich niż próbę realnej pomocy tej wspólnoty. Jest kwestią dyskusyjną, czy do koordynacji takich działań właściwa jest funkcja pełnomocnika rządu Słowacji ds. społeczności romskich, który jest tylko organem doradczym, jak również to, czy słowackie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jest najbardziej odpowiednim resortem dla realizacji tych zadań.

Mniejszościami zajmuje się Urząd Pełnomocnika rządu Słowacji ds. mniejszości narodowych, w tym mniejszości romskiej, który podlega Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Istnieje również organ doradczy rządu Słowacji na rzecz praw człowieka, mniejszości narodowych i równości płciowej oraz kwestii dotyczących mniejszości narodowych i grup etnicznych i ich członków oraz w zakresie wdrażania Europejskiej karty języków regionalnych lub

mniejszościowych w znaczeniu konwencji ramowej na rzecz ochrony mniejszości narodowych. Pełni on funkcję organu konsultacyjnego w sprawach udziału członków mniejszości narodowych i grup etnicznych w rozwiązywaniu kwestii dotyczących mniejszości narodowych i grup etnicznych. Częściowo Romami zajmuje się także Pełnomocnik rządu Słowacji ds. wsparcia najmniej rozwiniętych powiatów.

Większość Romów postrzega te projekty jako sztuczne, które nie są dla nich znaczącą zmianą, nie powodują poprawy poziomu życia ani likwidacji stereotypów.

W jaki sposób jest finansowana kultura romska

Spośród wielu organizacji pozarządowych zajmujących się romską tematyką tylko niewielka część była w stanie realizować swoją działalność w sposób ciągły, nadając jej profesjonalny wymiar. Większość z nich nie jest w stanie pozyskiwać środków z europejskich funduszy strukturalnych czy to z powodu wymogów biurokratycznych, czy też ze względu na niewystarczające źródła współfinansowania. Środki finansowe w ramach dotacji z budżetu państwa są zbyt małe na pokrycie potrzeb licznych organizacji pozarządowych, na ich codzienne funkcjonowanie, szczególnie pracę z dziećmi i młodzieżą, czy też na tworzenie infrastruktury w sektorze non profit, której grupą docelową są Romowie. Pomiędzy romskimi i nieromskimi organizacjami pozarządowymi non profit jest znacząca różnica pod względem możliwości i zakresu działania. Na Słowacji funkcjonuje niezależna instytucja publiczna zapewniająca wsparcie działań artystycznych, kulturalnych i przemysłu kreatywnego – Fundusz na rzecz Wsparcia Sztuki. Fundusz zastępuje zasadniczą część systemu dotacji Ministerstwa Kultury Słowacji i wchodzi w zakres jego działalności. Kultura mniejszości romskiej jest finansowana w przeważającej części poprzez projekty i granty. Romskie organizacje pozarządowe wnioskują o środki finansowe głównie na festiwale letnie, zajęcia z dziećmi i młodzieżą, imprezy kulturalne, konkursy wokalne, warsztaty, a czasem, choć sporadycznie, także na wydanie literatury. Przeważa jednak pogląd, że tworzy się projekty dla projektów i często brakuje wizji zmiany czy poprawy danego stanu przez zakotwiczenie instytucjonalne. Jest to trend, który odpowiada większości, ale także realizującej go mniejszości, ponieważ jest mało wymagający. W wielu takich działaniach brakuje elementu identyfikacyjnego mniejszości – romskiego języka. Zbyt wiele z nich jest ukierunkowanych niejako na pokazywanie się większości, często stereotypowe, jeżeli polega ono tylko na tradycyjnych strojach, tańcu i śpiewie. Kultura narodowa dotyczy jednak również innych aspektów życia mniejszości. Na Słowacji już od 25 lat istnieje profesjonalny teatr romski w Koszycach – Romathan. Zarządza nim samorząd kraju (województwa) koszyckiego, który corocznie przeznacza na jego działalność środki finansowe. Warunki, w których funkcjonuje Romathan, są wręcz niegodne z punktu widzenia romskiej mniejszości narodowej. Stan teatru przez 25 lat nie wzbudzał żadnego zainteresowania władz. Na szczęście niedługo powinien on otrzymać inne pomieszczenia. Romathan jest jedyną profesjonalną instytucją na Słowacji, która usiłuje zachowywać

tradycyjną kulturę romską w zakresie tańca, śpiewu i muzyki i pozostaje pod romskim kierownictwem.

Reasumując, sytuacja Romów na Słowacji jest zła. Mniejszość ta na co dzień spotyka się z odrzuceniem i dyskryminacją w różnych dziedzinach życia, ponieważ społeczeństwo większościowe jest w stosunku do Romów nastawione negatywnie. Słowaccy Romowie żyją w ekstremalnym ubóstwie, mają utrudniony dostęp do edukacji, opieki zdrowotnej, mieszkań, kłopoty ze znalezieniem pracy. Wielokrotnie spotykają się z dyskryminacją, naruszane są ich prawa. Pomimo deklarowanych prób poprawy życia Romów, pomimo wielu projektów i wydanych środków finansowych z tzw. kwestią romską jedynie się eksperymentuje metodą prób i błędów. Sami Romowie muszą sobie jednak uświadomić, że największy impuls musi przyjść z ich strony, ponieważ to ich dzieci chodzą spać głodne. Ktoś mądry powiedział: Gdzie nie brak chęci, znajdzie się i sposób.

Foto: Jarmila Vaňová

Bibliografia:

A. Jurová, Riešenie rómskej problematiky na Słowacji po druhej svetovej vojne, In: Mann, A. B. (ed.) Neznámi Romovia. Ister Science Press, Bratislava, 1992.

A. Kotvánová, Vládna politika a Romovia, Slovenský inštitút medzinárodných štúdií, Bratislava, 2003, s. 124, ISBN 80-89106-07-2.

I. Radičová, Romovia na prahu transformácie, In: I Vašečka, Čačipen pal o Roma. Súhrnná správa o Rómoch na Słowacji. Bratislava: Inštitút pre verejné otázky, 2003.

Správa o Životných Podmienkach Rómskych Domácností na Slovensku, 2010. UNDP. Sprawozdanie dostępne w internecie, www.streetwork.sk/index.php/blog/37-lanky/49-chudoba-a-socialne-vylucenie-ako-problem-romskej-komunity.

B. Svetová, Chudoba Rómov a sociálna starostlivosť o nich v Slovenskej republike, 2002. 1.s. Bratislava: ISBN 80-88991-14-5.

Regulacja ustawodawcza położenia Romów: <http://www.slpk.sk/dokumenty/ustava.pdf>.

V. Koganová, P. Kopecký, Rómska problematika na pozadí vybraných faktov zo slovenskej a rumunskej reality (online). (cit. 2012. 2. 20). Dostępne w internecie: <http://www.cepsr.com/clanek.php?ID=240>.

M. Šuvada, Rómovia v slovenských mestách. Bratislava: POMS, 2015. 168 s. ISBN 978-80-8061-828-5, <http://suvada.sk/kolko-je-na-Słowacji-romov.html>.

Marek Isztok

Romowie a Sinti w kraju tulipanów

Krajobraz żywcem wyjęty z obrazów Rembrandta – małe, kolorowe, drewniane domki, równina upstrzona kwiatami i soczystą zielenią łąk nadaje aurę bajkowości. Jest jednak coś niepokojącego w tym sielankowym klimacie: przechadzając się po osiedlu zamieszkanym przez „czarnych holendrów”, jak pogardliwie określa się tu Romów, wyczuwa się jakieś podskórne napięcie. Większość ludzi określana tym mianem nie czuje się członkami tej społeczności; należą do innej grupy etnicznej, zwanej Sinti, i nie lubią, gdy ktoś nazywa ich Romami.

Dla przybysza z Europy Środkowo-Wschodniej Holandia to kraina szczęśliwości, dostatku i bezpieczeństwa. Słyszając o tolerancji i integracji, niemal automatycznie myślimy o kraju tulipanów. Multikulturalizm i ochrona praw mniejszości są naczelnymi zasadami wręcz wpisanymi w „DNA” holenderskich instytucji państwowych i społeczeństwa. Obraz ten jednak nie do końca jest prawdziwy. Holandia się zmienia, tak jak przeobraża się cała Europa, i niestety, nie są to zmiany na lepsze. Nacjonalizm, strach przed imigrantami, globalizacja, rosnące poczucie zagubienia i wyobcowania coraz szerszych kręgów społeczeństw to już integralne elementy niderlandzkiego pejzażu społecznego.

Takie wydarzenia jak zabójstwa znanego reżysera Theo van Gogha, charyzmatycznego polityka Pima Fortuyna, czy wymuszona decyzja o opuszczeniu Holandii i wyjeździe do USA przez znaną posłankę, feministkę i publicystkę somalijskiego pochodzenia Ayaan Hirsi Ali bezpowrotnie zmieniły ten kraj. Ukazały, że za kryształowym wizerunkiem Holandii kryje się jej prawdziwe wnętrze – pełne konfliktów społecznych, nienawiści, rasizmu, przemocy, wykluczenia. Polityka multikulturalizmu poniosła fiasko.

W tę zafałszowaną, fasadową rzeczywistość holenderskiego społeczeństwa znakomicie wpisują się losy tamtejszych Romów, a właściwie Sinti i Romów. Ich historia jest bardzo skomplikowana i dalece odbiega od sielankowej, optymistycznej wizji dziejów tego kraju. Przybyli tu ok. 1420 roku jako pielgrzymi z dalekiego Egiptu. Od początku musieli się zmagać z represjami i przemocą. Na fali fobii antyislamskiej określano ich mianem szpiegów tureckich, a na początku XVI wieku władze wydały im zakaz osiedlania się na terytorium Niderlandów i z całą surowością go egzekwowały.



Ze zbiorów RIH

Dla Romów (Sinti) w Holandii brzemień historii jest o wiele cięższe niż dla ich pobratymców z Europy Środkowo-Wschodniej. Wprawdzie na wschód od Łaby Romowie od chwili przybycia też byli wyrzuceni poza nawias społeczeństwa, to jednak anarchia, chaos i brak silnej władzy centralnej na tych terenach sprawiły, że z wyjątkiem terenów dzisiejszej Rumunii cieszyli się oni względną swobodą i mogli bez większych przeszkód praktykować swoją kulturę, język, zwyczaje i tradycyjny styl życia. W Niderlandach Sinti na długo przed tragedią Holokaustu byli zagrożeni unicestwieniem i musieli walczyć o przetrwanie. Do połowy XVIII stulecia urządzano tam prawdziwe polowania; mieszkańcy wiosek i miasteczek przynosili do siedziby władz trofea w postaci odciętych głów nieszczęsnych Romów, za co otrzymywali gratyfikację pieniężną. Sinti byli zmuszeni organizować specjalną „milicję” – oddziały samoobrony, które chroniły ich bliskich przed terrorem. Większość Sinti opuściła Holandię, udając się na emigrację do krajów ościennych, głównie do Niemiec i Francji.

Okres intensywnych prześladowań odcisnął jednak piętno na ich kulturze, mentalności i stosunku do świata zewnętrznego. Ogromne zdolności adaptacyjne i wycofanie się na peryferie życia społecznego sprawiły, że z czasem Sinti w Holandii stali się „niewidoczni” dla otoczenia. Dzięki temu przetrwała ich odrębność etniczno-kulturowa. Przyjęta taktyka okazała się na tyle sku-

teczna, że w latach 1750–1868 władze uznały problem romski za rozwiązany i Holandia była już wolna od problemu „Egipcjan”. W związku z tym zaprzestano prowadzenia polityki prześladowań.

Sinti jako wyspecjalizowani dostawcy usług artystycznych, zwłaszcza dla mieszkańców mniejszych miast oraz wiosek, z czasem zyskali zaufanie ze strony nieromskich sąsiadów. Powszechnie szanowano i doceniano ich talenty w takich dziedzinach jak muzyka, taniec, sztuka cyrkowa i akrobatyka.

Okres od połowy XVIII do połowy XIX wieku to złote lata dla niderlandzkich Sinti – wolni od represji, mogli cieszyć się względnym spokojem i szacunkiem, poświęcić się pracy zarobkowej, zapewniającej stabilizację i bezpieczeństwo ich rodzinom. Czasy beztroski i dobrobytu skończyły się wraz z przybyciem na początku lat 70. XIX wieku Romów z grupy Kelderasza z Węgier oraz Niedźwiedników (Ursari) z Bośni. Hałaśliwi, kolorowi, wyraźnie różniący się kulturowo i obyczajowo od swych „niderlandzkich pobratymców” przybysze ze wschodniej Europy szybko ściągnęli na siebie złość i nową falę represji ze strony ówczesnych władz holenderskich i społeczeństwa. Stali się „niechcianymi obcymi”, których należy się pozbyć. Odium dyskryminacji i przemocy spadło także na miejscowych Sinti, o których istnieniu przypomniano sobie wraz z pojawieniem się Romów z Węgier i Bałkanów. Marzenie o normalnym życiu prysło niczym bańka mydlana, demony przeszłości wróciły z wielką siłą. Sinti przestali być docenianymi artystami, na powrót stając się bandą „żebraków, złodziei i oszustów”, z pogardliwym przydomkiem „czarnych holendrów”. Negatywny wizerunek Sinti pogorszyła dodatkowo nowa fala imigrantów romskich z Europy Wschodniej, którzy przybyli do Holandii na początku XX wieku. Byli to Romowie z grupy Lowari. Zarówno ich, jak i przybyłych wcześniej Kelderaszów darzono nienawiścią i pogardą, jednak mimo wszystko tolerowano ich obecność tylko z jednego powodu – okazali się wysokiej klasy specjalistami w tak ważnych wówczas dziedzinach życia jak kowalstwo, metalurgia czy handel końmi. Stali się istotnym ogniwem niderlandzkiej ekonomii, będąc jej prawdziwym kołem zamachowym. Ówczesne rolnictwo, drobny przemysł, handel nie mogły się obyć bez usług romskich „pariasów ze wschodu”. Trudne dziedzictwo historyczne i ponad wiek kontaktów na linii Sinti–Romowie nie przyczyniły się do wytworzenia więzi między nimi. Chłód i dystans to najłagodniejsze określenia, którymi można opisać ich relacje.

Kiedy rozmawiam z Jeroenem Kuiperem, publicystą, dziennikarzem, działaczem holenderskiej organizacji Spolu, intelektualistą pochodzącym z grupy Sinti, pod gładkimi sformułowaniami spod znaku politycznej poprawności wyczuwam wyraźny żal i resentyment. Kiedy rozmowa schodzi na temat Romów, łagodne oblicze mojego rozmówcy niepostrzeżenie się zmienia, nabiera hardości, przyjmując konfrontacyjny charakter. Kuiper szczerze wyznaje: – w swojej codziennej pracy działam na rzecz dobra całej społeczności romskiej, niezależnie od ich przynależności grupowej. Jednak muszę przyznać, że bardzo często walczę z własnymi uprzedzeniami względem Romów z Europy Środkowo-Wschodniej. Pamiętam, jak mój dziadek powtarzał: „Nigdy nie zadawał się z Romami, to obcy, przez których cierpimy. Unikaj ich,



chłopcze!”. Urazy i pretensje wobec rodaków ze Wschodu są ciągle żywe wśród Sinti. Nie mogą im zapomnieć tego, że to przez nich zostali zepchnięci na margines życia społecznego, i że z ich powodu są fałszywie postrzegani przez pryzmat patologicznych, przestępczych praktyk, które są im obce i od których stanowczo się odcinają.

Patrząc na nich, nietrudno zauważyć różnice – inaczej wyglądają, inaczej się zachowują. Ich oblicza są delikatniejsze, bardziej kruche i jednocześnie dostojne i władcze. Mają jaśniejszą karnację, ich rysy są bardziej wyraziste, szlachetniejsze. Posługują się odmiennym, „gardłowym” dialektem. W ich oczach maluje się melancholia i smutek, są bardziej stonowani, oszczędniejsi w słowach i gestach. Na pierwszy rzut oka widać, że na ich kulturze, mentalności, sposobie bycia wyraźny ślad odcisnęła religia protestancka, z jej surową etyką i moralnością. Skromność, oszczędność, kult pracy są wartościami wysoko cenionymi przez holenderskich Sinti. Kwintesencją różnic dzielących Sinti i Romów jest muzyka. Zupełnie inny jest sposób jej postrzegania, estetyki,

Romski kamping.

Fot. RIH



poziomu ekspresji – po romskiej stronie dominują żywiołowość, spontaniczność, ekstrawertyzm, szaleńcze tempo, efekciarstwo, podczas gdy muzyka wykonywana przez Sinti jest bardziej stonowana, głęboka, intymna, kameralna, introwertyczna.

Wyraźne różnice można dostrzec także w tym, jak mieszkają obie społeczności. W mieszkańcach Europy Środkowo-Wschodniej, przyzwyczajonych do obrazu tamtejszych osad romskich, pełnych chaosu, rozgardiaszu, bałaganu, gdzie wszystko wydaje się prowizoryczne, pozostawione przypadkowi, widok utrzymanych w idealnym porządku kempingów wzbudza mieszanek ciekawości i zdumienia. Tutaj wszystko wydaje się zaplanowane, dobrze zorganizowane, idealnie czyste, kolorowe, niemal idylliczne. Uderza umiar, praktyczność i solidność, tak dalekie od kiczowatości i blichtru preferowanych przez Romów. Przykładem takiego „kempingowego wzorowego miasteczka” jest Haghors na południu Holandii. Zdecydowana większość holenderskich Sinti prowadzi życie „nowoczesnych nomadów”, mieszka w kamperach, prawdziwych domach na kółkach, z kuchnią, salonem, sypialnią, łazienką, wyposażonych w nowoczesny sprzęt elektroniczny i AGD. Mimo że od lat 70. XX wieku władze holenderskie usilnie forsowały politykę sedentaryzacji, to jednak Sinti w zdecydowanej większości jej nie ulegli. Co prawda zamieszkują na stałe w miasteczkach kempingowych, jednak nie porzucili podróżowania, zastępując konia jego mechanicznym odpowiednikiem. To kolejna cecha odróżniająca ich od Romów, którzy w większości mieszkają w blokach komunalnych na przedmieściach wielkich holenderskich miast – Amsterdamu, Rotterdamu czy Hagi.

Sinti mają dystans do holenderskich instytucji i społeczeństwa większościowego. Nie zapomnieli, że w czasie II wojny światowej zostali internowani przez lokalne władze i deportowani do obozu zagłady w KL Auschwitz-Birkenau. Pamiętają także to, że w latach 30. XX wieku Holandia przeprowadziła spis tej mniejszości, ewidencjonując każdego Sinti i Roma, co zostało wykorzystane po inwazji hitlerowskiej przy organizowaniu „pociągów śmierci”.

Wszystko to sprawia, że Sinti w Holandii charakteryzują się wysokim stopniem endegamiczności. Leo Lucassen i Wim Willems, badacze kultury i historii Romów w Holandii, uważają, że jedynie 5 procent Sinti wchodzi w związki małżeńskie poza obrębem swojej grupy etnicznej.

Jest coś fascynującego, a zarazem niepokojącego w tej społeczności. Ich bezkompromisowa postawa potęguje wyraźne pęknięcie tożsamości Romów w Holandii, uniemożliwia skuteczną współpracę między Sinti i Romami. Nie wszyscy jednak muszą się kochać, trzeba uszanować drogę, którą obrali Sinti w Holandii.

Anna Pilarczyk-Palaitis

Sytuacja mniejszości romskiej na Litwie

Litwa jest niewielkim krajem (2,8 mln mieszkańców), w którym 15,8 procent obywateli stanowią przedstawiciele mniejszości narodowych, głównie Polacy i Rosjanie¹. Największymi skupiskami mniejszości jest okręg wileński, ze stolicą kraju, Wilnem, i otaczające go rejony. Miejsce zamieszkania wpływa więc mocno na ich „widoczność”. Fakt ten, w połączeniu z kruchą tożsamością narodową Litwinów, ich skomplikowaną historią i brakiem państwowej strategii wobec mniejszości, powoduje wiele napięć i konfliktów². Sytuację dodatkowo komplikuje współczesna sytuacja polityczna Litwy i jej położenie pomiędzy dwoma wielkimi sąsiadami – Polską i Rosją. Zakładnikami tego stanu i powszechnego strachu Litwinów przed mniejszościami są litewscy Romowie, którzy stanowią zaledwie 0,07 procent ogółu ludności.

Litwini boją się mniejszości, widząc w nich realne zagrożenie dla swojej państwowości. Wpływ na to mają również roszczeniowa postawa polskiej społeczności (ogromna część roszczeń jest uzasadniona) i jej prorosyjskość, a także żywe sentymenty mniejszości rosyjskiej do czasów ZSRR i naturalne sympatyzowanie z „wielką ojczyzną”. Być może kwestie mniejszości na Litwie zostałyby już dawno uregulowane, przynajmniej prawnie, gdyby nie obawa, iż nadanie im zbyt dużych praw może zagrozić litewskiej państwowości, a nawet skończyć się żądaniem autonomii³. Obawy te z punktu widzenia Litwinów nie są bezpodstawne. W położonym ok. 40 kilometrów od stolicy powiecie sołecznickim osoby narodowości polskiej stanowią prawie 80 procent mieszkańców.

Podobna sytuacja w Polsce byłaby wielkim wyzwaniem dla naszego społeczeństwa. Trudno wyobrazić sobie, że prawie 40 procent warszawiaków mogłoby być przedstawicielami mniejszości, w dodatku mówiącymi po polsku i niepoprawnie, i niechętnie.

Na Litwie brakuje uregulowań prawnych dotyczących mniejszości. Przede wszystkim wciąż nie ma ustawy o mniejszościach narodowych, a co za tym idzie – nie ma nawet definicji, czym ta mniejszość

1 Według powszechnego spisu ludności z 2011 roku na Litwie mieszkają przedstawiciele 154 narodowości; stanowią oni 15,8 procent ogółu mieszkańców. Najliczniejszymi mniejszościami narodowymi są Polacy – 6,6 procent oraz Rosjanie – 5,8 procent.

2 Więcej na ten temat: M. Barwiński, K. Leśniewska, *Sytuacja mniejszości narodowych w Polsce i na Litwie – studium porównawcze*, „Przegląd Geograficzny”, 2014, 86, 4, s. 499–524.

3 Te obawy były m.in. zawarte w Raporcie Departamentu Bezpieczeństwa Państwa z 2017 roku, którego autorzy napisali, że nadanie wyjątkowych praw (m.in. prawa do dwujęzycznych nazw ulic i miejscowości) byłoby korzystne dla Rosji.

według litewskiego prawa jest. Poprzednia ustawa obowiązywała na Litwie w latach 1991–2010. Jednak nawet wtedy wiele jej punktów nie było respektowanych. Chociaż w obowiązujących dziś dokumentach, tj. w ustawach poszczególnych ministerstw czy traktatach międzynarodowych, zapisano niektóre prawa mniejszości, to dalej są problemy z ich stosowaniem. Najwięcej zarzutów dotyczy oryginalnej pisowni nazwisk⁴, dwujęzycznych tablic z nazwami miejscowości lub ulic na terenach zamieszkiwanych przez określoną mniejszość. Sprzeciwia się temu najbardziej polska mniejszość, choć udało się jej zapewnić sobie gwarancję nauczania w języku ojczystym na wszystkich poziomach edukacji (na Litwie jest kilkadziesiąt polskich szkół, przedszkoli, a nawet polski uniwersytet). Mniejszość romska takiej możliwości nie ma, mimo że nauczanie w języku narodowym gwarantuje Ustawa o oświacie Republiki Litwy.

Projekty nowej ustawy o mniejszościach narodowych były wielokrotnie dyskutowane na sejmowych komitetach, a nawet wciągane do porządku obrad sejmiku, jednak nie udało się jak dotąd przyjąć ustawy. W lutym tego roku zarejestrowano w końcu najnowszy projekt ustawy o mniejszościach narodowych, który przygotowała współrządząca krajem partia socjaldemokratów⁵. Jego autorzy podnoszą, że ustawa o mniejszościach jest absolutnie niezbędna do zatrzymania eskalującego konfliktu wewnętrznego i spowodowanych nim napięć w relacjach przede wszystkim z Polską, będącą ważnym partnerem strategicznym Litwy.

Obecnie głównym aktem prawnym regulującym sytuację mniejszości narodowych jest Konstytucja Republiki Litewskiej (artykuły 37 i 45). Jednak, jak podkreśla wielu prawników, nie gwarantuje ona mniejszościom narodowym żadnych przywilejów z racji ich istnienia, nie przyznaje im żadnego specjalnego statusu, powołuje jedynie zasadę niedyskryminacji⁶.

Prawa przysługujące mniejszościom i należna im ochrona wolności, przynajmniej w teorii, są gwarantowane przez przepisy międzynarodowe w ramach przyjętych przez Litwę zobowiązań. Są to akty wydane przez ONZ: Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka, Międzynarodowa konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej, Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet, Konwencja o prawach dziecka i konwencje Rady Europy: Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych, ratyfikowana przez Litwę w całości w 2000 roku.

4 Litwini przerabiają nazwiska zgodnie z regułami pisowni języka litewskiego, w którym nie ma dwuznaków czy np. liter „ł”, „ó” lub „ż”, zaś męskie warianty dostają końcówkę „is” lub „as”, a więc wilnianin, którego dziad przed wojną nazywał się Józef Orszewski w litewskich dokumentach funkcjonuje jako Juzefas Orševskis.

5 Projekt zakłada m.in. uprawnienie używania języka mniejszości narodowej na terenie samorządu w jednej trzeciej zamieszkanego przez przedstawicieli tej mniejszości, możliwość uzyskania informacji i porad prawnych w samorządzie oraz w innych instytucjach w języku ojczystym, zapisu nazw miejscowości i ulic w językach mniejszości narodowych.

6 Patrz: E. Kuzborska, Sytuacja prawna mniejszości narodowych na Litwie w kontekście międzynarodowych i ponadnarodowych standardów ich ochrony, Wydawnictwo Sejmowe, 2012.

W 2010 roku zlikwidowano na Litwie Departament Mniejszości Narodowych, pozbawiając w ten sposób mniejszości instytucji, która, przynajmniej z nazwy, występowałaby w ich obronie. Na szczęście departament powołano ponownie do życia 1 lipca 2015 roku. Ponieważ działa on dopiero niecałe trzy lata, trudno określić, w jakim stopniu spełnia swoją funkcję. Z pewnością jest jednak instytucją, która może wziąć na siebie ciężar koordynacji projektów mających pomóc mniejszościom.

Charakterystyka demograficzna Romów na Litwie

Według spisu powszechnego z 2011 roku na Litwie mieszkało 2115 osób pochodzenia romskiego. Od 1989 roku mniejszość ta systematycznie maleje (w 1989 roku było to 2718 osób, w 2001 – 2571). Jest to odzwierciedleniem ogólnokrajowego spadku liczby ludności Litwy, spowodowanego masową emigracją ekonomiczną – w latach 2001–2011 wyemigrowało 13 procent obywateli. O 18 procent zmniejszyła się w tym okresie liczba żyjących tam Romów. Zdecydowana większość z nich (81 procent) mieszka w miastach, najwięcej w stolicy, Kownie (Kaunas), Szawlach (Šiauliai), Mariampolu (Marijampolė) i Poniewieżu (Panevėžys).

Średni wiek populacji romskiej wciąż się obniża, co jest niezwykle nie tylko na tle starzejącego się społeczeństwa litewskiego, ale też starzenia się społeczeństw europejskich w ogóle – 49 procent to dzieci i młodzież do 20. roku życia. w największym skupisku Romów na Litwie – stołecznym Porubanku (zwanym po litewsku Kirtimai, albo „taborem”) – dzieci i młodzież do 20. roku życia stanowią 54 procent społeczności, zaś dzieci do 16 lat – 46 procent.

Foto ze strony: <http://zw.lt/wilno-wilenszczyzna/mer-w-taborze-cyganskim-beda-lokale-socjalne-dla-romow/>



Wciąż wśród litewskich Romów są tzw. bezpaństwowcy. Według ostatnich badań, przeprowadzonych w 2015 roku na zlecenie Rzecznika Praw Obywatelskich⁷, 96 procent z nich miało obywatelstwo litewskie, 2 procent – obywatelstwo innego kraju (Białorusi, Ukrainy lub Rosji), a pozostałe 2 procent nie miało obywatelstwa w ogóle⁸; dotyczy to przede wszystkim osób, które urodziły się w Związku Radzieckim i nie wyrobiły sobie do dziś litewskich dokumentów.

Romowie a system oświaty

Porównując dane ze spisów powszechnych z 2001 i 2011 roku, dostrzegalny jest wzrost poziomu wykształcenia Romów – z 26 do 10 procent spadła liczba osób niepiśmiennych, wzrosła za to liczba osób z wykształceniem podstawowym. Mniej jest, niestety, osób ze średnim i wyższym wykształceniem (spadek z 28 do 20 procent), które najprawdopodobniej łatwiej emigrują. Wskaźniki wykształcenia wśród społeczności romskiej na Litwie ciągle jeszcze bardzo różnią się od ogólnokrajowych. Dotyczy to również wychowania przedszkolnego. Do tzw. zerówki w latach 2013–2014 uczęszczało 89,5 procent wszystkich sześciolatków, w tym zaledwie trzydzieścioro troje małych Romów (do przedszkoli zaledwie osiemnaścioro). Udział romskich dzieci w wychowaniu przedszkolnym na tle całego kraju jest bardzo niski – zaledwie 20 procent z nich w wieku 1–6 lat objętych zostało edukacją przedszkolną.

Według badań przeprowadzonych w 2014 roku przez Kontrolera Ochrony Praw Dziecka (Vaiko teisių apsaugos kontrolierius) pięćdziesięcioro Romów uczęszczało w litewskich szkołach specjalnych, co stanowiło 8,7 procent wszystkich romskich uczniów. Stwierdzono jedynie jeden (!) przypadek nieuzasadnionego skierowania romskiego dziecka do placówki specjalnej. Kontroler, komentując wyniki badań, przyznał, że Romowie są wręcz zachęcani do oddawania dzieci do szkół specjalnych. Najważniejszym argumentem dla rodziców są finanse.

W szkołach specjalnych uczniowie są całkowicie utrzymywani przez państwo – otrzymują darmowe wyżywienie, zakwaterowanie, podręczniki, materiały kancelaryjne, a nawet ubrania i buty. W tradycyjnej szkole dzieci mają trudności z integracją, której główną przyczyną jest nieznajomość (lub niedostateczna znajomość) języka litewskiego, a bardzo często nawet nieznajomość rosyjskiego, który umożliwiałby porozumienie się z nauczycielami. Dochodzi do tego brak motywacji ze strony rodziców, niski poziom umiejętności społecznych pierwszoklasistów (spowodowany nieuczęszczaniem do przedszkola) i brak czasu na dodatkowe zajęcia wyrównawcze czy indywidualną

7 Więcej na temat badania: <http://www.lygybe.lt/data/public/uploads/2015/12/romu-tautybes-asmenu-padetis-lyginant-su-kitais-salies-gyventojais.pdf> [dostęp: 10.03.2018].

8 Na podstawie: Lietuvos Respublikos Kultūros ministro įsakymas „Romų integracijos į Lietuvos visuomenę metų veiksmų planas, dėl romų integracijos į Lietuvos visuomenę 2015–2020 m.“ (Rozporządzenie Ministra Kultury RL w sprawie „Planu integracji Romów do społeczeństwa litewskiego na lata 2015–2020”), przyjęte 29 stycznia 2015 r., Wilno. Treść rozporządzenia: <http://www.e-tar.lt/portal/lt/legalAct/4a774b20a7c711e-4a82d9548fb36f682> [dostęp: 30.03.2018].

pracę nauczyciela z uczniem. Romscy uczniowie w pewnym momencie tak bardzo odstają od poziomu reszty klasy, że stają się dla szkoły ciężarem, którego najłatwiej jest się pozbyć, wysyłając ich do szkoły specjalnej. Z kolei szkołom specjalnym zależy na każdym uczniu, bo za każdym z nich idą pieniądze – subwencja zwana na Litwie „koszyczkiem ucznia”. Kontroler dodał jednocześnie, że gdyby rodziny romskie otrzymały należną pomoc z zewnątrz i wsparcie w samych szkołach, z pewnością wiele dzieci mogłoby z powodzeniem uczęszczać do „normalnych” szkół. Przez pomoc rodzinom dzieci w wieku szkolnym należy rozumieć zarówno pomoc finansową/rzeczową, np. wsparcie w postaci uzupełnianej przez cały rok szkolnej wyprawki czy ubrań (szczególnie zimowych), ale także motywowanie rodziców i uświadamianie im znaczenia wykształcenia w przyszłości ich dzieci. Poza tym niezbędne jest ułatwianie i zachęcanie do korzystania z przedszkoli, rozwijanie sieci asystentów romskich – pomocników nauczycieli pracujących w szkołach z uczniami, ale też będących w stałym kontakcie z rodzicami.

Nie do przecenienia w edukacji jest rola tzw. asystentów romskich. Niestety, na Litwie znacznie ograniczono im możliwość działania poprzez wprowadzenie wymogu posiadania przez takie osoby średniego wykształcenia. Edukacja, zarówno formalna, jak i nieformalna (nauka poprzez praktykę), pozostaje więc najważniejszym kluczem do integracji społeczności romskiej z resztą społeczeństwa. Ponieważ rynek pracy wymusza stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych, świetnym pomysłem byłoby stworzenie, przynajmniej w Wilnie, romskiej klasy szkoły wieczorowej dla dorosłych. Ważnym narzędziem mógłby też być e-learning (korzystają z niego już poszczególni przedstawiciele społeczności romskiej), który z pewnością należy rozwijać. Ogromną rolę w procesie kształcenia do odegrania mają litewskie samorządy, ponieważ oświata należy do ich zadań.

Romowie i system ochrony zdrowia

Osoby pochodzenia romskiego na Litwie najczęściej nie są objęte obowiązkowym ubezpieczeniem zdrowotnym i w związku z tym nie mają możliwości korzystania z bezpłatnej opieki medycznej. Nie jest to jednak wynikiem zaostreń przepisów, ale często braku wiedzy na temat swoich praw. Według ostatniego spisu powszechnego z 2011 roku prawie jedna czwarta litewskich Romów znajduje się poza państwowym systemem ochrony zdrowia. w największym romskim osiedlu Porubanek w Wilnie jest ich aż 32,5 procent (dane z 2014 roku). Na Litwie obowiązkowym ubezpieczeniem zdrowotnym objęte są wszystkie osoby do 18. roku życia, kobiety w ciąży i połogu. Ubezpieczenie przysługuje również jednemu z rodziców (lub opiekunów) wychowującemu dziecko do lat ośmiu, jednemu z rodziców (lub opiekunów) wychowującemu dwoje lub więcej dzieci do 18. roku życia albo osobom korzystającym z pomocy społecznej i otrzymującym zasiłek. Według tych kryteriów ogromna większość Romów powinna być więc objęta państwowym ubezpieczeniem zdrowotnym. Jednak tak nie jest. Wynika to najczęściej z niewiedzy o przysługujących im prawach i w związku z tym niewypełnie-

nia stosownych dokumentów w odpowiednim czasie. Konieczna jest więc w tym zakresie nie tylko pomoc koordynatorów – pośredników międzykulturowych, ale i pracowników pomocy społecznej.

Niestety, sytuacja zdrowotna Romów na Litwie nie była dotychczas przedmiotem zainteresowania władz, ani nawet elementem programów integracji Romów. Nie ma danych dotyczących np. obowiązkowych szczepień, najczęstszych chorób, na jakie zapadają przedstawiciele tej społeczności, problemów, z jakimi najczęściej się spotykają w kontaktach ze służbą zdrowia. Spis powszechny z 2011 roku ujawnił też czterokrotnie wyższą niż średnia krajowa liczbę osób niepracujących z powodu niepełnosprawności (średnia krajowa wynosiła wówczas 4 procent, zaś wśród społeczności romskiej było to aż 16 procent). W badaniu z 2015 roku, przeprowadzonym na zlecenie Rzecznika Praw Człowieka⁹, większość Romów oceniła swój stan zdrowia jako „zły” lub „bardzo zły”.

⁹ Tamże.



Foto ze strony: http://defendinghistory.com/wp-content/uploads/2017/09/DSC_0147.jpg

Półowa badanych przyznała, że choruje na choroby przewlekłe, prawie jedna czwarta (23 procent) stwierdziła, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy nie dostała koniecznej konsultacji medycznej. Badani za przyczynę takiego stanu podawali brak środków finansowych (26 procent), strach przed badaniami, lekarzami (26) oraz brak czasu ze względu na pracę lub konieczność opieki nad dziećmi (24). Ponad 30 procent respondentów przyznało również, że nie może skorzystać z koniecznych usług dentystycznych (prawie 50 procent za przyczynę podało brak środków finansowych).

Romowie na litewskim rynku pracy

Porównując dane ze spisów powszechnych w 2001 i 2011 roku, można założyć, że w ciągu dziesięciolecia znacznie spadła liczba Romów zajmujących się niezarejestrowanym (a więc i nieopodatkowanym) handlem i usługami, jednak dwukrotnie wzrosła liczba osób żyjących z zasiłków społecznych. Ostatnie badanie przeprowadzone w 2015 roku wykazało, że coraz większa liczba Romów jest „aktywna na rynku pracy”, czyli że więcej z nich oficjalnie rejestruje się jako osoby bezrobotne i szuka zatrudnienia. Powoli, ale systematycznie rośnie liczba osób pracujących – w 2001 roku był to 1 procent, w 2011 – 5 procent, w 2015 – 11,6 procent. W ostatnim spisie powszechnym (w 2011 roku) 26 procent badanych podało, że pracowało tymczasowo w ostatnim roku – były to prace sezonowe, roboty publiczne, praca za granicą. Mimo że tendencja jest wzrostowa, to jednak integracja na rynek pracy jest wciąż bardzo trudna. Wysokie bezrobocie Romów na Litwie związane jest przeważnie z innymi problemami społecznymi i pośrednio z nich wynika; są to m.in. analfabetyzm, zadłużenie, brak umiejętności społecznych, nieznajomość lub słaba znajomość języka litewskiego i przede wszystkim uprzedzenia potencjalnych pracodawców.

„Badanie sytuacji Romek na rynku pracy, dostępu do oświaty, kultury i różnego rodzaju usług oraz stopnia uczestnictwa w podejmowaniu decyzji”¹⁰ z 2014 roku wykazało mniejsze szanse romskich kobiet na zatrudnienie w porównaniu do mężczyzn. Romki są też ciągle jeszcze słabiej wykształcone od mężczyzn, różnice sięgają około 10 procent¹¹. Bardzo często podawanym powodem braku pracy jest... sprzeciw członków rodziny. Warto nadmienić, iż 25 procent Romek rodzi pierwsze dziecko przed 18. rokiem życia¹², co nie pomaga w wejściu na rynek pracy.

10 V. Šidlauskienė, I. Burneckienė, R. Pocevičienė, Badanie sytuacji Romów: „Romų padėties užimtumo, švietimo ir kultūros srityse bei galimybių gauti įvairaus pobūdžio paslaugas ir dalyvauti sprendimų priėmimo tyrimas ir vertinimas”, badanie dostępne na stronie: <http://progress.lygus.lt/romiu-padetis-tyrimas-ir-vertinimas/> [dostęp: 10.03.2018].

11 Więcej na temat nierówności w raporcie z badania pod kierownictwem V. Petrušauskaitė: „Romų tautybės asmenų padėtis lyginant su kitais šalies gyventojais” (Sytuacija osób narodowości romskiej w porównaniu z innymi mieszkańcami kraju), 30.04.2015, Wilno,

<http://www.lygybe.lt/data/public/uploads/2015/12/romu-tautybes-asmenu-padetis-lyginant-su-kitais-salies-gyventojais.pdf> [dostęp: 5.03.2018].

12 Na podstawie artykułu: V. Petrušauskaitė, „(Ne)lygios galimybės švietime: ankstyvo romų vaikų pasitraukimo iš ugdymo sistemos Vilniaus mieste analizė” ((Nie)równe możliwości edukacji: analiza przedwczesnego zakończenia edukacji dzieci romskich w mieście Wilnie), [w:] Etniškumo studijos, 2014/1, Lietuvos socialinių tyrimų centras (Litewskie Centrum Badań Socjologicznych), str. 149–163, Wilno.



Aby poprawić sytuację litewskich Romek i umożliwić im zatrudnienie, potrzebne są przede wszystkim powszechna dostępność przedszkoli (na Litwie brakuje miejsc w przedszkolach, głównie w Wilnie) i świetlic, a także dodatkowe żywienie dzieci. Należałoby również uelastyczyć kodeks pracy i tym samym umożliwić kobietom łączenie obowiązków domowych z zawodowymi.

Foto ze strony:

<http://zw.lt/wilno-wilenszczyzna/mer-w-taborze-cyganskim-beda-lokale-socjalne-dla-romow/>

Dostęp do mieszkań socjalnych

Przeprowadzony w 2011 roku spis powszechny wykazał, że Romowie mieszkają w znacznie gorszych warunkach niż pozostali mieszkańcy Litwy. 49 procent Romów zajmowało mieszkania bez ciepłej wody (średnia krajowa: 25 procent), 45 procent – bez toalety (średnia krajowa: 24 procent), 49 procent – bez wanny lub prysznica (średnia krajowa: 24 procent). 17 procent osób narodowości romskiej nie ma w swoich miejscach zamieszkania dostępu do bieżącej wody. Romowie najczęściej mieszkają na mniejszej niż wynosi średnia krajowa powierzchni. 52 procent zajmuje lokale, w których na osobę przypada od 1 do 19 m kw. (średnia krajowa to 26,2 m kw. na mieszkańca)¹³. 14 procent Romów zajmuje mieszkania socjalne (średnia wśród wszystkich mieszkańców – 1,4 procent). Wpływają na to nie tylko fakt, że dużo mniej Romów posiada mieszkania własnościowe, ale także powszechna niechęć do wynajmowania mieszkań osobom pochodzenia romskiego – badania nastrojów społecznych przeprowadzone w latach 2009–2013 r. wykazały, że

¹³ Na podstawie zestawienia: „Būstai ir jų charakteristikos. Lietuvos Respublikos 2011 metų visuotinio gyventojų ir būstų surašymo rezultatai” (Lokale mieszkaniowe i ich charakterystyka. Rezultaty spisu powszechnego ludności i gospodarstw z 2011 r.), Departament Statystyki RL, 4.10.2013, Wilno.

71 procent osób odmówiłoby wynajęcia mieszkania osobom narodowości romskiej¹⁴.

Najgorsza sytuacja jest w Wilnie, na wspomnianym już Porubanku (Kirtimai), gdzie Romowie mieszkają od czasów przymusowego osiedlenia w latach 50. XX wieku. Osiedle składa się w większości z nielegalnie wybudowanych domów, powstałych ze znalezionych na śmietniskach materiałów. Budynki nie spełniają żadnych wymogów bezpieczeństwa, w większości nie mają ani elektryczności, ani ogrzewania, ani bieżącej wody, jednak mieszkające tam rodziny nie mają dokąd pójść. Kolejki do mieszkań socjalnych są bardzo długie, a nawet po otrzymaniu takiego lokalu trzeba przecież płacić rachunki. Bezrobotni Romowie nie mają pieniędzy i koło się zamyka. Osiedle w powszechnej świadomości funkcjonuje jako punkt sprzedaży heroiny. Grając na tych nastrojach społecznych, poprzedni mer Wilna Artūras Zuokas wjeżdżał na osiedle z buldożerami i wyburzał kolejne domy, w ten sposób „walcząc z narkomanią”. Protesty międzynarodowych organizacji praw człowieka spowodowały, że polityk musiał zaprzestać tych działań. Obecne władze stolicy zachowują się już w bardziej cywilizowany sposób i zgodnie z Programem Samorządu m. Wilna Integracji Taboru w Kirtimai (Porubanku) na lata 2016–2019¹⁵ przydzielają mieszkania socjalne Romom i dofinansowują ich utrzymanie.

Naszym wschodnim sąsiadom wciąż nie udało się zapewnić podstawowych praw przedstawicielom mniejszości narodowych i ich równego dostępu do fundamentalnych usług publicznych, m.in. do oświaty, bezpłatnej opieki zdrowotnej czy pomocy socjalnej. Najgorszy w tej sytuacji wydaje się nie brak rozwiązań prawnych (choć nieistnienie ustawy o mniejszościach z pewnością pogarsza sytuację), ale powszechna zgoda na nierespektowanie przysługujących mniejszościom praw. Dotyczy to wszystkich mniejszości na Litwie, ale w codziennym życiu najbardziej odczuwają to Romowie. Tak jak ze zniekształconym nazwiskiem można żyć, tak nie mając dostępu do bieżącej wody czy drewna na opał – już trudniej. Urzędnicy, którzy odsyłają od okienka Roma, mówiąc, że coś mu nie przysługuje (choć w rzeczywistości jest inaczej), pozostają bezkarni. Dlatego podstawowym zadaniem litewskich władz jest edukowanie Romów na temat przysługujących im gwarancji socjalnych, na temat wszystkich możliwości, jakie oferuje im cywilizowane państwo, i uświadamianie im, czego mają prawo żądać od urzędników, polityków i samorządowców. Ale najpierw trzeba pokonać strach przed mniejszościami, które w mniemaniu społeczeństwa większościowego mogą stanowić zagrożenie dla litewskości czy nawet bezpieczeństwa kraju.

14 Na podstawie badań opinii społecznych przeprowadzonych w latach 2009–2013 przez Instytut Badań Etnicznych przy Litewskim Centrum Badań Socjologicznych (Lietuvos socialinių tyrimų centro Etninių tyrimų institutas), więcej: <http://www.ces.lt/veikla-2/ziniasklaidos-stebesena/visuomenes-nuomones-apklausa/> [dostęp: 5.03.2018].

15 „Vilniaus miesto savivaldybės Kirtimų taboro 2016–2019 metų integracijos programa” (Program Samorządu m. Wilna na lata 2016–2019 dotyczący integracji taboru w Kirtimai), zatwierdzony przez Radę Samorządu m. Wilna (Vilniaus miesto savivaldybės taryba) 19.04.2016, cały dokument: <http://www.vilnius.lt/vaktai2011/Defaultlite.aspx?Id=3&DocId=30278696> [dostęp: 20.03.2018].

Jarmila Vaňová

Luník IX

*jest częścią naszego świata,
wspólnego świata*

Słyszac nazwę dzielnicy Luník IX w Koszycach, wiele osób natychmiast będzie miało przed oczami zdewastowane bloki, stosy śmieci, a także plakaty z wizerunkami polityków, ambasadorów, aktywistów czy filmowców. Osiedle to jest często pokazywane w mediach jako niebezpieczne getto, oaza przestępczości zamieszкана przez nieprzystosowanych społecznie Romów.

Przykład Luníka jest wykorzystywany do udowodnienia tezy, że tak zwany romski problem jest nierozwiązalny. Media jednak przekazują tylko zewnętrzny obraz dzielnicy, często powierzchowny, pełen kłamstw i półprawd. Jak w takim razie wygląda życie na Luníku IX?

Osiedle jest specyficzne, trudne. Czasami jest wypełnione dobrą muzyką, śmiechem dzieci i przyjacielskimi rozmowami przed blokiem. Daje swoim mieszkańcom mało, a zarazem dużo: miejsce do życia w ciężkich warunkach, w blokach bez wind i ogrzewania. Nadto „daje” stygmat, z którym żyje się jeszcze trudniej. Żyje się tu dokładnie tak, jak na każdym innym tego rodzaju osiedlu, i nie tylko. Mieszkają tu „normalne rodziny”, które dbają o swoje dzieci, codziennie rano zaprowadzają je do szkoły; pracują, nie są uzależnione od alkoholu czy narkotyków. Są i takie, które nie mają celu w życiu; nie wierzą, że czeka je coś dobrego. Żyją tylko chwilą; nie mają

pragnień, nie dbają o wykształcenie dzieci. To ludzie, którzy zderzyli się z okrutną rzeczywistością bycia tutaj. Znajdziemy tu także rodziny, których bieda jest dla świata szokująca. Wszechobecne są alkoholizm i narkotyki, ludzie oddają się hazardowi, zajmują się lichwiarstwem. Nie zastanawiają się nad swoją przyszłością, rezygnują z marzeń, próbują przeżyć każdy kolejny dzień. W jaki sposób? Tego nikt im nie powie, muszą sami znaleźć rozwiązanie. Nagminnym zjawiskiem jest brak kompetencji i wykształcenia znacznej części mieszkańców. Pojmowanych jednak tradycyjnie. Bo Romowie posiadają jednak pewien inny rodzaj kompetencji.

Trochę historii

Osiedle Luník IX pierwotnie powstało jako miejsce do zamieszkania dla żołnierzy, policjantów i Romów. Było to tzw. osiedle typu ABC (Armia, Bezpieczeństwo, Cyganie). Jednak już

w latach 80. większość mieszkańców stanowili Romowie.

Luník IX miał zapewnić lokale Romom z okolicznych osad oraz rozwiązać problem ich niechętnego włączania się do społeczeństwa. Na początku funkcjonowania osiedla mieszkańcami bloków byli zarówno Romowie, jak i nie-Romowie. Proces włączania Romów do społeczeństwa jednak się nie powiódł, ponieważ w ciągu kilku lat wszyscy nie-Romowie wyprowadzili się z Luníka.

W 1981 r. w Koszycach została uchwalona „Koncepcja rozwiązywania kwestii cygańskich mieszkańców na lata 1981–1985”. Zawierała ona postulaty mające na celu likwidację prowizorycznych zabudowań w obozie romskim (przy stadionie zimowym), „opróżnienie” przeznaczonych do rekonstrukcji obiektów historycznego serca Koszyc oraz rozwiązanie kłopotów mieszkaniowych romskich rodzin. Rada miasta w ocenie swojej uchwały stwierdziła, że zachowując pierwotną zasadę rozproszenia mieszkańców romskich, nie byłoby możliwe rozwiązanie problemu nawet do roku 1990. Dlatego na Luníku przeznaczono 220 mieszkań dla Romów. Zorganizowano tam przedszkola, przychodnię lekarską, bibliotekę, centrum kultury i zamiejscową jednostkę sekretariatu komisji Miejskiej Rady Narodowej do spraw mieszkańców romskich. Wyodrębniono także pomieszczenia dla policji i straży miejskiej. W ten sposób zostały stworzone warunki dla „działania na rzecz wychowania i reedukacji mieszkańców pochodzenia cygańskiego”. W latach 1981–1989 Romowie stanowili blisko połowę łącznej liczby mieszkańców Luníka. W 1995 r. na osiedle zaczęto przesiedlać niemal wszystkich Romów z centrum Koszyc na podstawie przyjętej przez radę miasta „Koncepcji mieszkania dla zadłużonych, bezdomnych i nieprzystosowanych obywateli”, którą podpisał Rudolf Schuster, późniejszy prezydent Słowacji. Z osiedla zostały stopniowo wysiedlone wszystkie nieromskie rodziny.

Wówczas rozpoczęła się okryta złą sławą historia koszyckiej dzielnicy Luník IX. Problemy ciągle narastały i nie znajdowano ich rozwiązania. Romowie nigdy nie byli homogeniczną grupą ani naturalną wspólnotą, a raczej zbiorowością stworzoną sztucznie – bez wzajemnych więzi, podobnych wartości i zainteresowań.

W różnym stopniu integrowali się ze środowiskiem miejskim i odnajdywali się w blokach. Od początku nie opłacali czynszu i nie płacili za wodę, nie ponosząc z tego tytułu żadnych konsekwencji. Każdy miał poczucie, że wszystko jest tam dozwolone. Powstał świat, w którym brak było przepisów i w którym każdy sam sobie wyznaczał zasady. Fałszywe poczucie „rozwiązania” problemów dotyczących Romów powróciło jednak do Koszyc niczym bumerang. Eksperyment nie powiódł się. Osiedle ulegało powolnej dewastacji, a długi za czynsz, energię czy wywóz śmieci osiągały milionowe kwoty. W roku 2008 przystąpiono do rozbiórki pierwszych dwóch bloków, potem wyburzano kolejne. Ponieważ wielu lokatorów zburzonych budynków nie miało ważnych umów najmu, nie otrzymali mieszkań zastępczych i wraz z rodzinami znaleźli się na ulicy. Radzili sobie, zamieszkując nielegalnie w miejscowości Mašlikovo. Dzisiaj żyje tam prawie 250 osób, z czego ponad połowę stanowią dzieci – bez wody i elektryczności, w spartańskich warunkach. Prowizoryczne kwatery są postawione nielegalnie, na cudzych działkach. Rok temu ponad 1000 mieszkańców Koszyc podpisało petycję przeciwko zamieszkiwaniu romskich rodzin w tamtym miejscu.

Zmiana nadchodzi powoli

Ponieważ wszystkie kompetencje własnościowe osiedla były w posiadaniu miasta Koszycy i jego instytucji, samorząd Luníka IX nie był w stanie sam rozwiązać jego problemów. Stanowiska samorządowe obejmowali niewykształceni ludzie, nieposiadający odpowiednich umiejętności w zarządzaniu. Na Luníku kilkakrotnie zmieniano burmistrza. Przez długie lata brakowało po stronie miasta woli poważnego zajęcia się problemami Romów. Nie szukano sposobu na powstrzymanie narastania długów mieszkańców, zwiększenie ich wypłacalności czy poprawę warunków bytowych. W mieszkaniach nie było ogrzewania, brakowało kaloryferów. Nielegalny pobór energii elektrycznej spowodował, że ludzie przez lata byli pozbawieni prądu, który odcięto. Regulowano dostawę wody pitnej – udostępniano ją tylko dwa razy dziennie, po dwie godziny rano i po południu. Jeżeli kogoś nie było wtedy w domu, pozostawał bez wody. Stosowano odpowiedzialność zbiorową – za błę-

dy i nieodpowiedzialność części mieszkańców płaciło całe osiedle. W ośmiopiętrowych blokach od dawna nie działają windy. Części wspólne są w złym stanie. Przy każdym wyburzaniu budynków ludzie łądownali na ulicy, nieraz z dziećmi. Wiele rodzin romskich zdecydowało się opuścić nie tylko osiedle, ale także Słowację. Obecnie liczna wspólnota mieszka w belgijskim Ghente i w Anglii. Można powiedzieć, że wyjechali ci zaradniejsi. Pozostali nie mają żadnej szansy ucieczki z tego getta.

Po ostatnich wyborach samorządowych stanowisko burmistrza dzielnicy objął Marcel Šaňa. Młody, wykształcony, ambitny człowiek, który dorastał na tym osiedlu i nadal mieszka tam wraz z całą rodziną. Dzisiaj on i jego żona jako jedyni mają ukończone studia. Marcel wiedział, że nie będzie łatwo, ale powoli stał się dla miasta i dla innych ważnych instytucji godnym zaufania partnerem. Wiedział, czego chce, miał swoją wizję i plany związane z Luníkiem IX.

– W pierwszej kolejności musiałem oddłużyć dzielnicę, ponieważ po poprzedniku odziedziczyłem tylko długi. Zwolniłem z urzędu pracowników, którzy nic nie wnosili do pracy Luníka i bez których można było funkcjonować. Ja sam jako burmistrz przeszedłem na minimalną płacę, ponieważ nie objąłem tego stanowiska dla pieniędzy, ale aby wprowadzać zmiany korzystne dla ludzi – mówi Marcel Šaňa.

Co się udało?

Dziś dzielnica Luník IX w Koszycach nie jest zadłużona. Może zatem wnioskować o dotacje na różne projekty. Po piętnastu latach burmistrzowi udało się ponownie zainstalować oświetlenie na pogrążonym w ciemności osiedlu. Młodzi ludzie mogą korzystać z pomieszczeń do gry w tenisa stołowego i nowej siłowni – mają tam do dyspozycji toaletę i prysznic; wstęp kosztuje 5 euro miesięcznie. Dzielnicą opłaca młodym piłkarzom treningi w koszyckim klubie i kupuje dla nich potrzebne rzeczy. Dla małych dzieci zbudowano i otwarto w ubiegłym roku nowoczesny plac zabaw.

– Planuję zbudowanie na osiedlu stref rekreacyjnych, przede wszystkim dla dzieci, ponieważ środowisko naszego osiedla nie oferuje im wielu pozytywnych bodźców. Staram się zapewnić dzieciom i młodzieży przestrzeń dla sensow-

nego spędzania wolnego czasu, aby zapobiegać narkomanii czy alkoholizmowi, które stanowią poważny problem – mówi burmistrz Šaňa.

Działania burmistrza na rzecz kultury i rekreacji Romów wywołują niechęć społeczności nieromskiej. Na temat nowego placu zabaw dla małych Romów z Luníka pojawiają się często komentarze: „Jak długo to tam wytrzyma?”, „Kiedy to zniszczą?”. Plac jest jednak ogrodzony i znajduje się pod nadzorem kamer. – System monitoringu sprawdził się u nas. Jeżeli ludzie wiedzą, że pewna część osiedla jest pod nadzorem kamer, a my tę informację podajemy do wiadomości wszystkim mieszkańcom, nie dochodzi do dewastacji mienia publicznego. W lecie 2017 roku postawiliśmy w tej strefie nowe ławki. Wszyscy dziwili się, że Luník IX ma nowe ławki i zakładałi, że wytrzymają tam zaledwie parę dni. Są tam do chwili obecnej i ani jedna nie jest uszkodzona. Cieszę się, kiedy widzę, że wszystko jest w porządku – dodaje Marcel Šaňa.

Władze dzielnicy włączają się też często w działania miejskie – kulturalne czy sportowe. Dzielnicą, jako organ terytorialny, jest zarządzana budynek mieszkalnego, który został jej przekazany przez miasto Koszyce. To oznacza, że lokatorzy płacą czynsz dzielnicy, a nie miastu. Udało się tam zorganizować ciągłą dostawę wody i naprawiono dach, który przez lata przeciekał. Jak mówią pracownicy przedsiębiorstwa mieszkaniowego Koszyc, kwestia zadłużenia na Luníku IX została prawie rozwiązana. Mieszkańcy opłacają czynsz, ponieważ jeżeli udowodnią, że są w stanie płacić go przez pół roku, otrzymują ważną umowę najmu. W małych ratach spłacają także stare długi. Obecnie trwają przygotowania do wyburzenia kolejnego zdemolowanego bloku. Co ważne: przed rozpoczęciem rozbiórki zapewniono mieszkującym tam ludziom lokale zastępcze. Nie jest to oczywiście żaden luksus, lecz skromne i często zniszczone małe mieszkania. Jednak to lepsze rozwiązanie niż wyrzucanie ludzi wraz z dziećmi na ulicę. Także tutaj widać staranie burmistrza i współpracę całego miasta. Żadna ze stron nie jest przecież zainteresowana poszerzaniem się nielegalnej osady Mašlikovo.

Międzynarodowy kongres ITAPA (gromadzi ekspertów ds. promowania najnowszych trendów oraz rozwiązań z zakresu e-administracji) zdecydował o przyznaniu specjalnego wyróż-



nienia za projekt zautomatyzowanego systemu przedpłat dotyczącego dostawy energii elektrycznej na Luníku IX. Założeniem projektu jest umożliwienie zakupu ściśle wymaganej ilości energii elektrycznej oraz zdalne włączanie i wyłączanie jej poboru. Uściślono warunki przydziału mieszkań na Luníku IX i wprowadzono przydział lokali na czas określony oraz przedłużenie umowy najmu pod warunkiem regularnego uiszczania należności czynszowych i za media. Działania te wyeliminowały możliwości nielegalnego poboru energii elektrycznej oraz zajmowania mieszkań bez umów najmu, co z kolei stanowiło przeszkodę w procesie przyznawania zasłku mieszkaniowego od państwa. Dla przeprowadzania pozytywnych zmian na osiedlu potrzebna jest współpraca zarówno ze strony władz dzielnicy, jak i miasta. Obecnie jest ona widoczna w większym stopniu niż w ostatnich dekadach.

Konkurs urbanistyczno-architektoniczny dla osiedla Luník IX

Władze Koszyc wierzą, że w rozwiązaniu problemu mieszkaniowego na znanym osiedlu

pomoże ogłoszony już konkurs urbanistyczno-architektoniczny. Architekci mają zaprojektować nowe rozwiązania na powierzchni niemal szesnastu hektarów, które uwzględniłyby rozmaite typy mieszkań. Pod uwagę trzeba oczywiście brać istniejące na osiedlu obiekty. Choć konkurs ma charakter koncepcyjny, towarzyszy mu wiara, że w przyszłości rzeczywiście nastąpi realizacja przedstawionych projektów. Podczas przygotowań organizatorzy konkursu z wydziału architektonicznego Koszyc intensywnie współpracowali z burmistrzem dzielnicy Luník IX Marcelem Šaňą i organizacją non profit ETP Slovensko [ETP jest odrębnym podmiotem prawnym, organizacją pozarządową. Od samego początku współpracuje z lokalnymi władzami, przedsiębiorcami i organizacjami pozarządowymi nad programami zwiększającymi udział społeczeństwa w podejmowaniu decyzji, wzmacniając zrównoważony rozwój lokalny i ochronę środowiska].

W specjalistycznej części przygotowań urbanistyczno-architektonicznego konkursu ściśle udział brała też Słowacka Izba Architektoniczna. Koncepcją zwycięskiego projektu jest prze-

budowa osiedla w formie domów wielorodzinnych. Ważna jest też budowa zróżnicowanych obiektów, od prostych do wielopoziomowych struktur, i to o rozmaitych formach. Dotychczas na Słowacji nie realizowano publicznego architektonicznego konkursu projektów osiedla, którego przedmiotem byłoby rozwiązanie kwestii mieszkaniowej dla wyodrębnionych społeczności romskich. A miasto Koszyce podjęło taką próbę! Z urbanistycznego punktu widzenia dobrze działają tu przedszkole, szkoła podstawowa z basenem, Salezjańskie Centrum Wspólnotowe i inne obiekty użyteczności publicznej. Według burmistrza Marcela Šaňy istotne jest zbudowanie lokali tzw. przejściowych dla romskich rodzin, w których żyłyby do czasu poprawy ich sytuacji mieszkaniowej. Duże znaczenie przy realizacji tego projektu ma postawa samych Romów, którzy są w stanie współpracować z władzami samorządowymi.

Nowy dom wielorodzinny

To, co dziś się dzieje na koszyckim osiedlu Luník IX, jest imponujące – nie tylko się burzy, ale także buduje. Jeszcze pod koniec 2016 roku wyrósł tu nowy czynszowy dom wielorodzinny, do którego wprowadziło się już 12 rodzin. Wszyscy lokatorzy podpisali umowy najmu; płacą zaliczki za media i usługi związane z mieszkaniem (zimna i ciepła woda, energia elektryczna, gaz, ogrzewanie, części wspólne). Każdy musiał jednak spełnić wyznaczone z góry kryteria, to znaczy m.in. musi pracować, dzieci muszą chodzić do szkoły, nie może być karany ani zadłużony. Koszyce otrzymały też na podstawie umowy ze słowackim ministerstwem rolnictwa i rozwoju wsi bezzwrotną pomoc finansową w wysokości 514 976,13 euro, co stanowi 95 procent łącznych wydatków na budowę mieszkań.

No i jeszcze Mašlikovo

Nielegalna osada Mašlikovo powstała w wyniku wyburzania zniszczonych budynków mieszkalnych na osiedlu Luník IX i przeniesienia się tam jego mieszkańców. Celem władz samorządowych Lunika jest sprowadzenie tych ludzi z powrotem. Burmistrz Marcel Šaňa chce w ramach przygotowywanej budowy mieszkań o niższym standardzie zapewnić lokale także

Romom z Mašlikova. Każdej zimy dba o to, by ludzie mieli wystarczającą ilość drewna na opał, aby ich dzieci nie marzły. Najważniejsze oprócz budowy mieszkań jest jednak przygotowanie, szczególnie najmłodszych, mieszkańców do realiów współczesnego życia. Tylko ono sprawi, że w społeczności romskiej nastąpią pozytywne zmiany. Bo wszyscy zasługują na szansę i dobre miejsce do życia.

Podsumowanie

Na realizację romskich projektów Słowacja otrzymuje fundusze europejskie. Tak jest od momentu wejścia naszego kraju do Unii Europejskiej. Jednak według badań położenie Romów na Słowacji uległo, niestety, pogorszeniu. Nie istnieją już szybkie rozwiązania kwestii romskiej, bo jako społeczeństwo roztrwoniliśmy potrzebny na to czas. Pozostaje też sprawa długoterminowego „leczenia” społeczeństwa większościowego, które jest nastawione negatywnie wobec Romów. I które preferuje nawet stosowanie wobec nich represyjnych środków.

Do problemów społeczności romskich należy podchodzić aktywnie, a nie pozornie, fikcyjnie. Im mniej ludzi będzie żyć w ekstremalnych warunkach ubóstwa, tym mniej problemów będzie mieć całe społeczeństwo.

Według Atlasu Społeczności Romskich na Słowacji żyje ponad 402 tys. Romów, którzy stanowią 7,5 proc. populacji, z czego większość w sposób zintegrowany. Stąd powstał Luník IX oraz inne miejscowości romskie, które wyglądają niczym „z innego świata”.

Przypomnijmy: Luník IX jest chyba najbardziej piętnowanym miejscem na Słowacji. Wyjście z getta wszechobecnego ubóstwa, strefy nie-wykształcenia czy patologii jest bardzo trudne. Chodzi zatem jak zawsze o ludzi, dla których Luník IX jest i pozostanie domem, o ludzi, którzy po uzyskaniu wykształcenia nie wyprowadzili się, żyją tu nadal. Pomóżmy im zatem w tej ciężkiej pracy, aby nie zostali z nią sami.

Pamiętajmy, że Luník IX jest częścią świata, naszego wspólnego świata.

Foto: Jarmila Vaňová

Stanisław Rydzoń

Studium

dotyczące przestrzegania przez Państwo Polskie przepisów prawa polskiego oraz Unii Europejskiej w zakresie praw obywatelskich mniejszości narodowych, ze szczególnym uwzględnieniem obywateli polskich narodowości romskiej

Podstawy prawne funkcjonowania mniejszości narodowych i etnicznych, w tym Romów, w Polsce

Art. 35 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej: „Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury”.

Art. 35 ust. 2: „Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej”.

Taki zapis art. 35 oznacza, że poza wymienionymi preferowanymi dziedzinami mniejszości narodowe, w tym romska, winny korzystać z ogólnych zasad dotyczących wszystkich obywateli w Polsce, czyli m.in. z zasady równości, sprawiedliwości społecznej oraz prawa do ochrony zdrowia, do pracy, do zabezpieczenia społecznego, do edukacji, do sądów – jak wszyscy obywatele.

Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz.U. Z 2005 r. nr 17, poz. 141, z późn. zm.).

Art. 1: „Ustawa reguluje sprawy związane z zachowaniem i rozwojem tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowaniem i rozwojem języka regionalnego, integracją obywatelską i społeczną osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych, a także sposób realizacji zasady równego traktowania osób bez względu na pochodzenie etniczne oraz określa zadania i kompetencje administracji rządowej i jednostek samorządu terytorialnego w zakresie tych spraw”.

Do dnia 24 lipca 2014 r. zapis art. 1 ustawy był praktycznie przepisaniem treści art. 35 Konstytucji i dotyczył wyłącznie spraw kulturowych. W dniu 30 maja 2014 r. Sejm przyjął ustawę o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym oraz ustawy o działach administracji rządowej (Dz.U. Z 2014 r., poz. 829), która weszła w życie z dniem 25 lipca 2014 r. Nowelizacja ustawy zawiera zapis o integracji obywatelskiej i społecznej osób nale-

żących do mniejszości narodowych i etnicznych, co wywołuje cztery skutki:

1. zapis ten jest niezgodny z art. 35 Konstytucji, gdzie nie ma mowy o integracji obywatelskiej i społecznej, a o tożsamości kulturowej;
2. zapis ten pozwolił rządowi w dniu 7 października 2014 r. uchwalić Program integracji społeczności romskiej na lata 2014–2020, gdyż nowelizacja stworzyła podstawę prawną jego przyjęcia;
3. dopóki Trybunał Konstytucyjny nie stwierdzi niezgodności nowelizacji ustawy z art. 35 Konstytucji, dopóty zmiana ma domniemanie konstytucyjności (zgodności z Konstytucją);
4. niezależnie od uwag zawartych w punktach 1–3 nowelizacja ustawy jest niezgodna z przedstawionymi poniżej przepisami unijnymi.

Zalecenia Rady Unii Europejskiej wynikające z Traktatu Unii Europejskiej. Rada zwraca uwagę m.in. na prawo do równości, zwalczanie wykluczenia społecznego i dyskryminacji, poszanowanie praw podstawowych, równy dostęp Romów do kształcenia, zatrudnienia, opieki zdrowotnej, mieszkania i obiektów użyteczności publicznej.

Najważniejsze postanowienia i rekomendacje w tym zakresie:

Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady Europy, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów „Postępy we wdrażaniu krajowych strategii integracji Romów, COM (2013) 454 final” z dnia 26 marca 2013 r. Komisja stwierdza w nim, „że pomimo podjęcia w państwach członkowskich pewnych kroków na poziomie politycznym, w szczególności mających na celu lepszą koordynację wszystkich zainteresowanych stron czynnie działających na rzecz integracji Romów, faktyczne zmiany nadal są niewystarczające. Ponadto Komisja uznała, że pomimo że wdrożone są mechanizmy pozwalające na uwzględnianie poglądów Romów, nie zapewniają one znaczącego wpływu tych poglądów na politykę. Wszystkie państwa członkowskie powinny zapewnić efektywne i przejrzyste funkcjonowanie mechani-

zmów regularnych konsultacji oraz dopilnować, aby mechanizmy te obejmowały wdrażanie i monitorowanie strategii oraz ocenianie ich wpływu”.

Unijne ramy dotyczące krajowych strategii integracji Romów do 2020 r. ogłoszone w Komunikacie Komisji Europejskiej do Parlamentu Europejskiego, Rady Europy, Europejskiego Komitetu Ekonomicznego i Społecznego i Komitetu Regionów z dnia 5 kwietnia 2011 r. Komisja zalecała w nich, aby do końca 2011 r. państwa członkowskie zaproponowały strategię integracji lub całości środków politycznych na rzecz poprawy dostępu społeczności romskiej do:

- edukacji, aby wszystkie romskie dzieci ukończyły co najmniej szkołę podstawową:

„Państwa członkowskie powinny zapewniać wszystkim dzieciom romskim dostęp do wysokiej jakości kształcenia, a także zadbać, aby nie były narażone na dyskryminację lub segregację niezależnie od tego, czy prowadzą osiadły tryb życia. Państwa członkowskie powinny zagwarantować przynajmniej ukończenie szkoły podstawowej. Powinny one również poszerzyć dostęp do wysokiej jakości kształcenia dzieci i opieki nad nimi, a także, zgodnie z założeniami strategii „Europa 2020”, ograniczać liczbę osób przedwcześnie kończących kształcenie średnie. Należy gorąco zachęcać młodzież romską do udziału również w edukacji średniej i wyższej”.

- zatrudnienia – ograniczenie nierówności w dziedzinie zatrudnienia między Romami a resztą społeczeństwa:

„Państwa członkowskie powinny zapewniać Romom pełny i niedyskryminujący dostęp do kształcenia zawodowego, rynku pracy, jak również do narzędzi oraz inicjatyw w zakresie samozatrudnienia. Należy popularyzować dostęp do mikrokredytów. W sektorze publicznym należy poświęcić należytą uwagę zatrudnianiu wykwalifikowanych urzędników pochodzenia romskiego. Publiczne służby zatrudnienia mogą dotrzeć do Romów, zapewniając zindywidualizowane usługi i mediacje. Może to pomóc w przyciągnięciu Romów na rynek pracy, a tym samym w zwiększeniu stopy zatrudnienia w tej społeczności”.

- opieki zdrowotnej – zmniejszenie różnic w stanie zdrowia między Romami a resztą społeczeństwa:

„Państwa członkowskie powinny zapewnić Romom dostęp do wysokiej jakości opieki zdrowotnej, zwłaszcza dla kobiet i dzieci, a także profilaktykę zdrowotną i usługi społeczne na podobnym poziomie i jednakowych warunkach, jak w przypadku reszty społeczeństwa. Na ile jest to możliwe, w programy ukierunkowane na pomoc swoim społecznościom powinni być zaangażowani wykwalifikowani Romowie”.

- zakwaterowania i podstawowych usług (zwłaszcza dostępu do mediów komunalnych, takich jak woda, energia elektryczna lub gaz) w celu zmniejszenia istniejących nierówności między Romami a resztą społeczeństwa:

„Państwa członkowskie powinny promować niedyskryminacyjny dostęp do zakwaterowania, w tym do mieszkalnictwa socjalnego. Działania w zakresie zakwaterowania muszą być częścią zintegrowanego podejścia obejmującego w szczególności edukację, opiekę zdrowotną, sprawy społeczne, zatrudnienie i bezpieczeństwo, a także środki przeciwdziałania segregacji. Państwa członkowskie powinny również odnieść się do szczególnych potrzeb Romów prowadzących wędrowny tryb życia (np. zapewnić dostęp do odpowiednich obozowisk dla Romów prowadzących wędrowny tryb życia). Powinny one podejmować aktywne działania przy użyciu ukierunkowanych programów z udziałem organów regionalnych i lokalnych”.

W rozumieniu Stowarzyszenia Romów w Polsce integracja mniejszości narodowej lub etnicznej oznacza zapewnienie jej integralnego funkcjonowania w państwie, polegającego na pełnoprawnym uczestnictwie w życiu społecznym przy jednoczesnym zachowaniu własnej tożsamości kulturowej oraz możliwości rozwojowych własnej kultury.

Według Stowarzyszenia Romów w Polsce Unia Europejska nie narzuciła jednak państwom sposobów osiągnięcia założonych powyżej celów, wręcz przeciwnie – z Komunikatu wynika, że

krajowe cele integracji Romów powinny zostać ustanowione z uwzględnieniem potrzeb, przeszkód oraz różnorodności sytuacji w zależności od państwa członkowskiego. Skoro więc w Polsce, w której od 2001 r. pilotażowo w Małopolsce, a od 2004 r. na terenie całego kraju realizowany jest Program rządowy na rzecz społeczności romskiej, to wydaje się, że nowy Program na lata 2014–2020 powinien uwzględniać osiągnięte w poprzednim okresie rezultaty i promować poczynienie kolejnego kroku na drodze do integracji i proponować rozwiązania wychodzące poza działania interwencyjne i pomocowe, jednocześnie angażując coraz bardziej przedstawicieli społeczności romskiej. Do tego ostatniego zresztą Komisja nakłania państwa członkowskie. Ponadto zgodnie z wypowiedziami wielu decydentów unijnych, w tym przewodniczącego Komisji Europejskiej José Manuela Barroso, Romowie powinni jak najczęściej i w jak największym stopniu uczestniczyć i kreować działania podejmowane dla nich, gdyż jak powiedział Barroso na I Szczycie Romów w 2008 r.: „Romowie powinni sami brać odpowiedzialność za swoje położenie”. Dodał jednak, że „należy im to umożliwić, bo jak dotąd nie są w stanie wykonywać obowiązków obywatelskich na rzecz swojej społeczności, i że duża rola w tym państw członkowskich i samej Unii”.

Dyrektywa 2000/43/WE z dnia 29 czerwca 2000 r. wprowadzająca w życie zasadę równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne (Dz.U. UE L z dnia 19 lipca 2000 r.) Dziennik Urzędowy L 1180. 19/07/2000P.0022-0026 – nakłada na państwa członkowskie obowiązek zapewnienia Romom (tak jak innym obywatelom UE) wolnego od dyskryminacji dostępu do edukacji, zatrudnienia, kształcenia zawodowego, służby zdrowia, ochrony socjalnej i zakwaterowania.

Zgodnie z przedstawionymi przepisami prawa mniejszości narodowych, w tym mniejszości romskiej, winny być, poza wyraźnie ustawowo wskazanymi wyjątkami, traktowane tak samo jak prawa obywateli stanowiących większość.

Zdaniem Stowarzyszenia Romów w Polsce Rządowy Program Integracji Społecznej Romów w Polsce na lata 2014–2020 w znaczącej części stygmatyzuje Romów, naruszając wymienione przepisy prawa, tj. Konstytucję i przepisy prawa Unii Europejskiej. Wywołuje on także niezadowolenie obywateli, tzw. społeczeństwa większościowego, z powodu nierównego traktowania, tzn. korzystniejszego mniejszości. Problemy z ubóstwem, bezdomnością, bezrobociem, niepełnosprawnością lub długotrwałą czy ciężką chorobą, przemocą w rodzinie, wielodzietnością, bezradnością, alkoholizmem czy narkomanią, zdarzeniami losowymi czy wreszcie innymi kłeskami – występują powszechnie i dotyczą wszystkich obywateli. Wszyscy więc w tych przypadkach powinni być traktowani równo i sprawiedliwie.

W związku z powyższym Stowarzyszenie Romów uważa, że w następujących dziedzinach życia społeczno-gospodarczego mniejszości narodowe i etniczne winny być traktowane tak samo jak większość obywateli:

a. W zakresie dostępu do pomocy społecznej – decydować powinien poziom dochodu na osobę i inne warunki określone w ustawie z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz.U. Z 2013 r. poz. 182, z późn. zm.), a także w innych ustawach regulujących sprawy pomocy społecznej.

Art. 7 ustawy stanowi m.in.: „Pomocy społecznej udziela się osobom i rodzinom w szczególności z powodu: 1) ubóstwa; 2) sieroctwa; 3) bezdomności; 4) bezrobocia; 5) niepełnosprawności; 6) długotrwałej lub ciężkiej choroby; 7) przemocy w rodzinie; 8) potrzeby ochrony macierzyństwa lub wielodzietności; 9) bezradności w sprawach opiekuńczo-wychowawczych(...) zwłaszcza w rodzinach niepełnych i wielodzietnych; 13) alkoholizmu lub narkomanii; 14) zdarzenia losowego i sytuacji kryzysowej; 15) klęski żywiołowej lub ekologicznej”.

Natomiast z art. 8 ustawy wynika, że prawo do świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej przysługuje osobie samotnie gospodarującej, której dochód nie przekracza 461 zł, oraz osobie

w rodzinie, w której dochód na osobę nie przekracza 316 zł.

b. W zakresie obowiązku oświatowego – winna znaleźć zastosowanie ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. Z 2004 r. nr 256, poz. 2572, z późn. zm.) oraz przepisy wykonawcze. Wykluczone powinny być możliwości uruchamiania i prowadzenia klas romskich, świetlic romskich, kolonii romskich czy bezzasadne kierowanie dzieci romskich do szkół specjalnych; obowiązek szkolny winien być konsekwentnie egzekwowany niezależnie od pochodzenia narodowego czy etnicznego ucznia; ograniczone powinno być zjawisko „wczesnego kończenia nauki”; zwalczanie analfabetyzmu należy stosować w stosunku do wszystkich grup społecznych wg jednakowych zasad, koszty wyprawek szkolnych oraz zasady ich przyznawania winny być jednakowe dla wszystkich dzieci niezależnie od pochodzenia.

Art. 1 tej ustawy stanowi m.in.: „System oświaty zapewnia w szczególności: 1) realizację prawa każdego obywatela RP do kształcenia się oraz prawa dzieci i młodzieży do wychowania i opieki, odpowiednich do wieku i osiągniętego rozwoju; (...) 4) dostosowanie treści, metod i organizacji nauczania do możliwości psychofizyczno-pedagogicznych i specjalnych form pracy dydaktycznej; 5) możliwość pobierania nauki we wszystkich typach szkół przez dzieci i młodzież niepełnosprawną oraz niedostosowaną społecznie, zgodnie z indywidualnymi potrzebami rozwojowymi i edukacyjnymi oraz predyspozycjami; (...) 12) opiekę uczniom pozostającym w trudnej sytuacji materialnej i życiowej”.

c. W zakresie dostępu do służby zdrowia – wszystkich winny obowiązywać ogólne zasady wynikające z systemu prawa, w tym np. prawo do lekarza i procedur, w szczególności zapewnienie podstawowego ubezpieczenia społecznego i kompleksowych świadczeń zdrowotnych, oferowania regularnych badań kontrolnych, opieki przedporodowej i poporodowej, stosowania darmowych szczepień.

Spśród wielu ustaw z zakresu ochrony zdrowia najistotniejsza jest ustawa z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (Dz.U. Z 2004 r. nr 210, poz. 2135, z późn. zm.), która w art. 15 ust. 1 stanowi, że „Świadczeniobiorcy mają(...) prawo do świadczeń opieki zdrowotnej, których celem jest zachowanie zdrowia, zapobieganie chorobom i urazom, wczesne wykrywanie chorób, leczenie, pielęgnacja oraz zapobieganie niepełnosprawności i jej ograniczenie”. Z ust. 2 zaś wynika, że świadczeniobiorcy przysługuje świadczenie gwarantowane z zakresu m.in.: 1) podstawowej opieki zdrowotnej; 2) ambulatoryjnej opieki specjalistycznej; 3) leczenia szpitalnego; (...) 5) rehabilitacji leczniczej; 6) świadczeń pielęgnacyjnych i opiekuńczych; (...) 10) ratownictwa medycznego; 11) opieki paliatywnej i hospicyjnej; 12) świadczeń wysokospecjalistycznych; (...) 14) leków (...) dostępnych w aptece na receptę”.

d. W zakresie spraw mieszkaniowych – decydować winien Kodeks cywilny oraz ustawy, a przede wszystkim sytuacja mieszkaniowa wnioskodawców i poziom ich dochodów. Należy systemowo stwarzać możliwości zakupu, budowy czy remontu mieszkań poprzez m.in. tanie i dogodne kredyty, gwarancje i inne formy pomocy. Romowie, tak jak inni obywatele, chcą mieć prawo do własnego mieszkania. Przykłady wskazują, że właściwie dbają i utrzymują swoje lokale czy domy. Państwo i gminy mają wiele możliwości udzielania swoim obywatelom, mieszkańcom niezbędnej pomocy poprzez np. eliminację segregacji przestrzennej (swoistych gett), promowanie niedyskryminacyjnego dostępu do mieszkań socjalnych;

e. W zakresie zatrudnienia – winna znaleźć zastosowanie ustawa z dnia 20 kwietnia 2004 r. O promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz.U. Z 2013 r. poz. 674, z późn. zm.). W stosunku do Romów poszukujących pracy należy stosować te same działania, co w stosunku do innych osób poszukujących pracy, np. zapewnienie wsparcia w zakresie zdobywania kwalifikacji zawodowych, wspierania samozatrudnienia i przedsiębiorczości, zapewnienie równego dostępu do urzędów

pracy, do likwidacji barier utrudniających wejście lub powrót na otwarty rynek pracy.

Z art. 1 ust. 2 przepisów tej ustawy wynika, że: „Zadania państwa w zakresie promocji zatrudnienia, łagodzenia skutków bezrobocia oraz aktywizacji zawodowej są realizowane przez instytucje rynku pracy”. Natomiast art. 2a i 2b stanowią: „Przepisy ustawy chronią przestrzeganie zasady równego traktowania w dostępie i korzystaniu z usług rynku pracy oraz instrumentów rynku pracy bez względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię, wyznanie, światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną. Do postępowań o naruszenie zasady równego traktowania stosuje się przepisy ustawy z dnia 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania (Dz.U. nr 254, poz. 1700)”.

e. W zakresie egzekwowania obowiązków względem państwa (prawo karne, podatkowe, drogowe, budowlane itd.). Nie powinno być w tym zakresie żadnych odstępstw w zależności od pochodzenia etnicznego. Jeśli np. grupa romska (także z innego państwa należącego do Unii Europejskiej) zasiedliła jakiś teren bez stosownych zezwoleń, winno być niezwłocznie egzekwowane prawo obowiązujące w tym zakresie; jeśli Rom naruszy prawo podatkowe, to organy skarbowe winny podjąć takie same działania jak w przypadku innego obywatela; jeśli Rom dokona przestępstwa, to organy ścigania winny stosować takie same działania jak w przypadku każdej innej osoby itd.

Z wymienionych na wstępie przepisów prawa wynika, że Romowie, podobnie jak inne mniejszości narodowe i etniczne, winni otrzymywać pomoc państwa (niezależnie od pomocy dotyczącej wszystkich obywateli) w sprawach związanych z zachowaniem i rozwojem tożsamości kulturowej, szczególnie w sprawach:

inwestycji służących zachowaniu tożsamości kulturowej mniejszości;

działalności instytucji kulturalnych, ruchu artystycznego i twórczości mniejszości oraz imprez artystycznych mających istotne znaczenie dla kultury mniejszości;

wydawania książek, czasopism, periodyków w językach mniejszości lub w języku polskim;
utworzenia funduszu pomocy prawnej i obywatelskiej na rzecz mniejszości;
wspierania programów telewizyjnych i audycji radiowych realizowanych przez mniejszości;
ochrony miejsc związanych z kulturą mniejszości;
edukacji w języku ojczystym dzieci i młodzieży realizowanej w różnych formach;
propagowania wiedzy o mniejszościach;
rozwijania studiów podyplomowych dotyczących romskich aspektów historii, prawa, kultury i stereotypów etnicznych.

Reasumując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że przepisy naszej Konstytucji oraz przepisy unijne ustalają ramy pomocy państwa na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych wyłącznie w wymiarze kulturowym (prawo do zachowania i rozwoju języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury, prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz prawo do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej). Jeśli chodzi o pozostałe dziedziny funkcjonowania państwa, mniejszości narodowe i etniczne winny niedyskryminacyjnie korzystać ze wszystkich praw i wykonywać wszystkie obowiązki dotyczące ogółu obywateli.

Z tymi zasadami kłóci się nowelizacja ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych z dnia 30 maja 2014 r., która poprzez zaniechanie precyzyjnego określenia, w jaki sposób należy rozumieć pojęcie integracja, stwarza możliwości interpretacyjne sprzeczne z Konstytucją RP i szkodliwe dla naszej mniejszości. A taki wniosek oznacza, że istnieją uzasadnione wątpliwości co do prawnych podstaw podjęcia i wdrażania programu integracji społecznej Romów w Polsce na lata 2014–2020.

Należy zauważyć, że również rządowy Program na rzecz społeczności romskiej w latach 2004–2013 był prowadzony w sprzeczności z zapisami Konstytucji RP, a w latach 2005–2013 oraz w 2014 r. także z ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym.

Wynika to *expressis verbis* z uzasadnienia projektu wymienionej powyżej nowelizacji ustawy (druk nr 2223):

„Dotychczasowym narzędziem państwa na rzecz integracji mniejszości romskiej w Polsce były specjalne rządowe programy dedykowane tej społeczności. Pilotażowy Program rządowy na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim na lata 2001–2003 oraz Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce realizowany w latach 2004–2013. W ocenie wnioskodawców celowe jest stworzenie podstaw prawnych dla kontynuowania tych działań”.

Taka ocena potwierdza brak podstaw prawnych do prowadzenia przez władzę publiczną wcześniejszych programów w stosunku do społeczności romskiej oraz tym samym do wydania wielu milionów złotych na ich realizację.

Oświęcim, luty 2018 r.

Jonathan Mack

Antycyganizm w kampaniach wyborczych

Romowie i Sinti¹ w Europie wielokrotnie padali i nadal padają ofiarą rasizmu i mowy nienawiści.

Nie tylko politycy skrajnie prawicowych ugrupowań, ale też członkowie głównych partii politycznych często za pomocą strategii populistycznych i przypisywania tym mniejszościom roli kozła ofiarnego podsycają niechęć i uprzedzenia swoich wyborców wobec Romów i Sinti, licząc na uzyskanie ich głosów.

Najważniejsze partie niejednokrotnie sankcjonują antycyganizm, sprawiając, że staje się on społecznie akceptowalny. Europejskie instytucje i elity polityczne powinny zwalczać i karać antycyganizm jako przestępstwo w takim samym stopniu, jak zwalczany i karany jest antysemityzm.

Rasistowska kampania wyborcza partii NPD w Niemczech w 2013 roku

W kampanii wyborczej w 2013 roku NPD (Narodowodemokratyczna Partia Niemiec), skrajnie prawicowa partia gloryfikująca reżim nazistowski, systematycznie stosowała w odniesieniu do naszej mniejszości mowę nienawiści, co wyrażała otwarcie na plakatach i w broszurach wyborczych. W tak wielkim stopniu mniejszości nie były w Niemczech prześladowane od 1945 roku. Plakaty NPD wzywały do antyromskiego bojkotu między innymi hasłem: „Dajcie pieniądze babciom, a nie Sinti i Romom!”, a broszurki opatrzone były napisem: „Koniec z cygańską inwazją!” oraz wizerunkami pistoletu i noża, co miało przekonać społeczeństwo, że Romowie i Sinti stanowią zagrożenie. Hasła propagowane przez NPD można porównać do nazistowskich, antysemitowskich sloganów, takich jak „Nie kupuj od Żyda!”, które wykluczyły tę mniejszość z życia społecznego.

¹ Autor używa terminów „Romowie” i „Sinti”, ponieważ z historycznego punktu widzenia Sinti stanowili najliczniejszą grupę wśród tej mniejszości. Większość Romów przybyła do Niemiec wraz z różnymi falami migracyjnymi w latach 70. XX wieku lub później.

Kampania wyborcza stanowiła zmasowaną akcję grupowej wrogości skierowanej przeciw mniejszości, która żyje w Niemczech od wieków. Romowie i Sinti już w epoce narodowego socjalizmu padli ofiarą zorganizowanego przez władze państwowe ludobójstwa, które uzasadniano i realizowano identycznie jak w przypadku Żydów. Ponad 70 lat po tragedii Holokaustu podżeganie do nienawiści na tle rasowym nie może mieć miejsca. Strategia kryjąca się za takim postępowaniem była prosta. Partia NPD chciała wzbudzić nienawiść do mniejszości romskiej, próbując wykorzystać głęboko zakorzenioną w społeczeństwie obawę o bezpieczeństwo emerytur swoich obywateli. Miało to też przynieść jej korzyści polityczne. Prawicowi ekstremiści dobrze wiedzieli, że do części naszego społeczeństwa przemawiają takie działania, podobnie zresztą jak hasła antysemityczne.

Pewna grupa burmistrzów niemieckich landów uznała plakaty NPD za podburzające do zachowań antyromskich i podjęła czynności przeciwko takiej kampanii wyborczej, usuwając je z przestrzeni miast.

Należy im się za to ogromny szacunek. Fakt, że burmistrzowie zostali wyrokami sądów administracyjnych zmuszeni do ponownego rozwieszenia plakatów, to skandal i wstyd dla naszego demokratycznego systemu prawnego. Stanowisko sądów świadczy o braku wrażliwości na wydarzenia historyczne lub braku świadomości, że przyzwalanie na szerzenie mowy nienawiści jest zabronione na mocy umów międzynarodowych, takich jak Międzynarodowa konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej, Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych, Konwencja ramowa Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych, Karta praw podstawowych Unii Europejskiej, Dyrektywa UE o równości rasowej (2000/43/WE) czy Decyzja ramowa Rady 2008/913/WSiSW w sprawie zwalczania pewnych form i przejawów rasizmu i ksenofobii za pomo-



cą środków prawnokarnych. Wymienione akty prawne określają granice wolności słowa, których należy przestrzegać zarówno w Niemczech, jak i w całej Europie²

Studia przypadków: Hiszpania, Węgry, Słowacja, Bułgaria

Kampanie wyborcze wschodnio- i zachodnioeuropejskich partii politycznych, takich jak bułgarska Ataka, węgierski Jobbik, włoska Lega Nord (Liga Północna) czy francuski Front National, oparte są w dużej mierze na mowie nienawiści wobec Romów, uchodźców i innych mniejszości. Istnieje bezpośredni związek między przemocą wobec Romów i Sinti w wielu krajach europejskich a antycygańską, rasistowską retoryką części elit politycznych. Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów opublikowała niedawno cztery studia przypadku dotyczące antycyganizmu w dyskursie publicznym i kampaniach wyborczych³.

Studium przypadku autorstwa dr Henriett Dinók, analizujące sytuację w Miskolcu, w północno-wschodnich Węgrzech, opisuje, w jaki sposób retoryką antycygańską posługiwała się w celu pozyskania głosów wyborców nie tylko skrajnie prawicowa partia Jobbik, ale też część głównych partii politycznych. Doprowadziło to do nielegalnych eksmisji członków tej mniejszości i łamania praw człowieka. W 2014 roku Jobbik

rozpoczął w Miskolcu kampanię wyborczą opartą na szkodliwych stereotypach dotyczących Romów, ukazanych jako zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego⁴. W następnych wyborach lokalnych prawicowy Fidesz oraz lewicowe MSZP (Węgierska Partia Socjalistyczna) i DK (Koalicja Demokratyczna) również poparły kandydatów, którzy w oportunistyczny sposób posługiwali się sloganami antyromskimi. Ten antyromski dyskurs w kwestii bezpieczeństwa publicznego utorował lokalnym władzom drogę do zmiany socjalnej polityki mieszkaniowej w celu eksmisji Romów z tzw. dzielnic romskiej. Mimo interwencji Sądu Najwyższego, Komisarza ds. praw podstawowych oraz Urzędu ds. równego traktowania gmina Miskolc nie poniechała eksmisji Romów oraz działań dyskryminacyjnych wobec tej mniejszości etnicznej. W 2016 roku organizacje międzynarodowe – Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE – wezwały władze Miskolca do zaprzestania eksmisji i zapewnienia Romom zakwaterowania zgodnego ze standardami, które gwarantują podstawowe prawa człowieka⁵.

Podobne studium przypadku autorstwa Ogniana Isaeva ukazuje, jak antycyganizm dominujący w okresie poprzedzającym wybory lokalne w Bułgarii stał się dla władz gminy Garmen bodźcem do przymusowej eksmisji Romów latem 2015 roku. Mimo natychmiastowego podjęcia środków tymczasowych przez Europejski Trybunał Praw Człowieka władze gminy naruszyły międzynarodowe zasady eksmisji, burząc domy romskie, które uznano za nielegalnie postawione. W studium opisano również gminę Kyustendil, gdzie Romom nie pozwolono wejść do lokali

2 Federalne Ministerstwo Sprawiedliwości i Ochrony Konsumentów zleciło przeprowadzenie ekspertyzy prof. Stefanie Schmahl, ekspertce w dziedzinie prawa publicznego, prawa międzynarodowego i prawa europejskiego z Uniwersytetu Juliusza i Maksymiliana w Würzburgu. Ekspertyza potwierdziła, że plakaty wyborcze o treściach rasistowskich i ksenofobicznych są zagrożeniem dla bezpieczeństwa i porządku publicznego. Uwzględniając wolność opinii i pluralizm polityczny, prof. Schmahl uznała, że na podstawie norm i standardów ochrony praw człowieka ochrona osób dotkniętych rasistowską kampanią wyborczą jest obowiązkiem publicznym. Ekspertyza w języku niemieckim jest dostępna pod adresem http://www.jura.uni-wuerzburg.de/fileadmin/02140200/user_upload/Aktuelles_Ankuendigungen/Gutachten_Wahlkampfplakate.pdf.

3 Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów, 2017: Antigypsyism in public discourses and election campaigns, Heidelberg.

4 Wzrost popularności partii Jobbik wśród społeczeństwa węgierskiego w ciągu ostatnich 15 lat jest niepokojący. Jej poparcie w wyborach parlamentarnych na Węgrzech wzrosło z poziomu 2,2 proc. W 2006 roku do 20,22 proc. W 2016 roku. W wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2014 roku Jobbik otrzymał 14,67 proc. głosów [przypis wydawcy].

5 OBWE–ODIHR 2016: The Housing Rights of Roma in Miskolc, Hungary. Report on the ODIHR Field Assessment Visit to Hungary, 29 June – 1 July 2015, dostępny pod adresem <http://www.osce.org/odihr/262026?download=true>, patrz również: notatka prasowa OBWE–ODIHR z dnia 1 września 2016 roku, <http://www.osce.org/odihr/262051>.



wyborczych, pozbawiając ich tym samym prawa głosu.

W piątym raporcie Europejskiej Komisji przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji dotyczącym Bułgarii wyrażono zaniepokojenie propagowaną przez bułgarskie partie nacjonalistyczne i faszystowskie nienawiścią wobec Romów oraz łatwością, z jaką te ekstremistyczne ugrupowania uzyskują dostęp do dotacji państwowych⁶. (Patrz również: artykuł Atanasa Zaharieva o mowie nienawiści w Bułgarii i na Węgrzech).

Studium przypadku autorstwa analityka politycznego Ismaela Cortésa stanowi analizę kampanii wyborczej konserwatywnej Partii Ludowej Katalonii w Badalonie (Katalonia, Hiszpania) w latach 2010/2011. Opierając kampanię wyborczą na bardzo silnej retoryce antyromskiej, partia ta wygrała wybory lokalne w maju 2011 roku w 28 z 34 okręgów wyborczych. Jej lider, Xavier García Albiol, rozdyskrebuował 15 tysięcy broszurek stygmatyzujących mniejszość romską jako „grupę kulturową kierującą się zasadami sprzecznymi z wartościami i stylem życia lokalnego społeczeństwa większościowego”. W trakcie kampanii mowa nienawiści skierowana przeciw Romom zdominowała debaty polityczne, a także rozprzestrzeniła się w mediach.

6 ECRI 2014: Raport ECRI na temat Bułgarii (piąty cykl monitorowania), dostępny pod adresem <http://www.coe.int/t/dghl/monitoring/ecri/Country-by-country/Bulgaria/BGR-CbC-V-2014-036-ENG.pdf>.

Hiszpańska rada ds. eliminacji dyskryminacji na tle rasowym i etnicznym potępiła postępowanie Xaviera Albiola, zaś organizacja SOS Racisme i kataloński FAGIC (Związek Stowarzyszeń Romskich) oskarżyły go o podżeganie do szerzenia nienawiści na tle rasowym. W grudniu 2013 roku Sąd Rejonowy w Barcelonie uznał go jednak za niewinnego. W podsumowaniu studium znalazł się wniosek, iż wszechobecny antycyganizm jest głęboko zakorzeniony w społeczeństwie, zarówno w mentalności ludzi, jak i w instytucjach państwowych. Reakcję na zachowania rasistowskie wobec Romów podzielono na trzy kategorie: reakcję społeczną – partia nie straciła wyborców wskutek swojej kampanii, lecz odniosła sukces wyborczy; reakcję sądową – Sąd Rejonowy w Barcelonie oczyścił Albiola z zarzutów dyskryminacji i szerzenia mowy nienawiści, co w praktyce równa się akceptacji jego rasistowskich argumentów; reakcję polityczną – partia Albiola nie dość, że nawet nie rozważała wymierzenia mu kary dyscyplinarnej, to poparła jego kandydaturę na stanowisko prezydenta w kolejnych wyborach regionalnych.

Marek Szilvasi w swoim studium przypadku analizuje antyromskie kampanie wyborcze na Słowacji w latach 2010–2014, podsumowując je stwierdzeniem: „Słowacja jest jednym z krajów, w których postawy antyromskie są stałym elementem przedwyborczych starć partii politycznych. Partie

oraz poszczególni politycy słowaccy często głoszą populistyczne hasła walki z »romską przestępczością«, ograniczenia możliwości rozrod-
czych Romów, burzenia ich osiedli czy odcina-
nia im dostępu do opieki medycznej; mają więc
istotny udział we wzmacnianiu napięć na tle et-
nicznym w kraju”.

Przed wyborami w 2012 roku Słowacka Partia Na-
rodowa, która w latach 2006–2010 tworzyła rząd
w koalicji z socjaldemokratyczną partią SMER,
prowadziła agresywną rasistowską kampanię
plakatową wymierzoną przeciwko Romom. Rów-
nież główne partie polityczne, takie jak praw-
icowo-liberalne Wolność i Solidarność (SaS) oraz
Słowacka Unia Chrześcijańska i Demokratyczna
– Partia Demokratyczna (SDKU-DS), nawiązywa-
ły w swoich kampaniach do kwestii zależności
Romów od świadczeń społecznych. Skrajnie praw-
icowa Partia Ludowa Nasza Słowacja oficjalnie
włączyła do swojego programu wyborczego
działania antyromskie, a jej lider, Marian Kotle-
ba, wygrał w 2014 roku wybory na przewodni-
czącego kraju bańskobystrzyckiego. Na jedno ze
stanowisk administracyjnych Kotleba powołał dr.
Vladimira Gürtlera, przywódcę „Siedmiu Wspañ-
niałych”, regionalnej partii politycznej, której
obietnice wyborcze obejmowały radykalne dzia-
łania skierowane przeciwko Romom – steryliza-
cja kobiet romskich z premią 10 tysięcy euro dla

ochotniczek, eksmisje oraz darmowe bilety lotni-
cze w jedną stronę do Brukseli dla członków tej
mniejszości.

Konieczność walki z antycyganizmem

Antycyganizm stanowi nie tylko zagrożenie dla
europejskich Romów i Sinti, ale też dla demo-
kratycznego systemu wartości. Obowiązkiem
instytucji państwowych jest zwalczanie i kara-
nie zarówno antycyganizmu, jak i antysemityz-
mu. Przywódcy polityczni powinni reagować
na uprzedzenia, przeciwdziałając dyskryminacji,
mowie nienawiści i przestępstwom z nienawiści
wobec Romów i Sinti, a także publicznie potę-
pić retorykę antyromską i przemoc na tle raso-
wym. Partie polityczne winny przestrzegać zo-
bowiązań zawartych w Karcie Europejskich Partii
Politycznych na rzecz społeczeństwa wolnego od
rasizmu oraz potępić zachowania wzmagające
uprzedzenia, wrogość i podziały między ludźmi
różnych wyznań, różnego pochodzenia etnicz-
nego i narodowego. Żądamy, by rządy spełniły
zobowiązania prawne, jakich się podjęły, i za-
częły egzekwować przestrzeganie umów mię-
dzynarodowych, m.in. Konwencji ramowej Rady
Europy o ochronie mniejszości narodowych,
w której zawarty jest zakaz wszelkiej dyskrymina-
cji ze względu na przynależność do mniejszości
narodowej.

Foto ze strony: [https://
de.wikipedia.org/wiki/
Marian_Kotleba#/me-
dia/File:Slovenska_po-
spolitost.jpg](https://de.wikipedia.org/wiki/Marian_Kotleba#/media/File:Slovenska_pospolitost.jpg)



Andrzej Potocki

Otwarte granice

Otwarte granice, przyjęcie do Unii krajów o licznej populacji romskiej, tradycyjna mobilność narodu romskiego – wszystko to sprawia, że sytuacja polityczna i prawna tej mniejszości nie jest lokalnym problemem żadnego z krajów, lecz zagadnieniem ogólnoeuropejskim. Sześć milionów europejskich Romów jest największą grupą etniczną kontynentu.



Foto ze strony:
<https://gacetaenmadrid.com/2018/04/08/el-rio-manza-nares-acoge-la-ceremonia-en-madrid-por-el-dia-internacional-del-pueblo-gitano/>

Nie ma drugiej takiej mniejszości w Europie. Inne narody mogą zamieszkiwać zwarte terytorium – Romowie są rozproszeni po wszystkich krajach Unii. Wiele mniejszości cieszy się wsparciem swoich państw macierzystych – Romowie nie mają swojego państwa i nie ma miejsca na ziemi, gdzie takie państwo mogłoby powstać. Innych łączy jedność języka, tradycji i kultury – Romowie mają wiele tożsamości, określają się w rozmaity sposób, mają zróżnicowane tradycje i kulturę, używają wielu dialektów.

Po Holokauście – a Romowie byli drugą po Żydach grupą etniczną, która miała ulec zagładzie – szacunek dla różnorodności, obrona Europy przed możliwością powtórzenia się tragedii ludobójstwa stały się fundamentem, na którym zbudowano współczesną politykę wobec mniejszości narodowych i etnicznych. Jednak nienawiść wobec Romów – mimo oficjalnej polityki antydyskryminacyjnej – w wielu krajach Unii jest wciąż paliwem kampanii nacjonalistycznych partii i spotyka się z zatrważającą tolerancją. Stereotypy, ksenofobia i rasizm wciąż są wygodnym narzędziem w rękach skrajnych polityków.

Mimo lokalnych różnic dyskryminacja i marginalizacja Romów wszędzie ma podobne oblicze. Romska mniejszość zмага się nie tylko z problemem ochrony swojej tożsamości. Jak żadna inna grupa etniczna w Europie, Romowie cierpią przede wszystkim z powodu społecznego wykluczenia. Według danych UNICEF 84 procent Romów w Bułgarii, 88 procent w Rumunii i 91 procent na Węgrzech żyło poniżej granicy ubóstwa w momencie wejścia tych krajów do zjednoczonej Europy. W praktyce można mówić o społecznym i kulturowym apartheidzie. Bieda, bezrobocie i dyskryminacja sprzyjają życiu na koszt państwa, apatii, przestępczości. To z kolei sprzyja utrwalaniu negatywnych stereotypów. Ucieczki z tego błędnego koła nie umożliwi żadne lokalne i jednostkowe działanie.

Rozszerzenie Unii spowodowało, że prawa Romów przestały być wyłącznym problemem tych krajów środkowej i wschodniej Europy, w których żyły ich największe skupiska. Masowa emigracja zwłaszcza Romów rumuńskich do Europy Zachodniej uczyniła z ich sytuacji problem ogólnoeuropejski.

W Rumunii do połowy XIX wieku Romowie byli niewolnikami, których można było sprzedawać i kupować na wagę jak bydło. Słowo „cygan” jest w Rumunii do dziś synonimem niewolnika, Romowie w Rumunii walczyli o przetrwanie na samym dnie drabiny społecznej przez całą swoją historię. Nie czują żadnego związku z krajem, mają niewiele do stracenia. I jak tylko mogą, wędrują dokądkolwiek, bo wydaje im się, że wszędzie będzie im lepiej. Na Zachód wypycha ich też strach przed nienawiścią.

Niewiele lepiej wygląda ich sytuacja na Węgrzech i Słowacji. Okrutne metody radzenia sobie z problemem przymusowej sterylizacji romskich kobiet czy edukacyjnej segregacji romskich dzieci stają się częścią niechlubnej historii. Wciąż jednak nie ma kampanii wyborczej w tych krajach, która nie przywoływałaby stereotypu roszczeniowego i leniwego Cygana.

Romski kryzys migracyjny sprzed dekady – w tym zwłaszcza przypadki rasizmu i przemocy we Włoszech – uświadomił Europie konieczność wprowadzenia jednolitych standardów wobec mniejszości. Niedyskryminacja i prawa podstawowe wynikają z ideowych fundamentów, na których zbudowano naszą Wspólnotę. Umiejętność wcielenia ich w życie wobec romskich obywateli Europy to sprawdzian tego, czy Unia jest w stanie bronić tych wartości, do których została powołana – praw i godności człowieka, równości i zakazu dyskryminacji oraz rozwoju ekonomicznego.

Sposoby rozwiązywania problemów romskich zbyt często nie mają nic wspólnego z ogólną polityką w zakresie edukacji, zatrudnienia, zdrowia publicznego czy odnowy obszarów miejskich. Nadal króluje tendencja do skupiania się na pojedynczych rozwiązaniach, takich jak promowanie zatrudnienia Romów lub odnowa romskich osiedli, wprowadzanych za pomocą krótkoterminowych projektów i programów, które nie są trwałe. Rozwijają się oddzielny „romski rynek pracy”, tworzone są romskie klasy w szkołach.

Nawet jeśli poprawia to chwilowo status ekonomiczny wybranych grup, nie znosi podstawowych przyczyn dyskryminacji. Przeciwnie, taka polityka sprzyja utrwaleniu roszczeniowości, tak częstej wśród grup wykluczonych, a jednocześnie buduje kolejne przeszkody uniemożliwiające równoprawny udział Romów w życiu społeczeństwa większościowego.

Prawa polityczne, obywatelskie, socjalne i ekonomiczne są nierozdzielne. Strategia Europy wobec walki z wykluczeniem Romów musi uwzględniać fakt, że nie da się podnieść statusu mniejszości bez jednolitej polityki w każdym z tych czterech obszarów.

Nie jest to też możliwe bez zniesienia różnic między poszczególnymi krajami w stopniu zaangażowania w politykę walki z dyskryminacją Romów. Nie do zaakceptowania jest bowiem sytuacja taka jak na Węgrzech, gdzie powiązanie przynależności do mniejszości narodowej oznacza ograniczenie czynnego prawa wyborczego pod sankcją utraty praw należnych mniejszości (Romowie i inne mniejszości mogą głosować tylko na swoje listy, a nie na partie ogólnowęgierskie).

Działania UE na rzecz Romów w sferze społeczno-ekonomicznej koncentrują się na problemach z obszaru edukacji, zatrudnienia, zdrowia, mieszkalnictwa, dostępu do podstawowych usług. Spośród szczegółowych celów polityki Unii należy wymienić: ukończenie przez dzieci romskie przynajmniej szkoły podstawowej, zlikwidowanie różnic w zatrudnieniu, odnośnie do długości życia oraz śmiertelności noworodków pomiędzy Romami i ludnością nieromską, zapewnienie dostępu do podstawowych usług (tj. zaopatrzenia w elektryczność, wodę, gaz), polepszenie dostępu do miejsc odpowiednich do zamieszkania.

Choć działania UE dotyczą wszystkich ważnych obszarów życia, to, jak się wydaje, można by jeszcze wskazać kilka szczegółowych celów, które powinny zostać zrealizowane. Spośród nich należy wymienić kształcenie Romów w różnych zawodach, ale przy uwzględnieniu ich własnych preferencji, oraz

kształcenie na poziomie szkoły średniej każdego młodego Roma. Warto przy tym jednoznacznie walczyć z polityką segregacji szkolnej, która w skrajnych przypadkach sprowadza się do automatycznego kierowania romskich dzieci do szkół specjalnych, choć często jedynym powodem są słabsze kompetencje językowe w mowie większości. Zatrważająca liczba takich zdarzeń ma miejsce na Litwie, ale nawet w Polsce i Grecji dochodzi do takich sytuacji.

Warto podkreślić, że UE próbuje przeciwdziałać dyskryminacji Romów we wszelkich możliwych jej przejawach. Przekonanie o konieczności zwalczania wielokrotnej dyskryminacji, tzn. ze względu na więcej niż jedno kryterium (multiple discrimination), opiera się na wynikach badań, które pokazują, że prawdopodobieństwo spotkania się z praktykami tego rodzaju dyskryminacji w przypadku przedstawicieli mniejszości etnicznych jest średnio pięć razy większe niż w pozostałej populacji (za: P. Burgoński, Działania Unii Europejskiej na rzecz Romów – w kierunku integralnego podejścia?).

Rzecz ostatnia to poszanowanie wspólnotowego charakteru narodu romskiego. Nie można bowiem bronić praw jednostkowych, abstrahując od tradycji i kultury zbiorowości. Nie jest to łatwe w sytuacji rozproszenia Romów, podczas gdy pomoc unijna z zasady ma charakter terytorialny. Tymczasem wielu Romów nie jest związanych z określonym terytorium, czasem nawet nie ma określonego obywatelstwa. Podnosi się też zarzut, że niektóre tradycje romskie są sprzeczne z obowiązującą w Europie kulturą praw człowieka. Ale w tego typu przypadkach odpowiedzialność za popełnione czyny jest zawsze osobista, nigdy zaś zbiorowa.

Umiejętna polityka europejska wobec Romów – bez wysp wykluczenia i izolacji – twardo broniąca praw jednostek i praw zbiorowości, włączająca aktywnie społeczność romską w rozwiązywanie swoich problemów, jest koniecznością wobec takiego zróżnicowania pozycji tej mniejszości w różnych krajach. Żaden bowiem program pomocy i przeciwdziałania społecznej dezintegracji mniejszości nie uda się bez sieci silnych organizacji romskich w każdym kraju. Powinny one polegać na finansowaniu przez państwo i przestrzeganiu zasady, że nie podejmuje się działań wobec Romów bez konsultacji z nimi i bez ich udziału. Romowie bowiem nie są kolorowym dodatkiem do społeczeństw, w których żyją, lecz obywatelami z pełnią praw.

Silne uczestnictwo społeczności romskich we wszystkich krajach europejskich w realizacji polityki wobec Romów i Unia oparta na fundamencie praw muszą stać się najważniejszymi gwarantami ich przestrzegania wobec romskich obywateli jej krajów – Europejczyków od 800 lat.

Marian Grzegorz Gerlich

W 50. rocznicę Marca '68

Do naszych Szanownych Czytelników

Dla mnie – i na pewno dla każdego, kto do nas przybywa – do rangi symbolu urasta fakt, iż siedziba Stowarzyszenia Romów w Polsce mieści się w Oświęcimiu przy ulicy Berka Joselewicza. Nazwa ulicy upamiętnia zatem Żyda, pułkownika, polskiego bohatera narodowego, uczestnika insurekcji kościuszkowskiej i wojen napoleońskich, a także autora słynnej odezwy do jego współbraci z dnia 4 października 1794 roku. Pisał wówczas: „Słuchajcie dzieci plemienia Izraelitów: kto Wiecznego i Wszechmocnego na sercu swoim wyrzył i chce pomóc walczyć za Ojczyznę, co my wszyscy ludzie powinni; to teraz przyszedł czas siły nasze na tołożyć. Tak jest, wierni moi bracia! Wzbudza was do tego miłość waszej ojczyzny...”. I dalej: „Obudźcie się, pomóżcie odzyskać uciemioną dotąd Polskę”. Ten szczególnie przejaw patriotyzmu miałem okazję poznać w Oświęcimiu także w rozmowach z Romami, patriotami walczącymi w czasie II wojny światowej z niemieckim okupantem, m.in. z żołnierzem Armii Krajowej Edwardem Paczkowskim, później więźniem oświęcimskim (nr 66485). Tak oto przejawia się zarówno u Żydów, jak i u Romów ich umiłowanie wspólnej polskiej Ojczyzny. W KL Auschwitz złożyli ofiarę ze swego życia, bo taka była wówczas obłąkańcza polityka niemiecka, zwana nazistowską, dotycząca ich eksterminacji. W tym miejscu Roman Kwiatkowski, prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce, nieraz mówił: „Pamiętamy, ale i przebaczymy”. Zawsze też apelował o tolerancję, a drogowskazem były dla niego słowa Martina Luthera Kinga: „Na końcu będziemy pamiętać nie słowa naszych wrogów, ale miłczenie naszych przyjaciół”.

Romowie i Żydzi to dwa narody. Zdecydowanie inne, ale zarazem podobne, wręcz w swym historycznym doświadczeniu jednakowe. W czym się owo podobieństwo wyraża? Na pewno w ich losie, na który zostały skazane. Wszak z dziejów naszego świata – tego stworzonego przez dobrego Boga – wynika zawsze tylko jedno. Otóż oba te narody były od zawsze stygmatyzowane, wręcz przeklęte przez inne nacje. „Śmierdzące Cygany” i „Krwio pijcy Żydzi” to tylko jedne z tysięcy nienawistnych określeń, które słyszę do dziś w wielu krajach Europy. A owe napisy sprzed lat na murach polskich miast: „Żydzi i Cygany do gazu”? w efekcie jednych i drugich przez wieki spychano poza obręb „świata białych”, co dramatycznie brzmi, kiedy powiemy, że poza obręb „świata chrześcijańskiego”. Z czasem proponowano jednemu i drugiemu „ekskluzywne” miejsce zamieszkania – getto. Po prostu bezpieczny „kordon sanitarny, humanistyczny, społeczny, kulturowy”. I Romów, i Żydów zawsze wypędzano, wy-



siedlano, mordowano. A w czasach nazizmu jednym i drugim „zapropo-
nowano” nowy program zbiorczy
– ludobójstwo: Żydom – Holokaust,
Romom – Porajmos. To tragizm obu
narodów, ale i tragizm katów, i z całą
pewnością tych, którzy milczeli. No
cóż, to smutne, przerażające wspo-
mnienia. Pamiętam, gdy latem 1968
roku odprowadzałem na dworzec
mojego kolegę, Andrzeja, Żyda, któ-
ry wraz z rodzicami miał paszport –
jak powiedział – w jedną stronę, do
Izraela. Dlaczego po latach i Andrzej,
i Roman wrócili do Polski?

W kilka lat po wyjeździe Andrzeja poznałem bliżej inny akt przemocy i akt wypędzenia. Inny – sowiecki. We Wrocławiu, gdzie studiowałem, poznałem wielu wysiedlonych z ich ukochanych stron rodzinnych; z ich Kresów, tych południowo-wschodnich i tych północ-
nych, a zatem ludzi ze Lwowa, z Sambora, Tarnopola czy z Wilna i Nowogródka. Tu, nad Odrą, musieli oswoić obcą niemiecką ziemię, z której wysiedlono z kolei Niemców.

A po latach – w 1995 roku – poznałem Romka Kwiatkowskiego, dzisiejszego prezesa Sto-
warzyszenia Romów w Polsce, także redaktora naczelnego pisma „Dialog-Pheniben”, któ-
remu w 1981 roku po strasznych zająściach antyromskich w Oświęcimiu „władza ludowa”
też nakazała wyjazd z Polski, jego prawdziwej Ojczyzny. On i inni Romowie z Oświęcimia
zostali wysłani „wypędzeni” do Szwecji. Owe smutne myśli nachodzą mnie dziś, gdy przy-
pada 50. rocznica Marca 1968 roku. Ówczesne wydarzenia mają różny wymiar, bo chodzi
zarówno o zryw wolnościowy i intelektualny młodzieży studenckiej, o fenomen Dejmkow-
skiej interpretacji Mickiewiczowskich „Dziadów”, o walkę w obrębie ówczesnej władzy. Ale
to również dramat, którego symbolem jest warszawski Dworzec Gdański, gdzie przed kilku
tygodniami odbyły się rocznicowe uroczystości.



To on – dworzec – symbolizuje wy-
pędzenie z Polski kilkunastu tysięcy
Żydów. Trauma wypędzonych... Ale
też trauma każdej jednostki.

Jakże znaczące są słowa z wiersza
żydowskiego poety Grynberga,
zapisane na tablicy zawieszanej
na ścianie tego dworca: „Tu wię-
cej zostawili po sobie niż mieli”.

Zdjęcia ze strony: [http://logtv.com/
storefront/product/dworzec-gdanski/](http://logtv.com/storefront/product/dworzec-gdanski/)

Aleksander Żuławski

Romowie i kultura postfiguratywna

Różne skojarzenia, wyznania i konteksty

Uwagi wstępne, czyli „my Romowie też z Internetu...”

Umówiłem się ze znajomym Romem, prawdziwym cicerone po kulturze romskiej. Tym razem gadaliśmy o wszystkim i o niczym, jak nigdy dotąd. Kiedy dowiedział się, że chcę pisać o kulturze romskiej jako kulturze postfiguratywnej, roześmiał się szyderczo: „Czyli będzie znów wymądrzanie się i głędzenie? Pan przecież nigdy tak nie pisał... To, co mi pan dawał, było inne, takie do czytania. Proszę, niech pan napisze prosto, co to jest ta kultura, która tak dziwnie się nazywa. Jakaś post, no postfi [postfiguratywna – przyp. aut.], czy jakoś tak. Najlepiej proszę pokazać, co o tym piszą w Internecie. My, Romowie, korzystamy z Internetu”. Może wyrosło już nowe pokolenie, także wśród Romów, dla którego literatura z Internetu jest bliska i czytelna? Wyjaśnijmy więc, czym jest – wedle zasobów internetowych – owa „kultura postfiguratywna”. Czytamy: „Kultura postfiguratywna, kultura nieocenionych przodków według antropolog Margaret Mead to typ kultury, w którym młodsze pokolenia przyswajają wzorce kulturowe od pokoleń starszych, dojrzewanie pociąga za sobą przejmowanie roli dorosłego. (...) Tego typu kultury są dominujące i charakterystyczne dla społeczeństw tradycyjnych, w których – ze względu na wysoki odsetek analfabetyzmu oraz zamknięcie jednostek w małych społecznościach – przekaz poziomu informacji, czyli w obrębie odrębnych kulturowo grup, jest znikomy”. Na kontynencie europejskim ten rodzaj kultury był do niedawna cechą wielu kultur ludowych, czy „typu ludowego”. Charakteryzował też wiele kultur regionalnych. W wielu częściach Europy Środkowo-Wschodniej – szczególnie tej postkomunistycznej – szacunek dla ludzi starszych, autorytet, jakim się cieszą, wiara w moc ich przekazu

są nadal bardzo ważne. Jedną z podstawowych zasad kultury romskiej jest phuripen, czyli okazywanie szacunku wobec starszych, przejmowanie od nich kultury, jej kanonów, treści i wartości (szerzej aksjologii). Zapewniona jest w ten sposób ciągłość tradycji, romskiej tożsamości. A czymże ona jest? Tadeusz Paleczny, socjolog badający społeczność romską, uważa, że: „Tożsamość w najprostszej analizie językowej oznacza »to samo, co...«. Tożsamość mogłaby oznaczać zatem »taką samość«, czyli »taką samą« jakość. (...) Pojęcie »samości« odnosi się do złożonego związku pomiędzy światem a świadomością jednostki, pomiędzy zewnętrznym i wewnętrznym, obiektywnym i subiektywnym, realnym i idealnym, materialnym i duchowym, naturą i kulturą”.

Zaczadzeni nacjonalizmem nie dostrzegamy podobieństw

Jesienią 2003 roku byłem w Zabrze. Podszedł do mnie młody chłopak. Górnoślązak, śląski karlus. Widząc, że wychodzę z domu zamieszkanego przez Romów, zaczął mówić do mnie podniesionym głosem: „Po co pan tam chodzi? Tam śmierdzi. Nie czuje pan tego? Cygany zawsze śmierdzą. Jacy my – to widać, a oni, ci Cyganie, to blank inksi, gorsi. Oni są gorsi, my godomy po ludzku, oni po cygańsku. Oni są bez kultury, ino ta jakoś cygańsko, a jako ona jest, idzie przeczytać w Internecie”. No cóż, pomyślałem. Biedny, zaczadzony rasizmem młody człowiek, zamknięty w getcie stereotypów, poczucia niczym nieuzasadnionej wyższości. Nie rozumiał i nawet nie chciał rozumieć otaczającej rzeczywistości.

Foto ze strony: <https://www.facebook.com/trigonomarron/photos/a.1494893850815392.1073741828.1494885920816185/1555836231387820/?type=3&theater>



Nie wiedział pewnie, że między Romami a Górnolązakiemi jest wiele podobieństw, na przykład szacunek do tradycji, poszanowanie i szacunek do ludzi starszych, do antenatów, silne przywiązanie do własnego dziedzictwa kulturowego, gloryfikowanie różnych zwyczajów, własnego języka etc. Czy zatem uprzedzeniem do Romów mój rozmówca rekompensował sobie poczucie niechęci wyrażane przez część Polaków do mieszkańców Śląska? Ten młody człowiek drastycznie, ale i absurdalnie wyznaczał granicę dwóch odmiennych światów – jego i romskiego. Powiedział mi, że tak myślą również jego rówieśnicy. Choć z całą pewnością groźne przez sam fakt istnienia, w tamtych czasach było to zjawisko marginalne. Władze miasta dokładały wszelkich starań, żeby łagodzić występujące między mieszkańcami i romską społecznością konflikty. Takie dychotomiczne widzenie i odczuwanie świata było – jak wynika z wielu moich rozmów – także znamienne dla zabrzańskich Romów, głównie mieszkańców ulic Buchenwaldczyków czy Bolesława Walkele-Walewskiego. W tym podziale świata na „swoją” i „obcą” Romowie – mimo wielu aktów nietolerancji wobec nich – nie wykazywali raczej agresji w stosunku do Polaków.

Granica między swoimi i obcymi

Wyznaczanie granicy między „swojakami” i „obcymi” jest znamienne zarówno dla polskich miast, jak i wsi. W przypadku Romów owa granica, znajdująca odzwierciedlenie w zasadach *romanipen* i *gazipen*, ustanawia z kolei granicę etniczną – między Romami a nie-Romami, gdzie ów obcy to gadzio. Kodeks postępowania *romanipen* wyklucza kontakty z gadziami. Swoją to ten, który jest Romem – tylko on zna niepodważalny kodeks obowiązujący w ramach własnej grupy, uznaje go i przestrzega. Tylko Roma obowiązuje *romanipen*, jego dotyczy kodeks *skalań mageripen*. *Romanipen* to jedność i solidarność, deklaracja przynależności grupowej, etnicznej. Wszelkie kontakty z obcymi odbywają się na zasadzie usankcjonowanych tradycją kategorii mediacyjnych.

Jeden z romologów pisze w związku z tym, że: „W opozycji do określenia *romanipen* pozostaje *ciaciuno*”. Chyba nie w opozycji, bo raczej chodzi tu o nowe konteksty, które pojawiają się w kontaktach nie z obcymi, ale zwyczajnie nie swoimi. Obcy to gadziowie, czyli nie-Romowie, a nie swoi – to inni Romowie, nieprzynależący do własnej grupy. Przywołując zatem znany film Sylwestra Chęcińskiego „Sami swoi”, owi „sami swoi” to ci, którzy przynależą do grona swojaków, do tych „zza Buga”, czyli do Kresowian. Dla nich obcy to przede wszystkim Niemcy, których na ziemiach zachodnich na ogół już nie było. Natomiast nie swoi to np. mieszkańcy ziem centralnych, m.in. Warszawki. Ta sama zasada obowiązuje wśród Romów. Nie swoi to Romowie, ale przynależni do innych grup. Przykładowo dla Polska Roma nie swoi to Lowari. W rozumieniu antropologicznym *ciaciuno* oznacza dystans etniczny, jaki potencjalnie zachodzi między Romami. Tym samym nie istnieje tylko rudymenarny dychotomiczny podział: swoi – obcy. Lech Mróz, cyganolog, wyjaśnia, że, „zasada określania relacji grupy własnej do tych, którzy nie są zaliczani do tej kategorii, układa się – przynajmniej w pewnych przypadkach

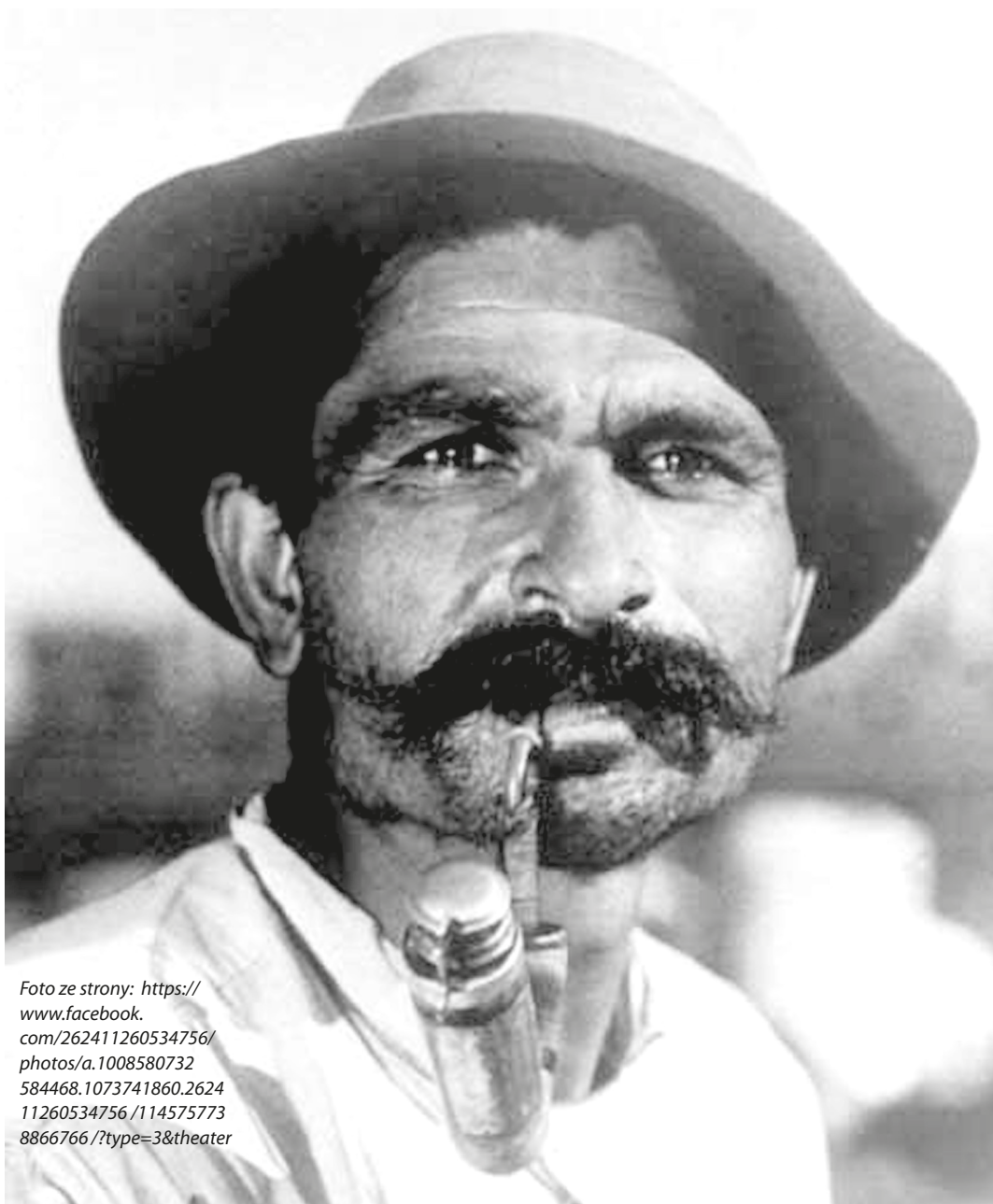


Foto ze strony: <https://www.facebook.com/262411260534756/photos/a.1008580732584468.1073741860.262411260534756/1145757738866766/?type=3&theater>

– w bardziej skomplikowany schemat: swoi – inni (nie swoi) – obcy”. To są nowe, skomplikowane, a zarazem czytelne dla romskich mniejszości aspekty. Wyrażają się one w realnym życiu, w zasadach postępowania. Zasady postępowania odzwierciedlają z kolei kwestie świadomościowe. Inaczej mówiąc, romanipen w tym zakresie „ustala” i reguluje postawę wobec nie tylko obcego – co jest oczywiste – ale też „swojego” czy „innego”. Przestrzeganie tych zasad może być jednak współcześnie skomplikowane, gdyż bycie prawdziwym Romem oznacza pozostanie wiernym – mimo pokus świata zewnętrznego – tradycji. Świadome stosowanie się do zakazów w kulturze romskiej,

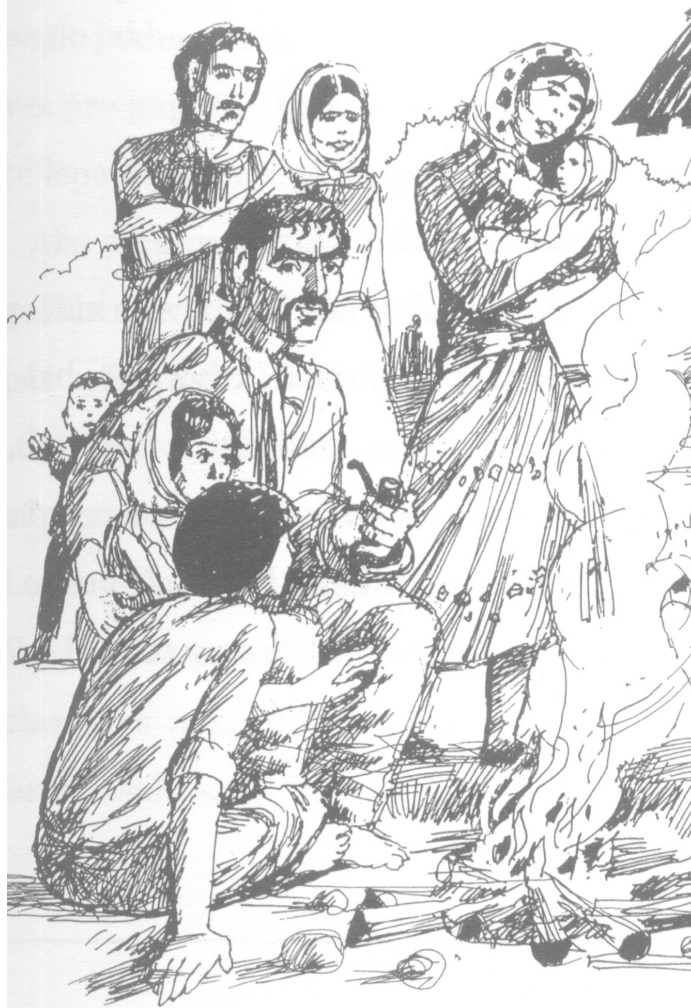
owej kulturze postfiguratywnej, oznacza pełną akceptację przekazu podawanego przez antenatów. Następuje w tym przypadku sakralizacja owego przekazu. I to zarówno tego werbalnego, jak i tego zawartego w pokazie. Wszystko, co jest przekazywane przez ludzi starszych, jest wzorem do naśladowania, wobec którego nie ma alternatywy. A o rygorystycznym i wierności wobec przekazu decyduje aksjologia. Wartościowe jest tylko to, co jest nasze, co jest istotą romanipenu. Romanipen to nie tylko tradycja, ale przede wszystkim wszechogarniające poczucie jedności i solidarności z grupą.

W przypadku skalania rodzi się u Romów poczucie czystości wobec innych. Nienaruszanie tego, co czyste, jest wartością samą w sobie i w związku z tym Romowie odczuwają – jak to podkreśla mój znajomy Rom – absolutne poczucie wyższości w stosunku do obcych. Określa to szczególnie aspekt romanipenu, o wartości którego dowiadują się Romowie od starszych. Wartość ta staje się pewnego rodzaju motywacją do życia zgodnie z kodeksem postępowania oraz wzajemnych relacji w tradycyjnej społeczności romskiej. Podsumowując ten fragment rozważań, możemy mówić o swoistej, ludowej, romskiej aksjologii, która jest zawarta w słowie i pokazie, a także usankcjonowanych tradycją wzorcach zachowań, które dotyczą zarówno jednostki, rodziny, jak i zbiorowości. Aksjologia jest zatem gwarantem przetrwania, zachowania, osobowości i tożsamości. W kulturze romskiej, jako kulturze postfiguratywnej, dziedzictwo kulturowe zawarte jest w pamięci, a pamięć owa jest utrwalana i petryfikowana przez przekaz.

„My od starszych się wszystkiego zawsze uczymy...”, czyli kultura postfiguratywna w narracji potocznej

To zdanie wypowiedziane przez znajomego Roma odzwierciedla romski sposób myślenia. Można by rzec, że „o tym wie każdy Rom”. W narracjach potocznych o tym się mówi, choć nie pojawia się tu jakiegokolwiek nawiązanie do wspomnianej Margaret Mead i do jej pojęcia „kultura postfiguratywna”. A przecież, jak już pisałem, kultura romska jest postfiguratywna, „to znaczy taka – jak pisze Piotr Krzyżanowski – w której dzieci uczą się od swoich rodziców, a więc starsi dostarczają młodszym wzorców zachowania”, a więc reguł, które są obowiązujące dla wszystkich Romów. W efekcie tego procesu następuje przekazywanie tego, co jest typowe dla romanipenu.

W realiach wspomnianej amerykańskiej antropolożki stykamy się w tym przypadku z kulturą postfiguratywną. Jej cechą charakterystyczną jest to, że „wiedza wiąże się z wiekiem, a przy braku źródeł pisanych – jak piszą Lech Mróz i Andrzej Mirga



w znanej pozycji »Cyganie. Odmienność i nietolerancja« – starzy są żywą kroniką i pamięcią plemienia”. Owa „żywa kronika” zastępuje naukę i w określonym zakresie scjentyczną historię. Podobnie „pamięć plemienia” jest szczególnym rodzajem historii oralnej, i tylko takiej, ale zastępuje to, co w społeczeństwach cywilizowanych jest filozofią. Ciągłość tego typu przekazu ma fundamentalne znaczenie dla kultur postfiguratywnych, w tym wypadku kultury romskiej. Niezwykle istotne jest w tym kontekście odwołanie się do pracy „Cyganie. Odmienność...”, której autorzy podnoszą istotę i rolę edukacji. W przypadku Romów jest ona oparta „na instytucji świątłych starców nauczycieli”. Oni kształtują osobowość, wizję świata i człowieka, i tożsamość tych, których edukują, a zatem ludzi młodych. Są nosicielami przekazu uzyskanego od ludzi starszych. W efekcie następuje po pewnym czasie zjawisko ciągłości między nadawcami i odbiorcami.

Ten rodzaj przekazu decyduje o stabilności przekazywanych kanonów kulturowych, a one z kolei zaważają na konkretnej przynależności społecznej i etnicznej. Ponieważ kanony te mieszczą się w schemacie romanipenu, przesądza o zachowaniu cygańskości, która jest gwarantem zachowania wspomnianej osobowości i tożsamości. W sytuacji gdy w realiach romskich istotne znaczenie mają więzi spo-

łeczne, możemy być pewni zachowywania trwałości i atrakcyjności obowiązującego kanonu kulturowego. Tak więc romanipen to wzór kulturowy, a zarazem szczególnego rodzaju instytucja gwarantująca zachowanie tego, co uważa się za istotę własnej kultury. Wszystko to, co przekazują starsi, jest objęte rygoryzmem, który ulega szczególnego typu sakralizacji. Ona zaś jest przejawem szacunku zarówno do tego, co było, jak i szacunku, który jest okazywany tym, którzy ów przekaz zachowują i w sposób niezmienny przekazują. Romskie wartości muszą być kulturowane, trzeba je adaptować do zmieniających się warunków, wynikających z tego, że niegdyś wędrujący Romowie wchodzili jednak w relacje z obcymi. Te relacje zawsze jednak musiały być realizowane w oparciu o ustalone rygory. Jakież? Własne. Określał je romanipen. Adaptacja do nowych pozaromskich relacji była sankcjonowana poprzez tradycyjne wzory zachowań, które ściśle regulowały sposób zachowania się Romów.

W efekcie wszelkiego rodzaju mediacje były rozwiązaniami opartymi na ustalonym sposobie kontaktów z obcymi. Jakakolwiek norma przyzwolenia również była sankcjonowana tradycją. To był wzorzec nadrzędny, pozbawiony możliwości jakiegokolwiek alternatywy, aby Rom nie był objęty niebezpieczeństwem skalania. Chodzi tu zarówno o bare mageripena – skalania duże,

Z Archiwum RIH



poważne, jak i o tykne mageripena – skalania mniejsze. Te pierwsze leżały wyłącznie w jurysdykcji Baro Szero. W takiej deklaracji – znamionnym wyznaniu i precyzyjnym określeniu istoty przekazu – i zarazem potocznej jednak, rygorystycznie funkcjonującej zwyczajowej edukacji tkwi sens kultury postfiguratywnej, która określa istotę romskości. Jeśli zaś odwołamy się raz jeszcze do romskiego pojęcia phuripen, odnajdziemy to, co jest rdzeniem romskiej tradycji. Dodać też trzeba, że owa zasada oznacza, poza szacunkiem, także bezwzględne podporządkowanie się woli starszych. Szacunek do starszych sakralizuje moc przekazu, który formułują starzy wobec młodych, wstępni wobec zstępnych. A kiedy dodamy jeszcze, że aksjologia romska podnosi znaczenie pojęcia cacipen – czyli mówienie prawdy, ów przekaz ma szczególne znaczenie.

W tym miejscu poza werbalnym określeniem, co jest dobre, a co złe, znajdujemy się w centrum definicji romanipenu. Dodajmy, że słowa to określony typ przekazu werbalnego, a z nimi integralnie związane są normy zwyczajowe, a dalej wzory zachowań, czyli romski megaripen. On zaś określa zachowania i czyny, które są niedozwolone przez Romów. Do tego dodać trzeba pukane romengre, czorachane romengre i chuchane romengre. W pierwszym przypadku chodzi o donosicielstwo, zdradę tego, co własne, obcym, nie-Romom; naganna jest też kolaboracja, np. współpraca z policją. W drugim przypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem, które można określić jako cyganokradztwo lub cyganobójstwo.

W trzecim przypadku chodzi o oszustwa, których Rom może się dopuścić wobec współbraci. Dochodzi tu do pojawienia się brudu, nazwijmy go, moralnego, ale jest też brud fizyczny. Ten przekaz kulturowy dotyczy z całą pewnością – posługując się klasyczną terminologią etnograficzną – kultury duchowej, społecznej, jak i w określonym zakresie kultury materialnej. Tym samym młodzi przejmują konkretny wzór kulturowy, czyli odwołując się do klasycznych stwierdzeń – tego, co jest trwałe, powtarzalne, co jest „mniej lub bardziej ustalonym w zbiorowości sposobem zachowania i myślenia”, co jest celem i zadaniem. Każdy wzór kulturowy w sensie ogólnym ma swój aspekt normatywny i behawioralny. Jest to bardzo ważne zarówno w odniesieniu do romskiej przeszłości, jak i teraźniejszości.

Czy nadal postfiguratywna?

Świat nieustannie się zmienia, i to gwałtownie. Zmienia się też rzeczywistość wokół Romów, jak choćby trzy odniesienia – a więc wtedy, kiedy w poprzednim stuleciu nastał czas Porajmosu, a potem czas, kiedy stanęły tabory i życie uległo zmianie z wędrownego na osiadłe, i teraz – w dobie globalizacji, konsumpcjonizmu, Baumanowskiej płynnej ponowoczesności agresywnej hieny popkultury. Co zatem dzieje się z romską kulturą postfiguratywną? Na pewno zachodzą w niej zmiany, bo pojawiają się nowe, konkurencyjne treści i wartości. Idąc zaś tropem Margaret Mead, trzeba się zastanowić nad problemem kultury kofiguratywnej – kiedy współwystępują wzorce kulturowe pokolenia ludzi młodszych i starszych pokoleń, i prefiguratywnej – kiedy ludzie młodzi przekazują wiedzę, głównie techniczną, starszemu pokoleniu. Jaka jest dzisiaj sytuacja Romów? Oni się zmieniają, są podmiotem, pełnoprawnym i aktywnym podmiotem współczesności. O tym się, niestety, czasami zapomina.

Miłosz A. Gerlich

Manele – zakazana muzyka



Ekskluzywne apartamenty, luksusowe samochody, piękne kobiety i najdroższy szampan – każdy kadr w teledyskach wykonawców manele ma dowodzić, że artyści wyrwali się z biedy. Jednak bogactwo rumuńskich Romów wielu kłuje w oczy, a stworzoną przez nich muzykę próbuje się usunąć z przestrzeni publicznej.

Foto ze strony: <https://www.facebook.com/RastrosAlmaGitana/photos/a.421621834635033.1073741825.227835077347044/425461494251067/?type=3&theater>

Na przełomie lat 80. i 90. W Rumunii doszło do muzycznej rewolucji – Romowie przestali zabawiać nowożeńców i ich gości w wersji „unplugged”. Gitary klasyczne zastąpiły bowiem ich elektryczne odpowiedniki, pojawiły się także syntezatory oraz elektroniczne organy. Miejsce granego dotychczas tradycyjnego repertuaru zajęły covery popowych hitów z zagranicy. Wkrótce przeboje z sal weselnych zaczął nucić cały kraj...

„Pożyczone” nuty

Każdy nurt muzyczny ma swoją historię, którą eksperci, a także fani uznają za jedyną i autentyczną. W przypadku poszukiwania korzeni manele specjaliści często wspominają o kwestiach lingwistycznych. Nazwa gatunku, który od ponad trzech dekad największe triumfy święci w Rumunii, sięga czasów imperium osmańskiego: w języku tureckim „manea” oznacza pieśń¹. Jednak popularność artystów, których określa się mianem manelisti, ma niewiele wspólnego z podbojami sułtanów. Styl ten ma swój początek w muzyce wykonywanej przez Cyganów podczas obrzędów przejścia. „Protomanele”, bo tak nazywany jest początkowy okres kształtowania się nowego nurtu, sięga czasów, gdy „lautari”, czyli zawodowi romscy muzykanci, w czasie biesiad organizowanych przy okazji chrzcin i pogrzebów, ale przede wszystkim wesel, zaczęli inspirować się rytmami z Zachodu oraz Orientu. To właśnie wtedy miało się ukształtować rumuńskie disco. Kolebki manele upatruje się w Ferentari, dzielnicy biedoty w Bukareszcie, zamieszkiwanej głównie przez ludność romską². Miała się tam zderzyć tradycyjna muzyka grupy z rytmami płynącymi z Europy Zachodniej (głównie Włoch) oraz ze Wschodu (np. Turcji)³.

W przypadku manele granice nie miały znaczenia, ponieważ przykładowo melodie bułgarskie mieszały się z rumuńskimi tekstami, ale wykonawcy korzystali też z dokonań serbskiego turbo-folku. Doskonałą kolekcję do wykorzystania przez manelisti stanowiły również bałkańskie hity muzyki pop, a także amerykańskiego r’n'b oraz gangsterskiego rapu – inspirowane nimi piosenki do dziś zdobywają serca fanów rumuńskich gwiazd estrady. Na początku, kiedy gatunek dopiero szukał swojej odrębności, nie brakowało także flirtów z muzyką elektroniczną. Zazwyczaj wykonawcy nie przykładali zbyt wielkiej wagi do praw autorskich, kradnąc melodie stworzone przez innych artystów: zarówno lokalnych, jak i zagranicznych. Ale nawet dziś popełnienie plagiatu nie jest powodem do wstydu: tego rodzaju „zapożyczenia” są bowiem przez środowisko akceptowane i doczekały się swojego określenia – „muzica originala”⁴.

1 Manele Is The Balkans’ Most Popular—And Marginalized—Music, <http://www.electronicbeats.net/manele-part-one/> [dostęp: 7.03.2018].

2 Manele, czyli rumuńskie disco i problemy etniczne, <http://muzyka.interia.pl/artykuly/news-manele-czyli-rumunskie-disco-i-problemy-etniczne,nld,1706241> [dostęp: 7.03.2018].

3 W. Wilczyński, Manele z przedmieść i bloków, <http://pismofolkowe.pl/artykul/manele-z-przedmiest-i-blokow-4712> [dostęp: 9.03.2018].

4 Ibidem.

Wkrótce potencjał tkwiący w nowym brzmieniu dostrzegli również właściciele dyskotek – zadaniem zatrudnionych przez nich didżejów było zabawianie klubowiczów tanecznymi rytmami, które swe początki miały podczas imprez weselnych. Sale wypełniały się spragnioną tanecznych rytmów młodzieżą: tylko tam mogli dowiedzieć się, czy powstały nowe przeboje, gdyż w radiu oraz w telewizji manele nie była – i wciąż często nie jest – obecna. Szefowie stacji zabronili bowiem jej puszczenia. Dlaczego?



Foto ze strony: <https://www.presalocala.com/2017/05/20/de-la-untold-la-saint-t-ropez-manele-in-centrul-clujului-regele-florin-salam-pentru-prima-data-in-cluj/>

Romskie „disco polo”

W 1990 roku powstała w Polsce Blue Star (ang. niebieska gwiazda) – pierwsza firma fonograficzna, która nagrywała kasety i tłoczyła płyty CD z muzyką disco polo. W ciągu paru kolejnych lat ukazało się ich ponad kilkaset, rozchodząc się w milionach egzemplarzy⁵. Mimo ogromnej popularności, szczególnie na wsiach i w małych miasteczkach, „muzyka chodnikowa”, jak ją wówczas nazywano, od początku wzbudzała kontrowersje. Krytycy zarzucali jej wykonawcom tworzenie prymitywnych melodii, do których układane są naiwne teksty, śpiewane bez osoby nieposiadające żadnych umiejętności wokalnych. Disco polo było bojkotowane przez rozgłoszenie radiowe oraz – z wyjątkiem Polsatu – stacje telewizyjne.

Mniej więcej w tym samym czasie w Rumunii założono inną „gwiazdę”: Eurostar. Wytwórnia ta również dojrzała niszę na rynku i skupiła się na wydawa-

5 A. Kowalczyk, Krótka historia disco polo, „Wiedza i Życie” 1997, nr 9, <http://web.archive.org/web/20070319212945/http://archiwum.wiz.pl/1997/97093200.asp> [dostęp: 8.03.2018].



Fot. Witt Wilczyński

niu wykonawców manele⁶. Była to iskra, która doprowadziła do muzycznego wybuchu – od tego czasu każdy mógł w domu puścić utwory dotychczas słuchane jedynie na żywo.

Do ogromnej popularności tego stylu przyczyniło się również to, iż mało kto przejmował się wtedy prawami autorskimi: pirackie kasety i płyty z muzyką najpopularniejszych manelisti bez trudu można było kupić na bazarach. Niedługo później w każdym zakątku kraju tworzono utwory gatunku, który znienawidzili wykonawcy innych nurtów oraz tzw. eksperci. Pojawiały się te same zarzuty, co w przypadku disco polo: promowanie kiczu, prostackie teksty (opowiadające głównie o kobietach i miłości, łatwym zdobywaniu pieniędzy oraz rywalizacji z innymi wykonawcami), trywialne melodie i tragicznie zrealizowane teledyski.

Pośród wielu podobieństw jedna zbieżność między disco polo i manele jest szczególnie zaskakująca. Otóż, jak twierdzi dziennikarz śledczy Jerzy Jachowicz, który od lat tropi powiązania biznesowe rodzimych grup przestępczych, w przypadku „muzyki chodnikowej” nad Wisłą: „Nieprzypadkowo najwięksi wydawcy tej muzyki i zespoły sytuowali się między Pruszkowem a Warszawą. Niemal wszyscy liderzy »Pruszkowa« wkładali (...) pieniądze w promocję zespołów disco polo. U szczytu powodzenia tej muzyki, w latach 1996–1997, kontrolowali 70 proc. rynku. Zyski ze sprzedanych płyt i koncertów inwestowali w dyskoteki discopolowe na wschodzie Polski⁷. Podobnie było w Rumunii, gdzie manele także rozwijało się dzięki wsparciu miejscowych bossów mafii, tzw. barosan⁸.

Jednak w odróżnieniu od wokalistów disco polo, którzy utwory wykonują wyłącznie po polsku, w Rumunii manelisti posługiwali się nie tylko językiem

⁶ Manele Is The Balkans'..., op. cit.

⁷ J. Jachowicz, Fortuny mafiosów – łatwo przyszło, czy łatwo pójdzie?, „Dziennik”, 25 sierpnia 2007, <http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artysty/220664,fortuny-mafiosow-latwo-przyszlo-czy-latwo-pojdzie.html> [dostęp: 8.03.2018].

⁸ Manele Is The Balkans'..., op. cit.

ojczystym – przykładowo Dan Armeanca, pionier tego stylu i jedna z największych gwiazd w latach 90., śpiewał po... arabsku⁹.

Częstym zarzutem przeciwko manele, podnoszonym przy okazji dyskusji na temat powodów, dla których muzyka ta jest eliminowana z państwowych oraz wielu komercyjnych rozgłośni radiowych i telewizyjnych, jest także fakt, iż manelisti nie stronią od wulgaryzmów. Również styl życia najsławniejszych z nich bardziej przypomina gwiazdy amerykańskiego hip-hopu niż naszej rodzimej sceny tanecznej.

Muzyka niezgodna z tradycją?

Teledyski manelisti od dawna nie są przaśne. Ich realizacja nasuwa obecnie skojarzenia z klipami kręconymi przez gwiazdy gangsta rapu – obwieszonych

łańcuchami wokalistów, otoczonych roznegliżowanymi, wijącymi się kobietami. Od hiphopowców odróżnia ich jednak strój: zamiast szerokich ciuchów wybierają obcisłe kolorowe spodnie i koszule.

Kariera manelisti jest niczym spełnienie amerykańskiego snu i stanowi przepustkę do bogactwa – Romowie wywodzący się nierzadko z najbiedniejszych rumuńskich dzielnic dzięki zdolnościom muzycznym zdobywają pieniądze i sławę. Mają w kraju status celebrytów i chociaż nie należą do mainstreamu, to są równie popularni, co inni bohaterowie masowej wyobraźni. Większość z nich nie zapomina jednak, skąd uprawiana przez nich muzyka się wywodzi – wciąż więc występują na weselach. I trudno się dziwić, bo niektórzy za jedną imprezę inkasują równowartość ponad 70 tysięcy złotych¹⁰! Uwielbienie dla najbardziej znanych z nich jest tak duże, że rodziny są w stanie zapożyczyć się u bliskich, byle tylko występ wykonawcy uświetnił przyjęcie¹¹. W tym wypadku oczywiście nie chodzi wyłącznie o posłuchanie na

żywo ulubionych utworów: obecność słynnych artystów jest wyznacznikiem statusu pary młodej i jej rodziny.

Manele zarzuca się nie tylko propagowanie kiczu i posługiwanie się wulgaryzmami, krytykowane jest przede wszystkim promowanie nieetycznego postępowania, m.in. nielegalnego zdobywania pieniędzy czy traktowania kobiet w sposób przedmiotowy. Jednak zarzuty te nie tłumaczą, dlaczego przedstawiciele tego nurtu są przykładowo wykluczeni z udziału w kwalifikacjach do Konkursu Piosenki Eurowizji – nawet jeśli utwory manelisti nie zawierają kontrowersyjnego przekazu. Według niektórych komentatorów



Foto ze strony: <https://www.facebook.com/262411260534756/photo-s/a.366219380153943.1073741845.262411260534756/525551660887380/?type=3&theater>

⁹ Ibidem.

¹⁰ S. Barns, Meet the Romanian gypsy pop stars who rake in millions with their version of gangster rap, <https://www.thesun.co.uk/living/1295862/meet-the-romanian-gypsy-pop-stars-who-rake-in-millions-with-their-version-of-gangster-rap/> [dostęp: 9.03.2018].

¹¹ G. Petre, 8 melodii care se ascultă la toate chefurile din Ferentari și poveștile din spațele lor, <https://www.vice.com/ro/article/wn7jjy/8-melodii-care-se-asculta-la-toate-chefurile-din-ferentari> [dostęp: 5.03.2018].



manele próbuje się wyeliminować z przestrzeni publicznej, ponieważ jest muzyką mającą romskie korzenie (dziś na rumuńskiej scenie jest wielu artystów, którzy nie wywodzą się z tej grupy). Specjaliści zwracają uwagę, że pod płaszczykiem obrony moralności przeciwnicy manele potępiają ten nurt z innego powodu: „Ów gatunek jest niezwykle problematyczny ze względu na napięte stosunki między Rumunami a ludnością romską (która stanowi 2,5 procent całej populacji tego kraju). Niechęć do Cyganów sprawiła, że państwowe i lokalne władze zakazały wykonywania oraz puszczania manele w taksówkach, publicznym transporcie, a nawet na imprezach masowych”¹². Nasuwa się więc skojarzenie, że mamy tu do czynienia z podobną sytuacją, jak w przypadku muzyki granej przez afroamerykańskich mieszkańców Stanów Zjednoczonych – bluesem oraz jazzem. Trudno oprzeć się wrażeniu, że w XXI wieku powtarza się w pewnych aspektach historia, która po drugiej stronie Atlantyku miała miejsce w pierwszej połowie ubiegłego stulecia.

Mimo tych wszystkich utrudnień manele – chociaż szczyt popularności odnotowała ponad dekadę temu – wciąż święci triumfy. Według badań przeprowadzonych kilka lat temu na zlecenie rumuńskiej Krajowej Rady Audio-wizualnej, blisko 33 procent dzieci w wieku 11–14 lat oraz niemal 22 procent młodzieży w wieku 15–18 lat wskazało ją jako swój ulubiony gatunek¹³. Budząca kontrowersje twórczość uprawiana głównie przez rumuńskich Romów napotyka jeszcze jeden problem. Starsze pokolenie Cyganów patrzy krywym okiem na ich dokonania. W muzyce tej upatruje upadek tradycji.

¹² Manele, czyli rumuńskie disco..., op. cit.

¹³ D. Cobuz, Bulionul de manele, <http://jurnalul.ro/vechiul-site/old-site/suplimente/editie-de-colectie/bulionul-de-manele-30483.html> [dostęp: 8.03.2018].

Foto ze strony: <https://www.facebook.com/262411260534756/photos/a.1008596615916213.1073741861.262411260534756/1142329669209573/?type=3&theater>

Marian G. Gerlich

Recenzja książki Piotra Jacka Krzyżanowskiego

Między wędrowką a osiedleniem.

Cyganie w Polsce w latach 1945–1964



Książka Piotra Jacka Krzyżanowskiego „Między wędrówką a osiedleniem. Cyganie w Polsce w latach 1945–1964” to pozycja niezmiernie ważna w historii polskich badań nad Romami. To ogólne – pozytywne – stwierdzenie, opinię należy zatem uzasadnić.

Trudno to uczynić w jednym zdaniu, choć można podjąć taką próbę. Należy zatem stwierdzić – niezależnie od dalszej argumentacji – iż jest to pozycja, uwzględniając zwłaszcza porównania z dotychczasowym dorobkiem piśmienniczym w tym zakresie, nowatorska, przełomowa, zawierająca obok prezentacji problemów znanych także nieznane, co w efekcie wiąże się również z rzetelnością wyводу opartego na bogatej bazie archiwalnej. To książka zdecydowanie historyczna.

Ukazuje omawiany problem w sposób całościowy, lecz wnikliwy czytelnik zauważy meandrującą – ale zawsze opartą na idei państwa jednolitego narodo-wo – jednoznacznie opresyjną politykę państwa socjalistycznego wobec Romów/Cyganów. I słusznie sam autor wyraźnie wyróżnia jednak w tym zakresie trzy podokresy dziejów tej grupy etnicznej w Polsce Ludowej. To konkretnie lata 1945–1952, 1952–1956 i 1956–1964. Niezależnie od wszelkich uwarunkowań z całą pewnością „dopiero w latach 1952–1956 – jak sygnalizuje autor – władze państwowe wkroczyły w życie społeczności cygańskiej. Był to efekt budowy społeczeństwa o jednolitej, socjalistycznej konsystencji oraz realizacji planu sześcioletniego (1950–1955).

W czasach stalinowskich, w okresie totalnej inwigilacji społeczeństwa, Cyganie także mieli zostać objęci kontrolą państwa...”. Ta jednoznaczna przyjęta przez autora opcja historyczna nie wyklucza tego, iż czytelnik nie może jednak dostrzec swistego wyjścia Krzyżanowskiego poza przyjęty historyczny schemat interpretacyjny. Stąd z całą pewnością cenne są refleksje autora o charakterze socjologicznym i etnologicznym. Nieobcy jest mu też dorobek antropologii.

Na wyjątkową uwagę zasługują w tym ostatnim kontekście analizy szczególne aspekty kulturowe. Jest tu zatem przykładowo odwołanie do Floriana Znanieckiego, Bronisława Malinowskiego, Antoniny Kłoskowskiej, Andrzeja Sicińskiego i, oczywiście, przede wszystkim Jerzego Ficowskiego i Lecha Mroza, czy badaczy obcych: Edwarda Tylora i Margaret Mead. W zakresie kwestii kulturowych autorowi chodzi zwłaszcza o kwestie osobowości i tożsamości romskiej. Z całą pewnością kultura romska ma – idąc śladem rozważań Mead – cechy kultury postfiguracywnej. Cenne są tu zatem rozważania autora ukazujące istotę romanipenu, romskiej tradycji, kodeksu postępowania, który starsze pokolenie przekazuje pokoleniu młodszemu.

W ten sposób kształtowany jest pewien rygoryzm przekazu, opartego na przekazie werbalnym, ale też na pokazie, na „uczeniu” kanonu i wzoru kulturowego. Jakiego? Takiego, który uznawany jest jako jedyny, niepodważalny i pozbawiony jakichkolwiek rozwiązań alternatywnych.



Fot. J. Helfer

Książka Krzyżanowskiego głównie ukazuje grupę romską w realiach społeczeństwa socjalistycznego. A jak wiadomo – społeczeństwo socjalistyczne to ściśle określony model obowiązujący w państwach, które w 1945 roku przyjęły, czy raczej musiały przyjąć, w Europie Środkowo-Wschodniej model narzucony przez sowieckiego „okupanta”.

W efekcie Romowie musieli stać się jako całość, jako określona grupa etniczna, ściśle określonym elementem nowej struktury politycznej, opartej na represji.

Oczywiście trzeba też uwzględnić różne sposoby owego aparatu represji, bo z całą pewnością możemy tu mówić o różnych jego przejawach. Na początku chodzi, co słusznie autor podkreśla, o złożoną, skomplikowaną, a zarazem jednoznaczną przemoc polityczną wobec Romów/Cyganów. Nie tylko dla historyka, ale i dla socjologa i antropologa, szczególnie interesująca jest umiejętnie ukazana przez Krzyżanowskiego przemoc semantyczna.

Chodzi tu zarówno o propagowany wzór osobowy, jak i o sferę propagandy. No i wreszcie chodzi o przymus prawny realizowany poprzez państwo za pomocą określonych zabiegów. Szczególnie interesujące są prezentacje i analizy autora dotyczące przymusu prawnego stosowanego na różnych obszarach Polski wobec Romów. I dobrze się stało, że czytelnik może bezpośrednio analizować, poprzez przytoczone dokumenty, ich zawartość, ich bezwzględność i zakres stosowanych ograniczeń.

Widać, w jakich warunkach Romowie musieli żyć w dobie taborowej, i dobie, w której przygotowywano ich do przymusowego osiedlenia. Książka Krzyżanowskiego to nie tylko osobisty sukces autora, ale i wydawcy – Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. Tak jak autor wstępu – Edward Dębicki – gorąco tę pozycję poleca, tak i ja to czynię.

Marian G. Gerlich

ROMSKI WITRAŻ

Edward Dębicki

Młody wiatr

Był ładny poranek. Słońce wyniosło się wysoko na niebie i zaczęło ogrzewać ziemię. Wszystko budziło się do życia, tylko młodziutki wiatr jeszcze smacznie spał. Nagle nad drzewami przeleciał stary wiatr i zdenerwowany, z wielką złością zatrzepotał gałęziami drzew tak mocno, że aż malec zerwał się na równe nogi. Z przerażenia skulił się i zapytał:

– Ojczy, co się stało, że tak się denerwujesz?

Stary wiatr, który chciał wychować syna na dobrego i przydatnego światu, zdenerwowany krzyknął:

– Jak to, co się stało? Nie widzisz, że wszyscy już wstali i zajęli się swoimi obowiązkami, a ty jeszcze śpisz?!

Po chwili, kiedy się nieco uspokoił, uświadomił malcowi:

– Jestem już stary, coraz mniej we mnie sił, chcę, żebyś po mnie objął obowiązki i pomagał całemu światu i ludziom, ale obawiam się, że z ciebie nic dobrego nie wyrośnie.

Młody wiatr przerwał ojcu i przejęty powiedział:

– Przepraszam, ojczy, na pewno się poprawię i będę ciebie zawsze słuchał.

– Obawiam się, że nie rozumiesz – dodał ojciec. – Musisz wiedzieć, że na tej ziemi każdy ma swój obowiązek do spełnienia. Słońce ogrzewa ziemię, żeby ocieplić ją, żyjątka na niej i całą przyrodę. Deszcze ziemię nawadniają, a wiatr rozpyla nasionka na rośliny, żeby wszystko mogło żyć.

– Przepraszam, ojczy, już wszystko zrozumiałem.

Zawirował i odleciał tak szybko, że z trudnością można go było dostrzec.

– Chyba coś rozumiał – pocieszał się ojciec.

Młody wiatr z taką złością leciał nad polami, lasami, rzekami, że wszystko, co po drodze napotkał, niszczył i rozwał, nawet góry nie oszczędzał. Drzewa wyrwał z korzeniami, łany żyta położył po ziemi jak dywany. Zrobił dużo krzywdy przyrodzie, chciał jeszcze więcej zrobić na złość ojcu, ale już sił mu nic starczyło. Wreszcie usiadł na polu, pod drzewem, i rozmyślał. Bał się wrócić do domu. Zobaczył, jak z daleka ktoś idzie drogą w jego kierunku. Zbliżył się i ujrzał starą kobietę, podpierającą się brzoźowym kijem. Zatrzymała się i zapytała:

– Coś ty taki smutny, wiaterku?

– Bo narozrabiałem trochę – odpowiedział młody wiatr. – a kim ty jesteś?



– Jestem duszą tych gór, które rozwalałeś – odpowiedziała stara kobieta.

– Możesz mi pomóc? Chcę naprawić swój błąd – prosił wiaterek.

Staruszka zgodziła się pomóc, pod warunkiem że wiaterek więcej nikomu nie wyrządzi krzywdy.

– Daję ci ten brzozowy kij, który pomoże naprawić krzywdy wyrządzone przez ciebie.

Wiaterek złapał go i z wielkim świstem poleciał pod pułap nieba. Po drodze rozpędził kilka kłębiastych chmur, ale przeprosił i pognął do zburzonych miejsc. Kiedy już byli na miejscu, brzozowy kij wyrwał się z rąk wiatarka, zakręcił się kilka razy w powietrzu, później zatrzymał się i wykonał trzy machnięcia w trzy strony świata, i w mgnieniu oka wszystko było jak dawniej. Wiaterek, zadowolony i bez strachu, wrócił do domu. Pierwsze kroki skierował do ojca.

– Drogi ojczy, bardzo, bardzo przepraszam za moje młodzieńcze wybryki, głupoty i za to, co zrobiłem. Teraz zrozumiałem, że będąc młodym, też trzeba szanować ludzi i świat.

– Cieszę się, że rozumiałeś – odpowiedział ojciec.

Owiał ciepło synka i poprosił, żeby przy nim usiadł. Wiaterek przysiadł i przytulił się do ojca.

– Kiedy byłem młody, nazywali mnie Pędzik – opowiadał stary wiatr. – Pewnego razu mój ojciec, a twój dziadek, nakrzyczał na mnie za coś. Żeby ochłonać, poleciałem sobie na dłuższy spacer. Poleciałem nad dużą wodą, usiadłem na piaszczystym, rozległym brzegu. Gdy wpatrywałem się w fale wody i rozmyślałem, przechodził koło mnie mały żółwik i zapytał:

– Co tak, Pędziku, się zamyśliłeś?

– Byłem niegrzeczny i ojciec na mnie nakrzyczał – odpowiedziałem.

– Poczekaj, zaraz przyniosę coś, co cię rozweseli.

Żółwik zanurzył się w wodzie i nie było go widać dość długo. Przyglądałem się rybkom, jak pluskają się w wodzie i bawią się promieniami słońca.

Miałem zamiar polecieć do domu, bo myślałem, że żółwik o mnie zapomniał, ale w tym samym momencie wynurzył się z wody, trzymając coś w pyszczku.

– Przepraszam cię, że tak długo musiałeś czekać, ale nie mogłem znaleźć podarunku dla ciebie.

Dał mi bardzo ładną muszelkę, kwadratową jak kuferek.

– Kiedy będzie ci źle, albo smutno, to otworzysz ten kuferek – powiedział żółwik i zanurzył się w wodzie.

Był pochmurny dzień, ogarnął mnie smutek. Nie wiedziałem, co mam ze sobą zrobić. Przypomniałem sobie żółwika. Zabrałem muszlę ze sobą, wzniosłem się i usiadłem na wysokiej górze, przyglądałem się podarunkowi, a po chwili otworzyłem go i zrobiło mi się wesoło na duszy. Zobaczyłem piękny świat, a w nim wszystko wesołe. Wiatr, słońce i deszcz pomagają wszystkim, ludzie kosami koszą żyto i układają w kopki, a wiatr uśmiechnięty ochładza im spocone głowy. Księżyc, który budzi się do nocnego dyżuru, żeby rozświetlić ciemność, daje nocnym żyjątkom radość z życia.

Wiaterek, wsłuchany w opowiadanie ojca, wtulił się w jego ramiona.

– Ja będę taki sam – szepnął.

Wzruszony ojciec położył mu kuferek na kolanach. Wiaterek przycisnął go do siebie i słodko usnął.

ROMSKI WITRAŻ

Edward Dębicki

Terno Bałwał

Isys śukar nijałytka taśarla. Kcham vyligirdża pes hućes pe boliben łeja pchuv te otaćkireł, saro syr jakchasa ty ryseł. Saro dżyngavełys pes ki dżyjiypen i pe pchuv dżyvel. Ne ternoro bałwał gudłes sovełys. Angił śere rukchengire pszenaśća pchuro bałwał-dat bałvalengiro.

Kuty rozcholisysja kaj terno bałwał soveł. Zorałes popchurdyja rukchengire śerenca kaj patrynia te grenzy pchadżonys. Terno bałwał zryskirdża pes pe hera, dariasa zapchuća:

- So kerdża pes daje kaj san dasavo cholinakero?

Pchuro bałwał savo kamdża tyvygaruveł pesker ćhaves pe laće pszyrodnikosty dyja godli.

- Syr so pes kerdża?! Sare hadyne pes te zaline pes peskere bućenca a tu soves?

Syr pszegija cholin, pchendża.

- Me som pchuro pał savoś cyro tu san te zaśtavesł man, ne syr adża poddżasa ki dżyjiypen to najaweła miśto, śukar przyroda ćhaśoła.

Terno bałwał pszemangdża dades, i pchendża kaj butyr na kereła adża.

- Dyk sare soś keren kcham otaćkireł pchuv kaj tejavel taty i dołen kon dżyveł pe łaty, bryśynt pani deł, tyjaveł łen so typieł, a bałwał rozpchurdeł draba łołodżendyr ty barion vavir łołodża, zelena ćarja rukcha giva, saro so pe pchuv barioł.

- Pzemangav tut daje, hadyja pes terno bałwał syge odnaśća adża syge kaj jakcha naśty sys łes tedykchen. Rozbrykindża pes dża zorałes naśełys angił fełdy giva, veśa, pania, saro so rakchełys pes pe łeskro drom rozmarełys na umekchełys bergi, bare rukcha vyryskirłys pchuiatyr, a givendyr kerdża parni cera. Bare dośa kerdża zelene pchuiake sykaveł dadeske savo jov isy murś baro. Zkchynija, zarykirdża pes, beśća pre feułda teł ruk. Dośa save bare na kerdża, zchalija kaj dadeske pes dava na udeła. Darełys pes tyryśoł kchere. Zdurał konyś dżałys dre łeskyri rig dromesa. Dykcheł dżał pchury syvu dżuvli dre vast rykireł berezytko kaśt.

Zarykidża pes, taj zapchuća.

- Soske san dasavo tugano bavałoro?

- Oj nakerdżom me but dośa, od pchendża.

- A kon tu san.

- Me som iło da bergengiro, save tu rozmardżan.

- Kamav te odkereł miry dośa, pchen mange dżuvlije mangav tut so som tekereł?

- Pchurory pchendża miśto, ne desa peskero łav kaj butyr nikoneske na keresa chyria?

- Dav tuke miro łav kaj butyr nakerava.

- Łe da kaśt brezytko, jov tuke saro tykereła adża syr sys vagidyr.

Bałałoro chtydža kaść te zorałe śulenca naśća hućes pre jagur boliben. roztradyja varekicy chmurki ne pszemangdža len taj naśća durydyr. Syr donaśća pe śteto, kaść, brezytko vyryśyja łeskre vastendyr, i kerdža varkicy mołe rotu. Zarykirdža pes kerdža tryn moły de tryn ryga svetoskero kchamestyr, i syge saro ryśija pe peskero śteto dža syr sys vagedyr, rukcha barionys adža syr barionys giva terdžyne hućes peskere śerenca. Bawałoro ryśyja kchere usandłe mosa, syge javia ki dat. Kerdža rota angił dadesty pe pszymangipen pał peskere terne dylnipena. Dat opačkidža peskere bałvalasa čavores pszytchodža ki peskero kulin.

- Syr somys terno manuśa kcharnys man Pendžyko rozpchenelys dat.

- Jek mołu miro dat a tiro papo zorałes man opchurdyja! Kaj ty otchenioł naśćom pe hargatuno śteto. Pszynaśćom paś bary pani, beśćom pe jagur hurdyno prachosa. Rozpchurdyjom panieskyre bergicy adź syr mire myśli. Nadur mandyr pszedżałys tykno żółviko te zapchuća man:

- So adža Pendžku rośchurdyjan pe pani bergicy syrtire myśli?

- Somys na laćho i dat man vytradyja.

Żółviku pchendżał:

- Po żakiir soś tuke dava.

Gija teł pani i nasys harg. Żółviko na javeła, dumindžom. Skendyjom man tyryśoł, ne dyda samo cyro Żółviko vygi-ja paniestyr te soś rykiłys dre mój.

- Pszemangav kaj adža harg pre mandyr żakiresys, ne naśty somys terakchel.

Dyja Pendżykoske śukar muszelka.

- Syrj javeła tuke tuganes, to łesa muszelka i po pchurde-sa peske dre łatyr!

Żółviko gija peske teł pani. Isys na kehamytko dyves, na-peja man saviś tuga. Na dżyodzom so pesa te kerav. Pszybistyrdžom peske muszelka. Zalijom ła manca, naśćom hućes i beśćom pe bary berga. Zrypirdžom peske Żółvikos łejom śukar muszelka kaj pszydykchavys pes łake. Pchurdyjom pe łatyr i kerdža pes mange śukares i miśto pe jiło syr nigdy kida cyro. Angił mandyr sykadža pes śukar sveto. A dry łestyr saro bachłało usandło. Bałwał, kcham i bryśynd, pomoginen cełone pchuiwake manuśenge i so dżyveł i barioł pe łatyr. Manuśa činen giva te utchoven de bergicy, a bałwał rozsandło śudrakireł łengi-

re staćkirde śere. Čhon savo dżyngadžyja dział ki raćakery buty ty rozdudžakireł ceło pchui. Saro sys miśto syr Dyvel pszypchendža i tu dyda cyro bałwałoro javjan pre sveto. Bałwałoro za śundža pes vtasado de dadeskro kolin. Poszli tykno cyro čavoro pchendža:

- Kamav me dasavo te javav.

Pszelino dat tchodža łeske pe čhanga muszelka, doja kaj de hargatuno cyro doryśća żółvikostyr. Bałwałoro pszytasadža ła ki kan i gudłes zasuća.



Obowiązek meldunkowy

Obywatele polscy pochodzenia romskiego należą do grupy najbardziej mobilnych (przemieszczających się). Zmiana miejsca pobytu na czas stały lub czasowy wiąże się z obowiązkiem meldunkowym. Poniższa porada prawna dotycząca wyjaśnienia tego obowiązku z pewnością będzie przydatna z punktu widzenia przestrzegania przepisów obowiązującego prawa.

Zasady i sposób prowadzenia ewidencji ludności w Polsce oraz wykonywania obowiązku meldunkowego przez obywateli polskich i cudzoziemców (także inne sprawy, jak PESEL) reguluje Ustawa z dnia 24 września 2010 r. o ewidencji ludności (Dz.U. Z 2010 r. Nr 2017, poz. 1427, ze zm.) – dalej: „ustawa”.

Zgodnie z ustawą ewidencję ludności prowadzi organ gminy. Ewidencję prowadzi się w systemie informatycznym na podstawie danych osobowych zgłoszonych przez obywatela przy wykonywaniu obowiązku meldunkowego. Obowiązek meldunkowy, zgodnie z art. 24, polega na:

1) zameldowaniu się w miejscu pobytu stałego lub czasowego; 2) wymeldowaniu się z miejsca pobytu stałego lub czasowego; 3) zgłoszeniu wyjazdu poza granicę Polski oraz powrotu z wyjazdu poza granice naszego kraju.

Pobytem stałym jest zamieszkanie w określonej miejscowości pod oznaczonym adresem z zamiarem stałego przebywania. Pobytem czasowym jest przebywanie przez okres do 3 miesięcy bez zamiaru zmiany miejsca pobytu stałego w innej miejscowości pod oznaczonym adresem lub w tej samej miejscowości, lecz pod innym adresem. Adres określa się przez podanie nazwy miasta, ulicy, numeru domu i lokalu.

Meldunek

Obywatel polski, który przebywa w określonej miejscowości pod tym samym adresem, obowiązany jest zameldować się w organie lokalnej gminy na pobyt stały lub czasowy najpóźniej w 30. dniu, licząc od dnia przybycia.



Rzeczpospolita
Polska

Zgłoszenie pobytu czasowego / Temporary residence

Instrukcja wypełniania w 3 krokach / Instruction for completion in 3 steps

1. WYPEŁNIAJ WIELKIMI

2. Pola wyboru zaznaczaj / Mark s

3. Wypełniaj kolorem czarnym l

Przykład wypełnionego wniosku :
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
be found on the website kept by the N

1. Dane osoby, której dotyczy zgłoszenie / Details of the person to

Nazwisko Surname	<input type="text"/>
Imię (imiona) Name (names)	<input type="text"/>
Numer PESEL (o ile został nadany) PESEL number (if it was issued)	<input type="text"/>
Kraj urodzenia Country of birth	<input type="text"/>
Data urodzenia Date of birth	<input type="text"/> - <input type="text"/> - <input type="text"/>
① dd-mm-rrrr / dd-mm-yyyy	
Miejsce urodzenia Place of birth	<input type="text"/>
Wypełnij, jeśli nie masz miejsca pobytu residence in Poland	
Kraj miejsca zamieszkania Country of the place of residence	<input type="text"/>

2. Dane do zameldowania na pobyt czasowy / Details of the tempo

Adres nowego miejsca pobytu czasowego / A

Ulica Street	<input type="text"/>
Numer domu House number	<input type="text"/>
Kod pocztowy Postal code	<input type="text"/> - <input type="text"/>
Miejscowość - dzielnica City - City district	<input type="text"/>
Gmina Commune	<input type="text"/>
Województwo Voivodeship	<input type="text"/>

Zgłoszenie pobytu czasowego / Temporary residence registrati

EL/ZC/1

y residence registration form

egis

.KIMI LITERAMI / FILL IN CAPITAL LETTERS

/ Mark selection boxes with ☒ lub / or ☒

rnym lub niebieskim / Complete in black or blue

miosku znajdzieciez na stronie internetowej prowadzonej przez
netrzynych i Administracji / Example of the completed application may
by the Ministry of the Interior and Administration

erson to whom the application relates

--	--	--	--

wypełnij / Complete, if you do not have a PESEL number

--	--	--	--

a pobytu stałego w Polsce / Complete if you have no place of permanent

ie temporary residence

ego / Address of the new place of temporary residence

--	--

Numer lokalu
Flat number

--	--	--	--	--	--	--	--

gistration form

strona 1/3

Równocześnie można mieć jedno miejsce pobytu stałego i jedno miejsce pobytu czasowego. Zameldowanie może być dokonane w formie pisemnej (dotychczasowej) lub elektronicznej. W formularzu zgłoszenia pobytu stałego zamieszcza się dane osobowe: nazwisko i imię (imiona), nazwisko rodowe, nazwiska i imiona poprzednie, imiona rodziców, nazwiska rodowe rodziców, stan cywilny, imię i nazwisko małżonka oraz jego nazwisko rodowe, płeć, kraj, datę i miejsce urodzenia, obywatelstwo, numer PESEL, dane dotyczące stosunku do służby wojskowej, kraj i adres poprzedniego miejsca pobytu stałego, adres nowego miejsca pobytu stałego (także podpis właściciela lokalu), rodzaj, serię i numer dowodu osobistego. Adres elektroniczny służący do doręczeń zamieszcza się tylko, jeżeli osoba zameldowała się na pobyt stały przy wykorzystaniu dokumentu elektronicznego.

Osoba przybywająca do danej miejscowości w celu wypoczynkowym jest zwolniona z obowiązku zameldowania się, jeżeli pobyt nie przekracza 30 dni.

Wymeldowanie

W przypadku kiedy obywatel polski opuścił miejsce pobytu stałego albo opuścił miejsce pobytu czasowego przed upływem terminu deklarowanego okresu pobytu i nie dopełnił obowiązku wymeldowania się, zostanie przez organ gminy z urzędu wymeldowany. W sprawie tej organ wyda decyzję z klauzulą odwoławczą.

Zdarza się, że do rodziny romskiej przyjedzie członek rodziny czy znajomy z zagranicy. Trzeba pamiętać, że cudzoziemcy także mają obowiązki meldunkowe. W zasadzie obowiązki cudzoziemca dotyczące meldowania się i wymeldowywania się pokrywają się z obowiązkami obywatela polskiego (art. 40–43).

dniu, licząc od dnia przybycia do miejsca pobytu. Cudzoziemiec niebędący obywatelem państwa członka Unii Europejskiej jest obowiązany zameldować się w miejscu pobytu stałego lub czasowego najpóźniej czwartego dnia, licząc od dnia przybycia do tego miejsca. Obywatel państwa-członka Unii Europejskiej przedstawia kartę pobytu lub zezwolenie na pobyt, zaś obywatel państwa niebędącego członkiem Unii – dokument pobytu lub zezwolenie na pobyt czy zgodę na pobyt humanitarny.

Inne ważne informacje

Właściciele domów (mieszkań) są obowiązani do niezwłocznego zawiadomienia organu gminy o stałym lub czasowym pobycie innej osoby w ich domu (mieszkaniach) oraz o opuszczeniu przez nią tego domu (mieszkania), jeżeli osoba ta nie dopełniła obowiązku meldunkowego.

Wniosek

Wypełnianie obowiązku meldunkowego jest niezwykle ważne dla funkcjonowania państwa oraz praw i obowiązków obywatela. Trzeba pamiętać, że przy każdej zmianie miejsca pobytu, czy na stałe, czy czasowo, należy zgłosić się do organu gminy, by zameldować się w nowym miejscu czy wymeldować z dotychczasowego miejsca pobytu.

Działanie takie jest konieczne nie tylko z powodu zapisów ustawy o ewidencji ludności. Dzięki zameldowaniu się pod konkretnym adresem organ gminy czy powiatu, ZUS, urząd skarbowy, sąd, prokuratura czy Policja mogą powiadomić obywatela o innych obowiązkach czy uprawnieniach – np. o terminach szczepienia dzieci, obowiązku szkolnym, o wezwaniu do wojska, o badaniach lekarskich, o działaniach pomocowych na rzecz obywatela np. W zakresie pomocy społecznej czy kłęski żywiołowej.

Organy te więc nie tylko reprezentują państwo w egzekwowaniu obowiązku obywateli, ale w wielu przypadkach służą obywatelowi, zapewniając mu jego prawa do świadczeń społecznych (renty, emerytury, zasiłki), własności czy wolności (wezwania, terminy rozpraw sądowych, orzeczenia).

Pamiętajmy więc o meldunku, traktując go nie jako kolejny obowiązek względem państwa, lecz także jako warunek korzystania z pomocy i opieki państwa.

*Stanisław Rydzoń, radca prawny
Oświęcim, marzec 2018 r.*

Deklarowany okres pobytu / Declared period of residence

Od / From: - -
 do / to: - -

Adres dotychczasowego miejsca pobytu czasowego / Address of the previous place of temporary residence

Nie wypełniaj, jeśli nie masz miejsca pobytu czasowego. Automatycznie zostanie wymeldowany z dotychczasowego miejsca pobytu czasowego / Do not complete, if you have no place of temporary residence. Your temporary residence will be automatically deleted

Ulica / Street:
 Numer domu / House number:
 Kod pocztowy / Postal code: -
 Miejscowość - dzielnica / City - City district:
 Gmina / Commune:
 Województwo / Voivodeship:

3. Dane do wymeldowania z miejsca pobytu stałego / Details of a change of permanent residence

Adres dotychczasowego miejsca pobytu stałego / Address of the previous place of permanent residence

Wypełnij, jeśli chcesz się wymeldować z pobytu stałego / Complete if you want to delete your registered permanent residence

Ulica / Street:
 Numer domu / House number:
 Kod pocztowy / Postal code: -
 Miejscowość - dzielnica / City - City district:
 Gmina / Commune:
 Województwo / Voivodeship:

4. Nazwisko i imię pełnomocnika / Surname and first name of the proxy

Wypełnij, jeśli pełnomocnik zgłasza meldunek / Complete, if a proxy notifies the registration of residence

Nazwisko / Surname:
 Imię / Name:

Zgłoszenie pobytu czasowego / Temporary residence registration form

strona 2/3

5. Oświadczenia, podpisy / Statements, signatures

Potwierdzam, że wyżej wymieniona osoba przebywa pod wskazanym adresem / I hereby confirm that the above-mentioned person stays at the address provided

Miejscowość / Place:
 Data / Date: - -
 Własnoręczny czytelny podpis właściciela lokalu lub innego podmiotu dysponującego tytułem prawnym do lokalu / Handwritten legible signature of the owner of the flat or a person who holds a legal title to the flat:
 Oświadczam, że powyższe dane są prawdziwe / I hereby certify that the above information is true and correct
 Miejscowość / Place:
 Data / Date: - -
 Własnoręczny czytelny podpis osoby zgłaszającej / Handwritten legible signature of the applicant:

Sekcja dla urzędnika / Section for official use

Przyjęto zgłoszenie pobytu czasowego / The temporary residence registration form is hereby accepted

Miejscowość / Place:
 Data / Date: - -
 Pieczęć i podpis urzędnika / Seal and signature of the official:

Zgłoszenie pobytu czasowego / Temporary residence registration form

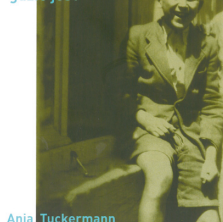
strona 3/3

Publikacje o Romach

39 zł

Mano

Chłopiec,
który nie wiedział,
gdzie jest



Anja Tuckermann

Anja Tuckermann

Mano. Chłopiec,

który nie wiedział, gdzie jest

11-letni niemiecki Rom po koszmarze obozów w Auschwitz, Ravensbrück i Sachsenhausen trafia wiosną 1945 roku do Francji. Wiadomo o nim tyle, że ma na imię Mano. On sam nie pamięta, a może nie chce powiedzieć o sobie nic więcej. Nie wie, gdzie jest, nie zna języka, dręczą go obozowe wspomnienia. Boi się, że stracił rodziców i młodszą siostrę. Pomału przywiązuje się do opiekunów, którzy robią, co mogą, by chłopiec mógł wrócić do normalnego życia, szukają jego krewnych. Tych opiekunów jest wielu – Mano poznaje kilka domów, skromnych i wytwornych, ale także sierociniec i szpital psychiatryczny. Czy powróci do rodziny?

Prawdziwa historia opowiedziana w prosty i przejmujący sposób.

50 zł

Lech Mróz

Dzieje Cyganów – Romów
w Rzeczypospolitej
XV–XVIII



Lech Mróz

Dzieje Cyganów – Romów

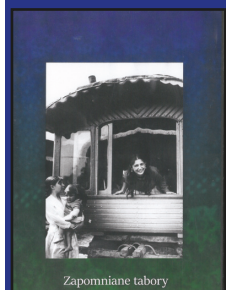
w Rzeczypospolitej XV–XVIII

Bez poznania dziejów nie udaje się wyjaśnić rozmaitych elementów współczesnej kultury Romów. Praca Lecha Mroza jest pierwszym w polskim piśmiennictwie tak szerokim przedstawieniem dziejów Romów. Ogromna większość informacji w niej zawartych jest zupełnie nieznana. „Uznałem za niezbędne opublikowanie odnalezionych przeze mnie, a rozsianych po różnych archiwach i nigdy niepublikowanych dokumentów źródłowych. Cyganie w Polsce mają długą historię, ale nie została ona spisana” – mówi autor we wstępie do książki.

Dzieje Cyganów – Romów kierowane są przede wszystkim do Romów i cyganoznawców jako opracowanie umożliwiające poznanie przeszłości grupy; książka ma wypełnić lukę, pokazać Romom ich przeszłość, a zarazem dostarczyć materiału, na podstawie którego mogą powstać podręczniki szkolne.

15 zł

Zapomniane tabory



Zapomniane tabory

Film dokumentalny ukazujący życie taborowe na przestrzeni czterech pór roku we wspomnieniach pięciu Romów, świadków takiego życia.

Pozycje te można nabyć w Stowarzyszeniu Romów w Polsce, ul. Berka Joselewicza 5, 32-600 Oświęcim, lub zamówić poprzez e-mail: stowarzyszenie@romowie.net.

"Idea autorów wystawy była prezentacja głównych aspektów procesu, który na przestrzeni wieków prowadził nas przez różne kraje do naszej właściwej ojczyzny Europy..."

ROMOWIE HISTORIA I KULTURA



Żyjemy w Europie od wieków. Jesteśmy częścią społeczności światowej. Jednocześnie zachowaliśmy naszą odrębność, nasze tradycje, kulturę, nasz język.



Przedstawiając zmienne koleje naszego losu zwróciliśmy uwagę na kilka - jak uważamy - ważnych jego aspektów: motyw wymuszonej wędrowki, motyw naszego miejsca w często obcych nam, a niekiedy wrogich społecznościach i systemach.



zapraszamy

Godziny zwiedzania:

poniedziałek-piątek:

9.30 - 15.00

sobota-niedziela:

do uzgodnienia

Opening hours:

Mon-Fri: 9.30 - 15.00

Sat-Sun: upon request

ROMOWIE
HISTORIA I KULTURA

WYSTAWA AUSSTELLUNG EXHIBITION

W Sali pierwszej skoncentrowaliśmy się na próbie wyjaśnienia naszego pochodzenia i przedstawienia migracji, a także ukazania zderzenia kultur, jakie miało miejsce w wyniku kontaktów z mieszkańcami Europy.



W Sali drugiej przedstawiono proces dostosowywania się do miejscowych warunków, a także inność i odrębność, zarówno w odniesieniu do naszej społeczności, jak również sposobu postrzegania nas przez otoczenie.

Sala trzecia poświęcona jest tragicznemu przeżyciu, jakim było ludobójstwo dokonane na Romach i Sinti przez niemieckich nazistów i ich sojuszników.



W kolejnych salach zwróciliśmy uwagę na charakterystykę naszej społeczności w okresie powojennym i wydarzenia, procesy, które doprowadziły nas do chwili obecnej. Przedstawiliśmy to na przykładzie Polski.

Godziny zwiedzania:
poniedziałek-piątek: 9:30 - 15:00
sobota-niedziela: do uzgodnienia

Stowarzyszenie Romów w Polsce
ul. Berka Joselewicza 5
32-600 Oświęcim
Tel. +48 33 842 6989
stowarzyszenie@romowie.net

